89

Opr. „Starodruk" 1957 r.

Rkp. 9239 III.

T. 5.

Zurich 27 Lutego 1851.
Unterstrasse zur Kron.

[illegible] X [illegible] Dotąd nieodpisałem Ci na list z 24 Lut. który razem z listem hr. Garlickiego z Fontainebleau przez Zaleskich odesłane, odebrałem. Dzięki Bogu zdrowie moje polepszone i pozwala mi nieco pracować, zwłaszcza że pora roku i czas dżdżysty w domu siedzieć przymuszają —

Dla wiadomości Twojej jedynie donoszę Ci że przygotowywam nowe świadectwo dla Arcybis: które razem zapewne ze świadectwem hr. Różyckiego, przedstawimy Im więcej rozpatruję się tem jaśniej widzę i żadnej nie mam wątpliwości o obecnem miłosierdziu Bożem nad człowiekiem — Religia, polityka, wszystkie kwestye życia człowieka, na wszelkich drogach jego, podniesione, rozjaśnione — Ani wątpię że chrześcijaństwo zostanie dźwignięte, że zobaczy człowiek co Chrystus dla niego czem jest kościół, i odróżni zboczenia człowieka, Urzędu od Słowa Bożego i Instytucyi Bożej — Bogu dziękuję że się zbliżyłem teraz do tego Męża, i bliżej rozpatrzyłem wszystko, całość i szczegóły więcej pojąłem. Wszystko, dzięki Łasce Bożej widzę w jedności, wszystko dla ducha i dla rozumu człowieka rozjaśnione, pogodzone — Mojżesz i Prorocy, Ewangelie i Listy Apostołów, praca dotychczasowa Kościoła, zboczenia i trudności ~~[illegible]~~, człowieka, wszystko nowego nabiera światła. Nie! tego Światła Kościół nie odrzuci; dziś grzech człowieka, zboczenia utrudniają pojęcie i przyjęcie... Ależ człowiek złoży owoce grzechu i uporu, i zobaczy co odpychał, i co prześladował... W kwestyi szczegółowej, ~~z~~ znanej w Kościele, jaką ty podejmujesz, ileż napotykasz trudu i przeciwności? jakże ich niema

napotkać człowieka, który całą Ofiarę Chrystusa przypomina i podnosi, — a w części narzuconej teraz do życia człowieka stosuje? Ale Ofiara Chrystusa podniesiona, i w praktyce pokazana, zwycięży na nowo Świat, który padnie znowu do stóp Zbawiciela.

Dlatego drogi bracie, nie [illegible] tobie, (Boże mnie broń od tego) ale w sztuce miłości dla ciebie i dla pracy twojej jako [illegible] ołtarzy [illegible] w Kościele, powiedzieć i [illegible] że bez nowego światła, bez nowej siły, nie stanie się już [illegible] obecnych. [illegible] Bóg naznaczył, ale innego [illegible] siły, [illegible] jego [illegible]

zachowasz, ale razem wiele nowy zobaczysz, które w dotychczasowych sposobach w drogach przyjętych, przez Człowieka, w systemata i rutyny zamkniętych, nie stają się; zobaczysz że z odnowieniem ducha a życiem przyjętem, wszystkie formy nowego nabiorą życia, inaczej do człowieka mówić będą, bo są narzucone nie tylko do przechowywania ale razem i do pokazywania, do wcielenia życia Słowa Bożego na ziemi... Przyjęcia tej drogi życia z wyższej ofiary Chrystusa Pana tego odnowienia, tej siły nowej, z pełnego serca życzę Tobie Bracie najmilszy, który dotąd przez miłosierdzie Boże, [illegible] lepiej od wielu innych kapłanów, a razem gorąco pragnącym, aby Prawda Chrystusowa panowanie należne objęła nad człowiekiem.

Być może że mi wypadnie pojechać do Paryża obecnie, dla złożenia osobiście świadectwa mojego, i wytłumaczenia go Arcybiskupowi jeśli tego zapragnie... Czuję powinność moją stawienia osobiście przed Urzędem moim, i pokazania mu dna wnętrza ducha mojego... Niechaj patrzy i sądzi... a gdyby też moje przybycie opóźniało przyjęcie pisma mego na Paryż, proszę Cię bardzo, abyś je podał Arcybiskupowi. Sądzę że gdy je odczytasz, nie będziesz miał żadnej trudności w oddaniu tej usługi braterskiej. Ze świadectwa tego, zobaczysz więcej wewnętrznie mowy... daj Boże aby to słowo moje Duchowi i Człowiekowi Twemu świadczyć i usłużyć mogło...

Przewidujemy że znowu czasy ciężkie zbliżają się. A widzę tem ten światło i siłę w tym wyższym naznaczonym, do pokazania drogi urzędom i podwładnym, mogącym wstrzymać gniew Boży, odwrócić nienaznaczone kary, i więcej nad to, bo mogącym prawdziwie, pod Łaską Bożą wszystkie obecne trudności rozwiązać, nowy kierunek, nowy ruch obudzić w narodach, jak to przez Miłosierdzie Boże było i jest dotąd naznaczone, aby przez Urzędy Kościoła podanem było, i ułatwionem przez to Człowiekowi, przyjęcie Myśli Pańskiej, — drogi dla człowieka na wieki przez Chrystusa Pana zakreślonej.. Któż dziś tej drogi widzi i rozumie? ... chaos w duchach zamęt w praktyce i pogaństwo — Czyny [illegible], dziś więcej jak kiedykolwiek namnożone.

Kończę na tem bracie kochany, proszę Boga aby osłaniał Ciebie Łaską swoją — Miłości twej i pamięci przed Bogiem polecam się

Twój w J. Ch. brat i sługa

+ Edm.

Makrena

†

Niech się dzieje wola Boga

Co Bug chce to będzie ani moja rada
ani lekarska tyko boska pomoc i wola
Aja z moiemi dziecmi Modlęsie i będu
akudy umrze pujdzie do nieba bo kocha Boga
Abug jego Akiedy bug chce Aby żył to
jescze wiele dobrego zrobi dla wiary Swięt

Amen

Makrena Bazylijan

Kopija listu Matki Maksymy do x Hippolita pisanego z nowodu prośby o modlitwę za Witwickiego chorującego obłożnie.

✝

Niech się dzieje Wola Boga! Co Bóg chce to będzie — Ani moja rada — ani lekarska — tylko Boska pomoc i wola ojca — Z mojemi dziećmi modlę się — i będę się modlić! — A kiedy umrze pójdzie do Nieba — bo kocha Boga — a Bóg jego — A kiedy Bóg chce aby żył to jeszcze wiele dobrego zrobi dla Wiary świętej — — Amen

Maksyma Buzyliankа

Za zgodność z oryginałem, który mam w posiadaniu mojém

JBZ

J. M. J. Nancy 11. Września 1848. 47 5

Kochany w Chrystusie Ojcze

Już dawno nie miałem wiadomości [illegible] że przysłałem, że projekt nasz się nie udaje, [illegible] że Ojciec [illegible] [illegible] mówiono mi [illegible] od Twoich [illegible] których mi się to [illegible] zdarzyło [illegible] że do Paryża już oddawna powrócił, nie mogąc więc od Ojca listu [illegible] [illegible] o zakonie św. Bazylego już myślał [illegible] nowiny więc, Ojcze sobie [illegible] jako tylko ostatnim [illegible] jego [illegible] Chwała Bogu odbyłeś szczęśliwie twoją podróż, spodziewam się nie bez pożytku dla sprawy naszej, i nie bez pociechy dla nabożnego Twego serca, której ci zazdroszczę. [illegible] niegodne moje modlitwy do Twoich przyłączę [illegible] Ojca Niebieskiego aby sprawę naszą zechciał Swojego [illegible] do [illegible] doprowadzić, i oczekuję [illegible] z niecierpliwością oczekując wyroku Stolicy Apostolskiej; na pierwszy Twój rozkaz jestem gotów się udać do Rzymu, i oddawszy pokłon u grobu św. Piotra, z błogosławieństwem naszego Apostolskiego Ojca [illegible] Tobie, Ojcze kochany, [illegible] [illegible].

Co się tycze mojego stanu teraźniejszego, powiem ci Ojcze, że mam tonsurę od świętego Bożego Narodzenia, miałem na suche dni [illegible] otrzymać mniejsze święcenia, ale bez wstrzymania będę do nich powołany przyszłe suche dni Bożego narodzenia. Wszakże mówiono mi że byłbym na ten czas powołany na Subdiacona, gdybym na Trójcę św. od mniejszych święceń się nie wstrzymał. Mam więc nadzieję że [illegible] Ojcze przybędziesz do Nancy, [illegible] już Subdiaconem, i w ten czas raz tylko zostanie abym całe Seminarium ukończył, i kapłańskie święcenie otrzymać. Jeżeli więc, Ojcze uważa potrzebne abym zaraz po zakończeniu sprawy naszej do Rzymu się udał, jestem gotów, jakem już powiedział, ale nie mogę ci ukrywać moje żywe życzenie jak najprędzej być wyświęconym na Kapłana, jak więc Ojcze przybędziesz do Nancy, rozmówisz się szczegółowie [illegible] a w razie potrzeby z Biskupem naszym. Gdybyś więc uważał potrzebnym abym się zaraz udał do Rzymu, przytem się nie sprzeciwiał memu życzeniu być wyświęconym na Kapłana, prosiłbym cię [illegible] z Biskupem o tem się rozmówić, w razie potrzeby [illegible] Ojca św. mnie przypuścić do święcenia mego albo extra tempora, [illegible] [illegible] interstitia. [illegible] Ojcze [illegible] najlepiej a ja [illegible] [illegible] tylko [illegible]

Monsieur

Monsieur l'abbé H. Terlecki

via dei Ungari N° 3 (Madona del Pascolo)

Etats Pontificaux à Rome

[illegible] 37/1.

Do [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible]

Szanowny Xięże Hipolicie!

[illegible]
[illegible]
iż oto Twój zechciał dotknąć mnie ogromnym ciosem
o którego nie byłem przygotowany — Zatem na twą chorobę
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i westchnienia
[illegible] do Boga [illegible] błagałem o uzdrowienie moje[illegible]
go [illegible] jestem [illegible] i [illegible] podobnie
[illegible] jeżeli kiedy taki skutek na [illegible]
[illegible] modlitw
Od momentu odebrania twego listu [illegible]
[illegible] i z ufnością nie mogłem westchnąć
do Boga, na mszy bywam rzadziej niż zwyczaj, nie
wiem jak gorzkiej myśli się obronić —
[illegible] czas dla [illegible] naszej [illegible]

Anny która go nad życie kochała — Nie mam od-
wagi być jej zwiastunem nieszczęścia; wolałbym
wprzódy brata Mikołaja, ten mógłby do niej zje-
chać i stopniowo do smutnej nowiny ją przysposo-
bić, ale cóż kiedy nie wiem jego adresu i nikt mi
tu jego wskazać nie umie — Nie wiem jak sobie
postąpić — do Cesarza mógłbym wprost pisać przez
[illegible], [illegible] ona [illegible] mi się zdaje co [illegible]
zdaje się że tem ~~nie mógłbym~~ skompromitować ją
nie powinienbym ale jak ci powiedziałem nie mam
odwagi — Co czynić zawiadom mnie jak najprędzej.
Jeżeli cokolwiek znajdziesz ulgi w moiem nieszczęściu
to winienem to wiadomości że Ty i X. [illegible]
byliście przy nim w [illegible] jego [illegible] — to nie
nie [illegible] — na [illegible] [illegible] około
niego [illegible] [illegible] — [illegible] Ty
Was zachowam do śmierci —

[illegible] posyłania ci [illegible] zmarłego

3027.

9

tiadrym braniom, a czy jest kto biedniejszy
odemnie który z miłosierdzia cierpliwie no
szę na sobie jego odzienie?? Zresztą wiele dosko
nale moje [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible]
cie [illegible] [illegible] [illegible] ni liczę, chyba
i [illegible] się [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] winien ale i [illegible] [illegible] bez [illegible]
[illegible] całej tej sumki zabrakłoby mi [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] Mikołajem, [illegible] [illegible]
do mnie nadto już [illegible] aby chciał mieć
[illegible] [illegible] w tym [illegible] [illegible] — Posła
łam [illegible] abyś wszelkie ruchomości [illegible],
[illegible] rejestrem poświadczonym przez [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do Clermont [illegible] — X. Edward po
wiada że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wiele kosztuje, a z Marsylii do Charmont nie
wyniesie jak 10 — 15 franków — więc się na opła-
tę tego ~~[illegible]~~ zwyczaju sporo — Proszę Ciebie
abyś przy pakowaniu Zegarka największą zachu-
wał ostrożność i żeby wdrodze nie poniósł ja-
kiego uszkodzenia — Stefan od tylu lat nosił
go zawsze przy sobie, ja go chcę nosić także
przy swoim sercu — Wybił mu ostatnią godzinę,
chcę aby i mnie zrobił tę samą usługę —
Chociaż tu w Paryżu nic prawie nie znaleźliś-
my w Kaliszu i to co było, spisaliśmy w rejestrze
który X. Edward i Sienkiewicz podpisami stwier-
dzili, potrzebne mi to jest dla zdania sprawy przed
tamtymi —

Co do pieniędzy — Potrzeba abyś zrobił rachunek
ostateczny jakie były wydatki i co czystego pozos-
tało ...

tało i ten rachunek mnie przestał, z pieniędzmi
i Książeczką z Caisse d'Epargne zostać jak jesteś
wszelki gdybyś miał opuścić Rzym jechać
gdzie na Niebyą, w takim razie rozsądziłby to
złożyć je u Mojego Patrona P. Thibaud u
którego z porady nieboszczyka Stefana, znowu pra-
cuję ślepiąc nad malowaniem szkieł — co do
300 fr dla Bazylianek zostawiam to do twojej
decyzji, jeśli z obowiązania się brata było takie
że nawet dług siostry (który je przypuszczam)
z niego uwolnić go nie może to wypłać — wszakże
zdaje mi się że najlepiej wstrzymać się z wypłatą
póki z siostrą nie porozumiemy się; bo jeżeli ona
będzie sukcesorką to spodziewam się że tak jak
i ja, zobowiązanie się Stefana uzna za świętą —
zresztą ~~jak pani~~ zrób w tym wszystkim jak się
będzie zdawało — Przyślij mi Sprawę Brata

które będzie przydatna familii, a może nawet
bez tego nie odbiorę z Caisse d'Epargne —

Bądź zdrów nie zwlekay odpowiedzi — może by
było lepiey w prost do mnie pisać do Clermont
zdaniem swego Adresu, który w twoim liście nie
znayduje się w cale —

X. Edward przyjął mnie łaskawie, mieszkam
w wąskim domku; ale jutro wracam do
Clermont bo mi tu w Paryżu okropnie
smutno — X. Hieronimowi łączę moje uszanowanie
pozdrów tu jego miłego małego brata —

D. 18 Maja 1847 r. [illegible] —
Paryż. [illegible] —

Antoni [illegible]
[illegible]

Kochany nasz Ojcze Hyppolicie, może by się w tem momencie
nam yścilasz nad wyjazdem do nas, wszak list Bohdana już mu
siałeś odebrać; piszesz nam - że się przestrzeży; dla naszych
okoliczności musisz otrzymać w Rzymie; szczęśliwej Boże robo;
tom i prawy chcemy widzieć Ojca Świętego co przybasz dla Cerkwi Ruskiej w Polsce to o byle więcej przy-
mierzenie w porządku Kościołów Katolickiego. Myrom Hospo
du pomołym-sia. Panu Bogu - niewiele złego przyjdzie. bo
choćbyśmy się co nas by jest na ziemi zgromadzili razem, to
i tak jesteśmy przy naszej wielkiej nędzy coś mu dać możem?
Ale dla nas dla ludzi takiej - to prawdy wszystko, - bo zjednoczeń
Kiary wyp tyma Mitou i Ave, dwie podwaliny domowego
i Społecznego chrama ludów Chrześciańskich, na których
Polska, polski się niebotarmiła, pracowała niemało, wypisywała
jak pot, jedną rzadką piękne ściany wielkiego gmachu Litwy
Ruś. Nieprzyjaciel kamienia - i my sami odurzeni głupstwa-
mi rozumu, pobabałiśmy ściany i rozburzyli Chram, ale
za łaską Bożą, materyały są, i robotników niebrakuje, trze-
ba tylko ręki silnej, - do dzieła gorącej; - a na, ściany zewnętrzne
na nowo miejsce, starsze piękniejszy w spaniałszy jeszcze Chram
i Myrom Hospodu pomołym sia ... w Cerkwi Chrystusowej i Ma-
ryi. Wyglądamy Cię Ojcze kochany bo do nas, droga do Galicyi
zdaje się dzisiaj niebrudna; co lato naszych w Drezdenie, wszyst-
ko sam pojechało; Ksiądz Hieronim - który bo wracał, zabrał
znamy śmiercią Najewody Wołczyńskiego, pisze z testamentu do nas.
że po pogrzebie nie tutaj - ale do Galicyi wyjedzie bo mi co mo
ment spodziewa powołania. Twój list do Księdza Terlikowskiego
wysłałem do Lwowa, upraszałem żeby mi tą samą drogą od-
pisał o. Niepytałem się Jo o adres. bo kiedy mi powiedział
że jest z sobą Ojca wstosunkach, pomyślałem że drogę do Cie-
bie znasz. U nas bo nie nowego, w domu trochę niepokoju
i trwogi. bo nam matuchni Maryanek - którego bronią modli-
twom polecamy, zachorował. Ciężko się

weje dziecina, a dziecka tak mało trzeba, toż i trwoga matki i niepokój w domu. Z publicznych rzeczy. Adam ma wracać do włoch, 100 kilkudziesięciu polaków wychodzi tam do Legii - znalazły się fundusze i wszystko teraz pójdzie łatwiej. Teraz największa obawa, to o nas samych, bo wielu między nami jest lekkomyślnych - którzy żadnej wagi do zaciągniętych obowiązków nie przywiązują. a póki tak będzie - to zawsze będzie źle i wszystko się rozsypać musi wzart niejako obrócić. -
Niemogę jakbym chciał skończyć tego listu, kuryer odchodzi, a w domu odrywają mnie co moment. Powiem Ci tylko Ojcze kochany że jeżelibyś dla ważniejszych spraw do nas prędko niemógł przyjechać, to pisuj przynajmniej często. Mamy tu trochę dla Ciebie funduszów. któremi tak rozrządziemy jak będzie Twoja wola w odpisie na list Bohdana.
Pozdrów wszystkich znajomych, nas złóż w modlitwach swoich i przy Mszy Ś u podnóżka Chrystusowego i poleć miłosierdziu Jego aby nas w miłości ku Panu Bogu i ludziom podnosił bez końca i utwierdził na wieki. Całujemy ręce twoje kochany nasz Ojcze Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Tobą

Twój Józef Zaleski

Pozdrów Serdecznie Władysława
A Józefowi nas polec. Jenerałowi Szymanowskiemu złóż nasze uszanowanie, powiedz mu że miałem do niego właśnie pisać, ale niepokój domowy przeszkodził.

Monsieur l'abbé
Hippolite
Terlecki
à Rome N.a dei Zingari N.o 3.
(Madona del pascolo).

J. M. J. + Kopia

Przewielebny, najdroższy mój Ojcze Dobrodzieju!

Nie umiem wyrazić ile wdzięczny jestem X. Dobr. za interessowanie się X. Dobr. w sprawie mojej z Bohdanem. Szczerze wdzięczny jestem otwartości i dość ostre listy. Poznaję bowiem Kapłana, Xiędza miłośnika dusz ludzkich. – A żeś moją dawno, już bardzo dawno na wędkę ujął, tem milej mi jest Ojcu najukochańszemu być uległym, i przyjmuję z pokorą co tylko do mnie piszesz, co mi wymawiasz. – Co do Bohdana racz te kilka słów, które w liście do X. Dobr. załączam najłaskawiej Mu kommunikować, ale racz mi to dobrodziejstwo uczynić, abyś te słowa własną ręką przepisał aby je w liście X. Dobr. przeczytał, inaczej bowiem zobaczywszy charakter mej ręki, czytać mnie nie zechce, a mi bardzo idzie o to aby Go doszło.

Szczerze się cieszę, i najserdeczniej jestem rozradowany, że Bohd. pozwala aby obadwa nasze listy były spalone i aby o nich Nikt a nikt niewiedział. W tem poznaję ten głos duszy i serca jego tak mi bardzo przez wiele lat znane, który taką roskoszą upajał duszę i serce moje, w różnych boleściach i nieszczęściach życia. Przeto raz go jeszcze najserdeczniej przepraszam, żem go tak obraził, i niespodzianie dotknął boleśnie, to serce które tyle było przyjacielskiém, i tak bratniém dla mnie. Stało się to pod wpływem niezwyczajnego wrażenia i dziwnego uniesienia się, kiedy bez wody i posiłku i bez snu przepędziwszy tyle godzin w kościele Sw. Jana przyszedłem do siebie, a niemogąc się z nikim widzieć, dla nacisku w ulicach chwyciłem przyniesioną mi Książkę i piuro do napisania listu.

To piuro, w tej chwili jakby stało się ostrzem które tyle skaleczyło. Natychmiast jednak ten list cofnąłem. Cokolwiek bądź przepraszam najszczerzej najserdeczniej, z zupełną miłością i pokorą, prosząc aby dla zbawiciela ran to uczynił i najzupełniej zapomniał. Proszę przeto wycofać list mój warszawski, wspólnie z późniejszemi, razem je spalić, chociaż w późniejszych

nie ich przykrego. dla Bh. nie ich niezawodna, zawsze ją spalić potrzeba. Prosząc tylko X. Dobrzyńskiego w jednym bowiem z nich jest Przemowa. Ta przemowa tylko może być potrzebną. Prosząc X. Dobrzyńskiego niedziwiłaby mi Paski swojej i skończyć z Bh-nem. Jeśli bowiem darowuje wraz i jak pisze że jej niema — pozwalam na spalenie swego listu, chcę aby nikt o tem nie wiedział — Zapewne zgodzi się aby i Przemowa Jego przestała we wszystkich exemplarzach — Wyjęcie bowiem tej Przemowy w 380 Exemplarzach nastąpiło skutkiem tej obrazy, tego uniesienia się następstwo. Księgarz w Kijowie na kontrakcie który wspomniałem sprzedawał, mówił mi że Bh-n wyjął przemowę i spalił. — Mnie się przeto zdaje, chcąc aby to porozumienie nie było znanem, najlepiej by było przemowę wyjętą napowrót wozyć, niebyłoby kłopotu i kosztu. Tembardziej że na kontraktach exemplarze były z przemową. Wszyscy bowiem moi i znajomi czytali. Ja chciałem przed przyjaciółmi i znajomymi utaić wytknięte wady — ale już się stało — Przemowa nie skończenie się podobała, jako utwór poetyczny i szczytny. W Warszawie Krasiewski, Deotyma, X Seppio zdawali się krzywić na przemowę — w Kijowie współni nasi przyjaciele Michał Grabowski i Jan Krzyżanowski znaleźli że niemiałem racji i powinienem być najserdeczniej obwiązany Bh-nowi — Wiem powiedział że lepiej jak rozumiem. Zdaniem mojem byłoby uprosić Bh-na aby tę przemowę wstawił. Ja zupełnie odstępuję od chęci jaką miałem umieszczenia jej tylko mojej .... Bh-n mógł napowrót wprowadzić ustępy które byłby skończonym.

Przykro mi bardzo gdyby 380 exemp. zostało bez przemowy, byłoby to pamiątką porozumienia i exemp. byłyby rzadkie, a jeśli żadną miarą nie zechce, radzę mu uczynić to dobrodziejstwo i zajmij się Ojciec najusilniej aby jeszcze kolwiek moją wprowadzić. Jest dwie do wyboru. Jedna w liście zapieczętowanych do Bh-na, druga którą niedawno do X Dobrzyńskiego posłałem

Frascati le 8 fevrier 1849

Combien je désirais votre lettre, mon cher frère en J.C. et combien j'ai désiré votre adresse. Mgr Luquet qui prie beaucoup pour vous, et vous dit avec tous vos amis et les miens, et vos élèves, mille et mille choses de cœur, vous a fait remettre par les missions étrangères 25 francs et quelque chose. C'est la Mme Dolgorouky qui vous prie de lui dire des messes à votre volonté pour les âmes du P. Elle se recomande à vos prières, chère femme elle me paraît très bien acheminée. que vous dirai-je? - Je vais vous copier ou plutôt traduire ce que j'écris en Russe à mon fils.

"J'ai beaucoup prié et j'ai pris la résolution
"d'aller à Carlsbad si dieu facilite toutes choses,
"mais d'abord à Naples chez M. L. - et en attendant
"j'ai transporté ma maison à Frascati. Ici tout
"est tranquille. (vos élèves sont avec moi) " on
appele Frascati oscurantisti parce qu'ils ne donnent pas dans
"leur mensonge et dans le sacrilège. à Rome
"tous les curés ont refusé leurs voix, (ils ont tou-
"-jours été bons) " les religieux l'ont tous refusé en
"corps, simplement, en dieu! Ils voulaient attirer les
"Capucins, les ordres mendians; non a été leur réponse.
"C'est d'autant plus cher au seigneur, que les
"Romains inoffensifs sont effrayés. - quelle conso-
"lation l'ange a dit à mon neveu grégoire
"Vous autres étrangers ne connaissez pas mes Romains, ils
"sont comme des enfans, ils croyent tout!

" Pain et spectacle: Avhier il y eut bien du bruit
(pas de désordre et la constituante est déclarée; froideur
dans le peuple, foule pour les illuminations)
" Ils les bercent, les aveuglent et les étourdissent par les impostures
" le bruit, le feu et le tambour. Tous accourent
" mais les masses ne croyent pas à leurs promesses:
" Les prières ne cessent pas un moment. — Les
" Eglises sont pleines, les processions avec le
" St Sacrement pour les 40 h. et les 9e sont
" incessantes. — Mais les sacrilèges et les
" blasphèmes et les mensonges remplissent
" l'air. Cet être sacré et son nom sont
" traînés dans la boue. — Les bons soupirent
" prient et se taisent. Je ne peux plus
" rester avec indiférence dans cette ville
" où l'on blasphème contre dieu, l'Eglise
" et son chef, où devant nos yeux passent
" tous les jours des troupes qui vont contre
" le St Père, où nous étions entourés de soldats
" qui demain deviendraient des brigands,
" tous excomuniés et plusieurs en danger
" de l'être. — Mes filles consacrées, et toutes
" les êtres qui sont mes bras, comment les laisser
" exposées? L'Ecole n'est que suspendue. —
" Ici elles font déjà du bien près de deux cent petites
" filles se sont présentées. — Ce qu'on entend à
" ce que l'on voit quoiqu'il y ait un Rome espèce
" d'ordre matériel, soit tout droit de l'Enfer.
" dans Rome ste le mal doit être spirituel
" et la guerre du malin doit être sans doute
" non matérielle, non visible; ~~mais~~ l'esprit
" du mensonge règne. — Plus qu'a-t-il à faire des
" baricades? — Il est esprit, il attaque les choses
" sacrées et se sert des instrumens que le Seigneur

lui permet d'employer tout que sa justice n'est point satisfaite. — Les prières, la pénitence l'obéissance à l'Eglise, dans les fidèles et les missions, Prêtres de J. C. voilà notre espoir. Mon Père et ami, permettez moi que je vous dise à genoux avec la hardiesse des mariés en parlant aux apôtres : — Qu'avez vous besoin d'examiner Jovanski ? C'est un piège de l'ennemi pour vous occuper d'autre chose que de votre oeuvre, simple, sainte, apostolique. Le missionaire d'un peuple n'est pas un préposé par l'Eglise pour juger et examiner ceux qui sont sortis de la route de l'obéissance et de l'humilité. Les protestans aussi et les philosophes nous offrent de beaux et bons sentimens, parfois des (détachés de leur voie et de l'ensemble de leurs actes) mais, si un ange du ciel venait me dire (misérable que je suis appelée dans le bercail sans mérite) et me disait : venez écoutez moi, voilà que je vous enseignerai le moyen de vous perfectionner ; je vous montrerai les défauts qui sont dans l'Eglise, je lui répondrai : Etes vous préposé par le chef de l'Eglise pour cela ? avez vous juridiction ? Et si non, j'ai les Stes écritures ; les Pères de l'Eglise ; les prêtres et les confesseurs de l'Eglise. — Ce n'est certainement pas ni pour vous Prêtres de J. C., ni

ni pour nous désirant la perfection chrétienne, ~~que~~ Tovanecki que le Seigneur a envoyé pour la réforme de l'Eglise; mais Pie IX et ceux qu'il vous donnera; c'est grégoire, c'est clément: Monsieur l'abbé g.t notre respectable ami, Lacordre n'ont ils pas été séduit un moment par Lamennais Je tremble pour vous: O laissez cela! L'amour de votre nation, l'i plaisir qu'un homme de génie et de coeur a de faire des découvertes ~~dans~~ des fouilles, ce sont de terribles séductions pour vous gens de mérite et à larges vues. — Devenez petit enfant! obéissez à votre mère. Laissez pour moi cet examen; Un autre mère vous en récompensera. Ne comprenez vous pas avec votre génie que le diable ne veut pas vous laisser écrire ce bel ouvrage commencé, qu'il veut vous compromettre avec ces penseurs à côté. qu'il veut vous faire perdre le temps et vous ~~couper~~ arrêter les ailes pour retarder votre vol. Non non, écrivez, marchez souffrez pour la mission que dieu vous a données, et laissez les se purifier dans les larmes du retour. — c'est le moment des faux prophètes et c'est à vous hommes d'action que le diable s'adresse et en veut. Laissez les! — S'ils sont pénitents et s'ils donnent tout leurs coeurs et [illegible]

l'Eglise leur ouvrira les bras. —
Oui ! — La réforme viendra par
les saints. La face de la terre sera
renouvellée : patience ! Le crible est
en action. — Vous ! — Si vous accom-
-plissez la sainte mission que
Dieu vous a donnée de nous
sauver par l'exemple de l'obéis-
-sance, de la sainteté, de la
charité, comme vous le ferez, j'en
suis certaine en Marie ! —
vous mourrez peut être martyr
mais votre palme ne sera pas
celle d'un Thomas, mais celle d'un
Xavier, d'un Josaphat, d'un
Paul ! — Je suis désireuse de vous
savoir sur le champ qui vous attend.
Que la Ste Mère de Dieu vous
couvre de son πόκρολο. Puissions
nous voir la fin de cette lutte
où l'on s'entend sur un seul point
c'est d'offenser et d'oublier Dieu.
Vos écrits sont saints continuez les.
Un saint ami ~~me~~ disait : Ne
lisez pas, écrivez. — Ce qui donne le
dire mieux qu'à un apôtre.
St Paul allait ; il laissait.

Pierre examiner et condamner, et justifier. — Combattant généreux comme Paul, combattez sur le champ de bataille, et enseignez : votre fond est suffisant car il est nourri par la source d'eau vive. — Ecrivez souvent à l'Eglise : si on se tait on répond toujours par la prière : = Maintenant elle est en travail et la bénédiction qui porte son fruit : elle enfante dans la douleur ; ses convulsions arrêtent la déli-vrance. — Mais la tête est libre, quel spectacle de voir un groupe occuper Rome, qui blasphème et manie le poignard, qui usurpe la place de Pierre, qui parle de dieu et du diable avec la même révérence ; et d'entendre des bouches qui leur font écho, en condamnant le St P. (car leurs cœurs sont corrompus ; et malgré leurs menaces, leurs men-songes et leur triomphe ! ; les curés de Rome et les corps Religieux leur dire non, la conscience ; le Pape ! nous ne pouvons pas, la messe au St Esprit à Caracoeli ! ils ont eu l'audace de la demander !

Lundi passé, Non nous ne pouvons pas, répondirent les fils de St François: et ils dirent: nous avons nos prêtres. — la messe fut dite! malheur! malheur! Patience donc. la gloire sera grande. Regardez cette mer, et cette tour et voyez les mages et les bergers venir au nom des nations aux pieds de saint Vicaire de J. C. calme, crucifié, qui prie et ne dort pas. Crucifié maintenant par la diplomatie, il gémit et obtient par sa longanimité et sa charité la fin de tout ~~[illegible]~~ dieu. Il faut bien qu'il donne, comme le seigneur, le tems du repentir. — Les Paroles de N. S. étaient sept! ~~[illegible]~~ trois heures sept paroles et 2 pardons le sang divin couvrira les coupables et les fidèles, — Et la terre enfantera son sauveur! — croyez! tous les retards que vous avez éprouvés, c'est que le venin, et la gourme empoisonnée devaient sortir avant que vous ne semiez. et le bon Laboureur [illegible]

reposer la terre avant de l'ensemencer; et il attend la saison et regarde le ciel! — Priez pour nous! — Priez pour moi! bénissez moi et ma sœur. Bénissez vos disciples qui vous aiment bien en J. C. et étudient le Russe de Sophie l'anglaise. Priez que dieu vous la donne, et bénissez nos oeuvres.

Monsieur
Monsieur l'abbé
Terlecki
chez Mr Buhdan
Zalecki à Passy
près Paris 8 rue Basse

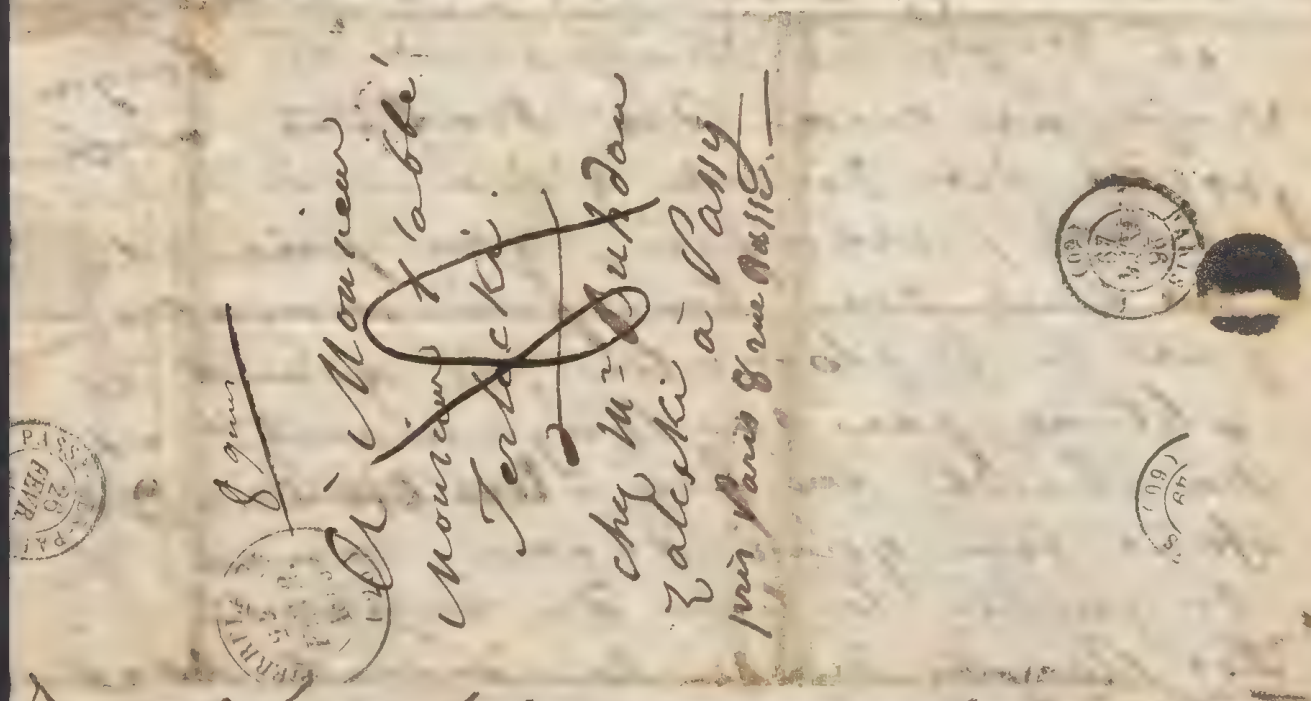

8 gens

Mgr Luquet vous aime bien, dit Pietro L'ab. Martet. Je vais à Naples, laissant mon nid à Frascati. Je vous écrirai quand je vais à Carlsbad. La saison est en May pour boir les eaux. Et si je pouvais vous y voir! — avez vous reçu ma lettre par le bon franciscain Polonais? — Parlez-moi de vous! de votre votre votre mission. L'immaculée conception va être proclamée comme dogme. On me l'écrit. J'espère voir l'ange et

Louis je pour tout vous.

frai prier même

Comme et tous vos disent mille tendresses. —

Szanowny Kolego

przed miesiącem dniem zawezwał
Komitet Emigracji, stowarzysze-
nie podatkowe do przyłożenia
się funduszem zakładowym jakie
posiada do usiłowań Komitetu
podjętych w celu ułatwienia
wyjazdu zdatnych woysko-
wych do kraju — dotąd jeszcze
Komitet nie otrzymał odpowiedzi
właściwej, zgłaszam się przeto
do Szanownego Kolegi, jako Prezesa
Towarzystwa podatkowego,
i proszę abyś wytłomaczył chwał
te milczenie Towarzystwa

Jan Ledóchowski

24 lutego 1836. Paryż
Chateau Rouge rue des Dames 7.

19

37

Kochany Panie Antoni, pospieszam
odpowiedzieć na list twoy ostatni,
sprzedać teraz tercyę tylko na ten
przypadek gdybym to mogł bez straty,
kosztuie mnie 87000 fr. dowcode
rachunkami że upiększenie kosztuie
mnie koło 60,000, ieżli więc w tey
cenie mi kto zapłaci to sprzedam
a meble i sprzęty domowe można
osobno kupić, posyłam ci kochany
Antosiu po francuzku taż samo
abyś mogł pokazać Dme Trubeckiey,
z resztą gdyby przyszło do układu
to bym dał plenipotencyę Oyczulko
wi który by pociechał ukończyć,
Powiedz Katarzynowi iż ia chcę koniecznie
aby on akt robił, konfekur trochę
niech Andrzey zrobi.

Ściskamy cię z całego serca
wszyscy trzech.

Jan Lelon

Frankfurt Sur Main
22 Czerwca 1846
grosse Bürgerstrasse N. 14.

frey.
Monsieur Antoine Tosszewski
a Hercy
pres Fontainebleau
Seine et Marne

Trapez

Kochany Panie Antoni —
Dawno nie mieliśmy od Ciebie
wiadomości, mam jednak nadzie-
je że zdrów jesteś, my dla odpo-
czynku wynieśliśmy się do Wod
w Schlangenbad i do nas chcey
napisać podług adressu
poniżey umieszczonego, przy
pierwszey sposobności przeszle
cokolwiek pieniędzy na wy-
datki, powiedz to Panu Lauffer,
powiedz mu zarazem że szkoła
chce kupić Wina i że pewno
lepiey zapłaci ich kto inny
w okolicy naszey —

My dosyć zdrowi ale bardzo
zmęczeni, rozmaitemi nieprzy-
jemnościami z powodu
naszych interesów w Parlamen-
cie tutejszym, — tu niemcy
nas szarpią, lecz Antosiu
kochany w Galicyi wielkie
i dobre nadzieje, tam jest my
Wojaczek, tam i my pewno
się udamy, lecz o tym niemów
w końcu, ściskamy Cię serdecznie

Jan Kołoszowski.

Schlangenbad.
Duché de Nassau.
29 juli 1846.
Jak zobaczysz Brodkiewicza
to go uściskaj odemnie.

Mr. Antoine
Toperewski
à Stercy

[illegible]

[illegible] Ojcu [illegible] w bilecie [illegible]
sto franków, [illegible] zostawiwszy u mnie [illegible]
mie i tak długo pozwoliłeś mi je używać. [illegible]
łam Tobie pieniądze za pierwszą możność, [illegible]
[illegible] być obowiązany Tobie za [illegible]
[illegible] za powolność [illegible]
[illegible]

[illegible] Stanisław [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Edward [illegible]
[illegible]
[illegible] wszystkich [illegible]
[illegible] o Demnie i [illegible] zapewnienie
zawsze [illegible] Tobie [illegible]
i niezmiennego [illegible] przyjaciela

[illegible]

O [illegible] posyłających się pieniędzy, [illegible]
[illegible] biletu w Biórze [illegible]
[illegible]
[illegible] pod następującym adresem

M. Ch: Rez:
à Milhouse
Rue Bonbonniere

[illegible] franków.
[illegible]
[illegible]

3 Stycznia 1844.

Kochany Antoni! Michał G[illegible] dziś [illegible] list [illegible] [illegible] [illegible] 10 [illegible] [illegible] [illegible] Antoni i najbiedniejszy [illegible] bo o [illegible] prosi.

[illegible] na cienkim papierze do niego i [illegible]

Kochany Panie Antoni!

Po wieloletniej przerwie korrespondencyi otrzymałem list od naszego Michała Grudzińskiego. Mieszka on teraz w Stanisławowie; użala się na zdrowie swoje, nad stratą braci i siostr, na obojętność Synowców i Siostrzenic swoich którzy niepamiętają o nim i opuszczają go w niedostatku po stracie jego funduszów przez śp Kazimierza. Przykre są te wiadomości dla mnie i dla Ciebie P. Antoni, bo to nasz wspólny Kolega i przyjaciel. – W pierwszym liście pisze on że życzyłby sobie mieć dubeltowkę z Paryża i chociaż nie miał pieniędzy prosił mnie jednak o wiadomość wiele kosztuje dubeltowka dobra z zapasem dwóch innych lufek zasadniejszych wchodzących w jednoż i toż samo łoże; z zapasem rozmaitym, ze szkatułką itd. Dałem jemu najdokładniejsze objaśnienie w tym względzie i stosowną naznaczoną cenę przez Fabry kanta f 300. Po kilku miesiącach odebrałem od niego list drugi w którym mówi że dostawszy trochę pieniędzy, ujmuje koniecznym potrzebom, ~~a prosi~~ przysyła wexel na 300 fr i prosi o dubeltowkę jak najspieszniej. Już więc robią ją. Po-

Ciebie serdecznie i prosi abyś był w Paryżu i wypróbował tę strzelbę. Skoro tedy takowa będzie wykończona zaraz doniosę Tobie Panie Antoni abyś był łaskaw przyjechać tu i razem z innym tutejszym myśliwym znajomym i przyjacielem moim wypróbował – przyczem ja będę miał przyjemność osobiście ~~spełnić~~ uścisnąć Ciebie i pozdrowić, co dziś spełniam z gruntu duszy w myśli tylko i piórem jako życzliwy i kochający Cię dawny przyjaciel i Kolega

K. Różycki.

Mój adres teraźniejszy jest jak wyżej

Kochany Bracie Antoni,

korzystając z twojej łaski [illegible] się [illegible] pojedziesz
i [illegible] się [illegible] najęte [illegible] St Ho
[illegible] N° 50 [illegible] Amiel, i jeśli potrzeba [illegible];
[illegible] do [illegible] Amiel aż
by Ci pozwoliła wina opatrzyć i co potrzeba około nich poro
bić. Niżbym się był nieośmielił taką rzeczą Ciebie zatrudniać
[illegible] po bratersku sam się z tém oświadczyłeś [illegible]
po [illegible] przyjaciół [illegible]
[illegible], a jak [illegible] po brat.
[illegible] dzielić. Piszę tu niżej umyślnie pa[illegible]
słów po [illegible] ażebyś mógł Pani Amiel pokazać, aby
wiedziała o co rzecz idzie. Pozdrawiamy Cię obydwa serdecz
[illegible] do miłego widzenia Twój Józef Zaleski

Passy Leo Paris
rue Basse n° 8.
27 marca 1850

Si la vigne n'est pas taillée, notre compatriote
[illegible] de la présente, se charge de la
tailler, je vous prie [illegible] le [illegible]

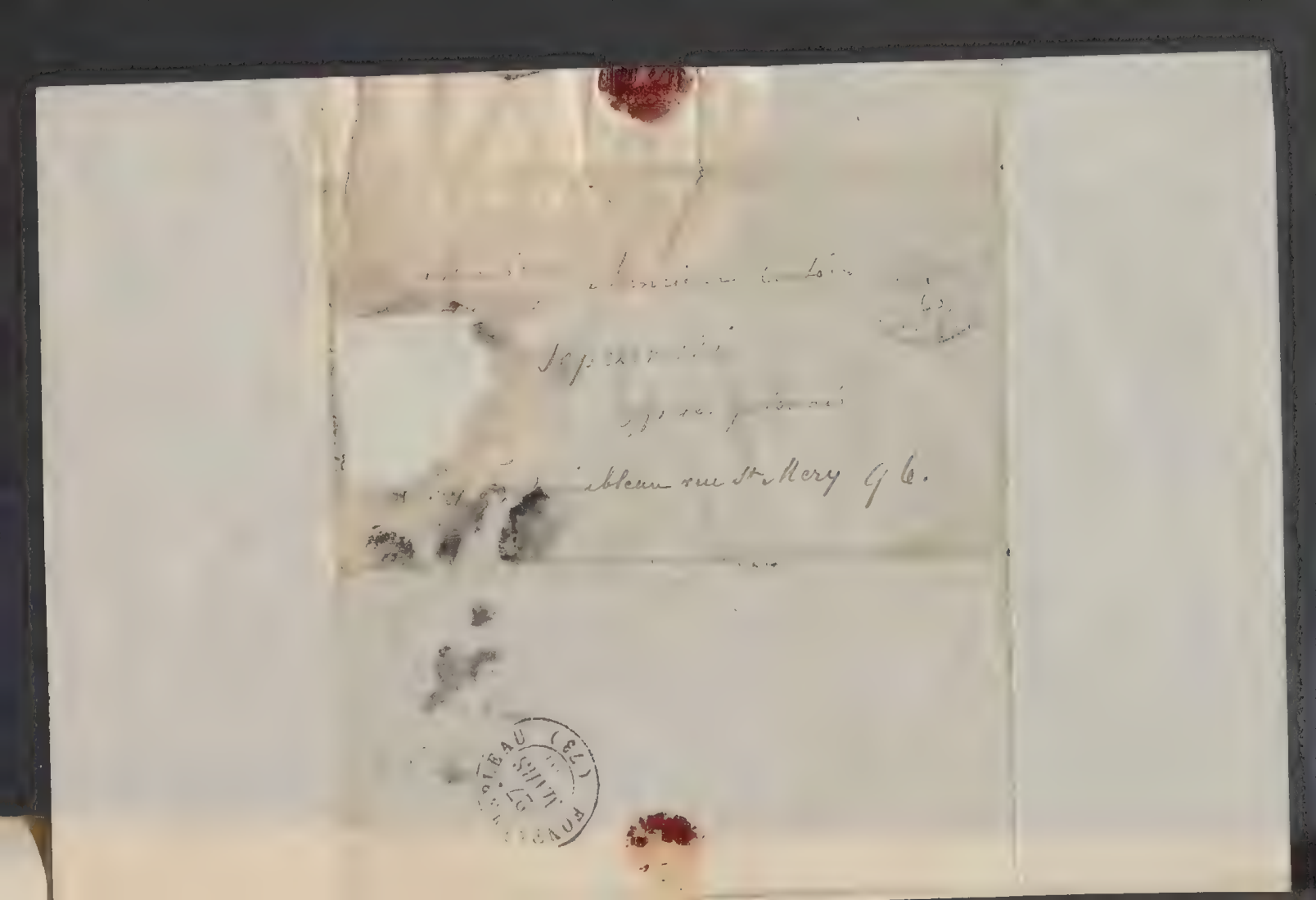

Szanowny Xiężę Oycze!

Stokrotnie przepraszam za opóźnienie iakiego odlewy medalionów doznaią, robię iednak wszystko to co odemnie zależy aby uniknąć zwłoki — zbyteczne naglenie odlewacza było powodem że pierwsza forma a szczególniey odlewy zupełnie wyszły tak iż ich nieprzyiąłem — trza było na nowo rozpoczynać i to było powodem że niemogłem mieć iednego medalionu w gipsie wygotowanego na czas odiazdu naszey rodaczki — Byłem u Pani Kaminskiey zamiast rano, wieczorem i iuż było zapóźno —

Pieniądze (93 fr:) odebrałem na odlewy bronzowe i temi iuż

się zaymuię — postaram się aby
iak nayprędzey za tę summę moina
ich zrobić — Z Pierwszey chwili
wolney korzystać będę, i złożę moie
uszanowanie a przy tem tymczasowo
wręcze przynaymniey kilka odlewów
gipsowych. —

Całuię iego ręce

i zostaię na zawsze
nayszczerszym iego sługą

Władysław Oleszczyński

Monsieur

Monsieur Topolski

Polonais

à l'hopital de Marie Thérèse

Rue d'Enfer

Paris

Szanowny Xiąże Oycze

W tym momencie odebrałem osiem medalionów bronzowych pięknie odlanych. — reszte odniosą mi z końcem tego tygodnia. Żałuię mocno że zatrudnienia moie pilne, wzbraniaią mi poyść i osobiście mu ie wręczyć, ażeby więc uniknąć większey zwłoki pospieszam z uwiadomieniem i prozbą aby kogo ponie przysłać ——

Każden z odlewów kosztuie 8 fr: iak to faktura Oycu wskaże — Wskutek ostatniego Jego listu kazałem zrobić 14 odlewów, to iest 13e z napisami a 1en bez napisów. — — na to odebrałem 93. fr: zostaie więc do dopłaty 19 fr:

Mam także na oyca rozkazy kilka odlewów gipsowych i kto

by ie życzył sobie posiadać, proszę go za adressować do mnie a ia z naywiększą przyiemnością osobie tey dam pożądaną dla niey pamiątkę. —

Zresztą Bogiem się świadczę że mi wszystko robił co zależało odemnie aby wykonanie tych medalionów niedoznało owey zwłoki która tyle dla mnie była bolesna — okoliczności zupełnie niezależące odemnie były tejże powodem — proszę iednakowoż o przebaczenie i polecam się wraz z żoną iego błogosławieństwu i zostaię na zawsze nayżyczliwszym sługą

Władysław Oleszczyński

Proszę aby posłannik był u mnie lub przed 7ą rano lub też po piątey wieczorem — inaczey niezastanie mnie w domu

Monsieur

Monsieur Sopolski
Prêtre Polonais
a l'hospice Marie Thérèse
Rue d'Enfer Paris

[Paryż.] 20 Czerwca 1844 Fontaine St Georges 25.

[Do X. Floriana Topolskiego] 193 35

Cały ranek miałam przeczucie że dzisiaj dostaniemy wiadomość od naszego Czci godnego Ojca, i kiedy mi list oddano, zadrżałam ponimwolnie i rozpłakałyśmy się czytając tak łaskawe i czułe wyrazy dla nas, którzy tyle tylko zasługi mieć możemy że sercem i duszą przywiązałyśmy się do Was drogi Ojcze! Wszakże to jednak nie zasługa kochać i wielbić to co kochania i wielbienia godne! z naszej strony nic [illegible] a od Was drogi kochany Ojcze wszystko. Alboż to nie dowód głębokiego [illegible] to łaskawe udzielenie nam listu kochanego naszego [illegible]? prawda że tak płakała czytając go, że co chwila musiałam się zatrzymać a około mnie słychać było cichutkie szlochanie, ale to lżej na sercu, kiedy łzy opłyną — Pojmuję także boleść drogiego Pana Bohdana, tym bardziej je pojmuję że wiem, że jak go kochają nas życie a on więcej czuje ich boleść jak ~~[illegible]~~ swoją własną, bo jego cały życie jest wyrzeczeniem się ciągłym samego siebie dla drugich — Ale drogi Ojcze wszystko mnie w jego liście słowa potrzeba niektóre [illegible] w którym się oplątał rozerwać jak pajęczynę i wyjść przez dołek, na cztery wiatry itd. .. Dobrze. [illegible] ale nie znamy O nie znamy! O nie trzeba znamienitszych [illegible]! z nami co go tak serdecznie kochamy i czcimy — z nami co uważamy za największe szczęście kiedy nas Pan Bóg natchnie możnością, usunięcia choćby na chwilę [illegible] w [illegible] jego pięknie złoto albo [illegible] [illegible]. Nie — ja temu nie chcę wierzyć od nas nie trzeba uciekać — alboż to my nie jego rodzone po Ukrainie? alboż to my na to z Ukrainy abyśmy nie umieli cierpieć? Mogliśmy się razem nieraz cieszyć, a czemużby nam teraz nie wolno było razem zapłakać? Wszak i to szczęście — życie, może lepsze — gdzie tam może lepsze wiele — wiele razy lepsze od szczęść całego świata! — Nadzwyczajnie mnie boleść naszych drogich Panów udręczyła — Pocieszmy za nich naszą [illegible] [illegible] ich Pan Bóg nagrodzi — i w dobrych myślach [illegible]...? Wypadł drogi, ukochany Ojcze że ja Was trudzę i nudzę — i bazgram i ledwo rozumiem co piszę, tak jestem wzruszona — ale Bóg dobry nie opuści swoich... Niech żyją Bogu najwyższa dzięki za pomyślną zmianę w Waszem zdrowiu, jak najprędzej radabym Was ~~odwiedzić~~. Wasze błogosławieństwo drogi Czcigodny Ojcze wzmacnia nasze siły i wszystkie utrapienia — Ojcze pod stopy Wasze całą rodzinę składamy a do Waszego [illegible] za Was proszony — B. Tomaszewska

Ukochany i najdroższy Ojcze o jakże to jestem [illegible] całem [illegible] spadają na nas wieści smutne, wieści przykre i bolesne; jak gwałtownie kiedy [illegible] jednej doby widziały naszym najmilszym i drogim [illegible] i [illegible] swobodnie na nowo zamieszkanym ustroniu — Powiedz mi Ojcze szanowny że [illegible] serdeczne za [illegible] o [illegible] że podzielam ich boleść"

wzruszonym i zranionym sercem ciężko i głęboko, gdyż jest to
wielkie i dotkliwe dla nas nieszczęście że tym najlepszym
najzacniejszym ludziom niezaświeciła tą razą ich upragniona
i spodziewana jutrzenka — może że Boskie sądy widziały potrzebę
aby na teraz inna iskra rozniecita ogień w sercu i umyśle
promieniującego nam szeroko jasno i świątobliwie Bohdana;
może że życzenia jego (: według wiedzy jaką o nim mamy
znając go trochę zblizka i niebyły takie coby wyłącznie jemu
samemu szczęście przynieść mijały, ale zmieszały się, zmąciły się
z zamiarami przelać swe szczęście na innych, może na niegodnych
[illegible] dotąd bez poprawy i zasługi i dlatego to może
Bóg sprawiedliwy odmówił mu swego wysłuchania, nie idzie
wszelako zatym aby jego wielkie cnotliwe świątobliwe zasługi
nie przyspieszyły błogosławieństwa i obdarzenia obfitego z innych
źródeł tacki i takich, gdzie jest przystępu nie znajdą nie
zasłużeni lub wskazani na ciężką i długą pokutę — Ojcze
drogi i luby i czci godny Ojcze, o dosyć szczęścia dla nas
grzesznych jeśli Bóg dobroczynny dozwoli nam wytrwać
w pokucie! po za ten obręb ich podobno niema dla nas
nic więcej, nic, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniej nadtego
[illegible] mnie twoim modłom i błogosławieństwu po
które sam przyjdę jak będę mógł najprędzej. Ojcze
[illegible]

Daleko wszcze, daleko do Sw. Piotra. jeśliby w było od kochanego pana
Bohdana, drogi Ojcze chciej nam łaskawie udzielić — pióra
będą gotowe — — Ojcze — święty drogi Ojcze, pobłogosław
nam! — —

Czwartek wieczór

Mlle Clara de [illegible]

36

Czerwca 1856 Paryż

89

Kochany Franciszku [Trzcińskiego]

odciąwszy biały papier od listu do Bogdana — piszę parę wyrazów i do ciebie — wkładając na ciebie obowiązek doręczenia go natychmiast, wraz z deklaracyą ~~[illegible]~~ nawet na drugiey ostrzeyszey, na trzeciey słabszey Lambertowskiey zbierać inni chcą podpisy i i Centrallizacya swoją ma propagować, inną Keystyn Ostrowski, inną Antoni Gorecki, a może i Duchy i Rybiriszczyzna coś swego ogłoszą — ale to mnieysza o redakcyą kiedy wszyscy przeciw amnestyi podpisuią się: byłoby lepiey żeby razem, ale kiedy trudno, a do tego gdy Xac wezwanie do niektórych napisał jak gdyby Królowa angielska swóy message chcąc zakommunikować, i wielu pominął których wypadało wezwać! Nie było innej rady iak oddzielnie naradzić się i napisać: bo czas nagli a wielu wypada wstrzymać od kroku podlenia się i t.d. —

Zaczyna się potrosze ostudzenie, bo z podających się iak mi mówiono 25ciu o amnestyią; 12ma w ambassadzie Rossyiskiey w Paryżu wprost odmówiono, a reszcie kazano czekać odpowiedzi z Warszawy i Petersburga

Bogdan ci zapewne detale różne i wieści Paryskie opowie, ja zaś gotów donosić że wszyscy pomartwieni wylewami Ruk: zkąd głód i nędza i drogość spodziewana, a bursa już tak spadła że wielu pobankrutowało — wystawę rolniczą także ci Bogdan opisze bom go tam widział —

Czekamy waszey szybkiey odpowiedzi, zapewne poro zumieć się wszyscy w zakładzie będący — Ja podpisałem —

Całuję cię serdecznie i po przyiacielsku Walenty

Znajomym ukłony —

Wrocław, 28 Kwietnia 1848.

Kochany i Szanowny Panie Wincenty, Niebardzo pewnym gdzie są Bohdanowstwo, prosiłeś Cię będź łaskaw napisz do nich zaraz i powiedź Jm wiadomość o mnie będą spokojni. Wiem zapewnie co się stało w Krakowie; była bójka; Kryg zakazał wpuszczać emigrantów na terytorium krakowskie; znajdujący się brzegu nasz wkroczenie poszli do niego z żądaniem aby odwołał zakaz; manifestacyą tłumna przeraziła starostę, a musiał ten zakaz cofnąć a po broń, która się wspomniano, adiutant do komendanta ulicy zbrojnej JP Kalbrenne; Komendant i broni nie dał i rozkaz adiutanty zresztą wykonywać polecił, a nazajutrz na bezbronnych braci naszych uderzył. Zgubiło nasz kilkunastu, między innemi, Madalewicz, Hallerowa Kazimierz Hallerowa, Kazimierza do pudrzyckiego, straty nieprzyjacielskiej nieobliczone ale tam gdzie się bija zwarzony, tam wszystko co się znajdzie pod rękę jest bronią, musiało mnie i ich zginąć nieraz, Jenerał Kaliwoda na bydź ranny dwa razy. Miasto bombardowano 2 razy, a mają znowu bombardować, gdyby emigracya nie opuściła miasta; wczoraj nieszczęście przybyła tu pierwsza kolumna ze 150 ludzi na wracające z Krakowa. Gdzie my się tamtą podróżą, co się z nami stanie Bóg tylko jeden wie. Mnie to wypadło zostać tutaj w Wrocławiu, gdyby były dwa dni później zostały, byłbym się na nie wtaszczył ozyma patrzyć, a może zginął. Lepiej nieszczęście nie byłoby zginąć, niż patrzyć na ironią, która nas ludzie napawają. Wszystkie piękne obietnice dla nas w nic się zamieniły; w granicach Berlina rozwścieczonej się wszyscy; czy kto chciał czy nie chciał – podpisywano mu paszport do Krakowa; jednej jeszcze zbywano się; Jam pierwszych przepuszczono i pozwolono bawić się w mieście zbijanie; opozycyjnych odepchnięto, stowarzyszono z nami w odbijanie się; i chciano żeby taki stan zamętów, zbrodni, nieporządku, nie zbłądzić nieskończoność. Co dalej nastąpi – nie wiem, Gdyż mnie Panie Wincenty, wiem się Siebie i moja Ojczyznę, resztę po Bogu najdroższą, zawsze Bogu i Jego woli poddawałem; nie rozpaczam nie i dziś, dziś gnie=

Bóg kogo zechce, poniży kogo zechce; jeśli przy nich jest sprawiedliwość, choćbyśmy stamtąd zwyciężyli jak Napoleon nadbałtyckie, nic to nie pomoże – upadniemy; – jeśli przy nas, – choćby nas wtrącić wody utopić chciano – nie utoniemy. Kto tam jest z pobożnych i po miedzy Wami, niechaj się modli, i krzywdy nasze zgłoszone Bogu poleca. A szczególniej – niechaj się modli Kapłany, bo One lepiej umieją modlić się, i mają więcej miłości rzewnej w sercach. Pozdrów Kochany Panie Wincenty Jenerałstwa obojga z całym domem; Pozdrów serdecznie Pana Małyszka i Jego gromadkę. Jeśli tam jest moja Córcia i Maryanek – błogosław Im odemnie, powiedz Im że za nimi idzie i wzięła ze mnie że za na sercu, w sercu moim; poczciwy jest i pozdrów, może tam jest jeszcze i mój Jedyniak Bohdan; niech się nie zniechęca, niech modlitwą dziś w tej chwili na mię nie zbiera. Niech idzie i wzbudzi do Boga i zaufanie, bo i ja do nich przyjdę. Szanowna Twoja Żono z najrzewniejszego serca pozdrawiam i ręce Jej z uszanowaniem całuję a modlitwom Jej poleca się. Całuj Kochany Panie Wincenty serdecznie i całuję Jędzy Bohdanostwa z wami niebyło, odeszli Im prosty list, bodaj by spotkanie, gdyby moje ręce widzieli. Serce bronne oddaje się. Bóg z wami! Bóg z wami!

Józef

Jeśli u Was Kochanie wpisują do Bohdanostwa, jeśli nie, napiszę sam do Pani Artystki Jenerałowej w wiadomości tej sprawy.

28 kwietnia 1848 roku
Wrocław – pod Złotą Gwiazdą

– X. Hieronim w Turwolu. — Tu jest Dzbańskie

Powiedz jeszcze moim Kochanym Bohdanostwu że list ich odebrałem i pod sercem chowam; ja więcej nie nieumiem, tylko kocham; to też kocham Jak potrafię, niech tego będą pewni. Daruj mi że nie tak obrzędnie wyrażam, kogo szanuję – temu ufam i kocham szanuję z tym nierozłącznie, to mniejsza że nie ludzie najlepiej [illegible] Pocałuj że jeszcze raz z całą miłością rzewną Żonę – dziękuję Wam i wdzięczność niepotrafię jeszcze moich kochanych przyjaciół do Siebie chcieli i Bohdana mojego, jeśli tam jest do serca ciemnego. Bądźcie mi wszyscy kochani szanowni zdrowi z

Hellemiusz

à Mme la Comtesse Camille Tyszkiewicz

p Berdyczew Białopole

Frenkel bankier

Zamyślam uczęszczać do Karyłówki, abym mógł
największych szczegółów i jak najobficiej udzielić
na tem wiem że Pani Iwanowska była
bardzo niespokojną, poróżniła się z wielu którzy
darować jej nie mogli, wydaniu za Orłowskiego
sami mieli nadzieję – i dobrze dla niej była
P. Iwanowska, bo najgodniejszy jest osoby
ale mieli w tem racji – bo Józia jest bardzo
szczęśliwą, Orłowski do niepoznania się uformował.
Jest mężem dobrym robi się coraz gruntowniejszym człowiekiem. pełen honoru, prawości
uważany jest w swojej prowincji – Chociaż
miał wielkie wady pochodziły z Francuzkiej
edukacji – którą wpływy Karyłówki niszczą
i odmieniają –

Żytomierz Ukrainę ogołocił, wiele osób tam za
mieszkało. Szczególnie rodzinne P. Poniatowskiej
odczuwa jak nasze Ukraina przyłączyła się
do Biskupa Żytomirskiego. Zdaje się że Ukraina
tajemniczym pociągiem wróciła do swojej
dawnej Stolicy. Pani Gruszecka – siostra
najwyższa Przyjaciółka Pani Poniatowskiej
tam mieszka – Michał Jozierski
także. Kostusia Rzewuska – Pani Ja-
czewska. Dyzia sama została w Pielawie
bo okoliczny sąsiedzki dom w Steblowie
już zniknął P. Hermanowa Leotowinska
umarła. Mąż jej się wyniósł do Kamieńca
Stęplów busty. Państwo Dziekońscy poumie-
rali. P. Gruszecka wyjechała – Dyzia
została z sąsiadów ogołocona —

normalny i naukowy termin kontraktów – może
mię, jeśli zatrzymam. Zawsze jednak spodziewam
zostać się zmieniających, – proszę Pani aby mi
doniosła o planie dalszego swojego pobytu

Zmartwisz się Pani nie raz z pozorów, chcąc uważać
tej niespodziewany mojej przyjaźni i uczuciu które
jakom pisałam w pełnym życiu – czas i oddalenie
nigdy nie zmniejszą i nie odmienią. Wielkie mam
dolegliwości i smutki, Boga bać się, dręczony
przeznaczeniem bliskiej chwili powolny, żywić się
nie przestaję czarującą mię nadzieją

Zmartwisz się Pani przez stan ten tak drażliwy
mi opuszczający mnie duchem swoim, każde słowo
każde pismo jest naruszeniem wyższego. jest
powieścią nieukończoną, jest nową wielką dla życia siłą – Przecz dziwna, aby to wszystko
mówić do tej, której tak mało mnie mogłem
wszakże do Boga do ducha swego świata odwołujemy się nieustannie – Świętych których chwalemy
nie widzieliśmy nawet. Jest w tem Boska
tajemnica

Co do B. nie trzeba nic więc mogę udzielić nic nowego
od rodziny – czas choroby mojej i szczególnie oddzielał
mię od świata. Zostawiła przytem pewną
w składzie rodzinnym w Kurytowie rewolucja
przez zamężnej Józi nastąpiła rozsypka
tego grona rodzinnego, nadewszystko przyjaciół
otaczających. Przybycie ojca niesmiejącego
szczęśliwy obydwu żywiołów Józi Orłowskiego
i niektórych innych. Jedni się rzeczywiście
myślały o Józi, drudzy powiedzieli o to usunęli
się. Sama P. Iwanowska wyjechała z Pani
Kurytowski na cudzoziemszczyzn do Puławy. Pani
Rzewuska zamieszkała w Żytomierzu

Teraz rzec można – jest jakby koniec jednej
Epoki, która od dawna była się zaczęła a skończyła
zamężnej Józi. Trudno przewidzieć – w jaki nas
się postawi objaśni – gdy się wszystko ustało
Było dotąd burze – gwar i życia wiele –

tak jest wierna Ukrainie swojej - tak się serdecznie
miłuje - że pomimo panującego u nas zwyczaju
zamieszkiwania miast - gdy dużo obywateli prze-
niosło się do Żytomierza. Kijowa lub odessy - wielu
wędrujt do Warszawy. Dyzia Pielawy swojej
nie rzuca - pięknie dom postawili. Z początku
mieszkała w chatecie w starym domku
który zastali kupując w Pielawie. Było
to najpoetyczniej - ale teraz jakby oczaro-
wany zamek - wszystko w przeciągu kilku
lat się podniosło. Kilka officyn - Dom dość wysoki
o piętrze - według gustu Dyzi okien tyle jak w
oranżerii - obicia papierowe prześliczne białe
wszędzie białe widno - pięknym sposobem
zostały urządzone galerije i ganki na
piętrze, z prześlicznym widokiem na Rasawę
Pani Iwanowska założyła ogród - Jednem sło-
wem Pielawa teraz piękna - była pustką
Dyzia - ma Panienkę najmniej 17 zamu-
ję uczy, ma Guwernantki - codziennie
odmawia z niemi pacierz - Prześliczny
to widok, gdy zbierze się z niemi na
modlitwę. Pielawy nie opuści nigdy
serdecznie kocha Ukrainę - głęboko z wielką
miłością nawet fanatycznie, ale też istotnie
warto kochać Ukrainę - bo to rodzimy się
kwiatek - gdyby w niej był jeden - jużby
ozdobił - Kostusia darowała się
córeczkę Dyzię, którą od kolebki, oddała
od urodzenia, cieszy się nią jak swoją córką
wychowuje ją, ma to być 2gą Dyzia -

wydała swoją wychowankę za Sośniewskiego
który był wysłany do Włodzimierza nad Klaźmą
powrócił, dali mu przytułek Państwo Ponia
towscy, zajęli go i ożenił się z Panienką tam
wychowującą się, mieszkają dwojno — Dyzia
przeszła wielką próbę cierpliwości, mieszkając
długo bez domu, u starego Ojca, człowieka
18go wieku zajętego li tylko fabrykami, przemysłem
pieniędzmi, lubiącego niezmiernie francuskie
romanse — Musiała mu po kilka godzin
codziennie romanse czytywać. — Przeniósłszy
się do Puławy, zaczęła doświadczać uroku
własnego domu, pociechy roskoszy wielkiego
życia, bratając się z ludem. Stąd różne
zabawy dla ludu, hojdatki święta —
rozmaite u męża instancje. A do tego
zbierać wszystkie śpiewki, po złotemu
od każdej piosneczki. Piosneczki jak
z rękawa się wysypały — Przepisywać
Układać do nich muzykę — Grać śpiewać
zabawić się łzami Damie — a najwięcej
o Kozakach — o Hetmanach
Pani Iwanowska najczęściej w Puławie
zasiada czyta Bohdana. Kalinowy most
o Rasawie — te śliczności gdzie
Dyzia jest odmalowana. Jak tedy
życie idzie w Puławie — jak kto przyjedzie,
gościnność wielka jak za najstarożytniejszych czasów — Przyjedzie
Kozak z listem, nuż go jak nuż
prędzej do ciepłej izby odprowadzać

Teraz się rozwija Pielawa - Zamieszka roczny
Lekarz P. Stankiewicz z żoną - człowiek
wielkiego ducha rozumny, dobry, chrześcijańskiego
serca człowiek - podróżował z P. Iwanowską
ożenił się wróciwszy z Rossii powtórnie z
Panną Zaleską z Sandrak w sąsiedztwie Ku-
rytowski Panienkę bardzo miłą - Będąż dyskus-
sie całe wasze grono na tyle nie przedysku-
tuje - w tem w Pielawie - Ale Dyzia gromi
Messianizm. Mickiewicza nie lubi -
Stankiewicz ledwie nie Sowiańczyk
z Mickiewicza uwielbia że łzami o nim
mówi, wszystkie Jego wiersze na pamięć
umie - Jerowski kochany Jerowski
milczkiem siedział - Jak mówi przysłowie
Iwan mówczył a wsze znaje taki
mądry jak Salomon niewinny jak
czysta dziewica, najpoetyczniejszy w sercu swo-
jem. Zawsze się kocha - do siwego włoseczka
którego się już oddawna doczekał
kocha się w Pannie Alexandrze Stan-
kiewiczówny, kocha się kocha, ani on się
nie ożenił ani ona nie poszła za mąż
Otóż i miłość nie ukraińska nie
kozacka - On też pojechał do Odessy
ona na Polesie - Nieprzyjazny wi-
cher zwiał ich z Ukrainy

Mamcia na Kanapeczce bardzo wygodnąs
siedzi i niby szlochu, jakby jeszcze
kochać chciała - co tobie. Mamciu? czy
ty chcesz zamąż iść?

Pan Dyonizy - to święty człowiek - Duch Jego
wyraźnie nurza się w Łasce Bożej widocznie
skrapia go rosa Niebieska - w nieustannem
prawie jest zachwyceniu - w stałym nie
przebranym pokoju - co mówi - to jest
pełne mądrości prawdy, ducha Bożego
wszyscy - tylko do Papusia po obiedzie
i kolacji - jednym pędem rzucają się
ucałują rączkę i w nogi w Jezus sam
sam z cygaram kłęby dymu rozcho
dzą się po salonie - a duch w Niebie
Dzieci więcej koło Matusi - albo około
Gawędy - o to jest obraz Pielawy -
Panienczki tańczą - muzyka - śpiewów,
Pani Iwanowska swoje z Karyntowki
przywozi - robi się tłum - wielki tłum —
hucznie wesoło ludno - Ukraina niby
pusta ale nie pusta — Duch jest
w niej. Wychowują Poniatowscy swoim
kosztem, wielu uczniów wychowali
Felińskiego synowca Moizego, jeszcze
mają drugiego młodzieniaszka —
zbudowali Kaplicę. Często ich odwiedza nawet
z Berdyczowa świątobliwy Karmelita
Walerijan — niechże ich Bóg błogosławi
bo ludzie są bardzo zacni - oboje —
Coś ja jeszcze o Dyzi powiedział, ale nie powiem -
Bohdan się sam domyśli - bo to dawne rzeczy

Ukraina to serdeczna, kto w niej żyje
kochać się umie - może też i B.
przypomnę sobie jak zobaczył niespodzianie
w Paryżu. w namiotu Ukrainkę śliczna

była – śpiewał do niej B. śpiewał. i śpiewał – po tem razem gruchnęło że się B. ożenił – ——

Ukraina choć pusta, ale na wołowej skórze – by jej opisać nie można – owe Stawiszcze. Krzywdę piękne oczu oderwać nie można – o dwie mile stamtąd mieszkam – a Piatyhory tuż koło mnie – słyszę w domu i w ogrodzie – jak zadzwonią tam w Kościele — Powiedz Pani siostrze swojej ona mię ogaduje – Ukrainiec mieszka pod Berdyczowem prawda. że się to na mnie sprawdziło to przysłowie – piszę do mnie na Berdyczów – tak odbieram listy przy Berdyczowie – utaić się z tem nie mogę, – to przysłowie piszę do mnie na Berdyczów to mamy tłumaczy się pisz do mnie ale ja mieszkam tuż blisko Piatyhor podpustynnych. Była wielka pustynia Humańska. przy niej miasto Piatyhory podpustynne. ja tuż przy tem sławnem mieście. Coś dalej powiem. Kostusia to nie ukrainka to mieszczanka, zasiadła w Żytomierzu. dzieci jej Bóg dał z 7ro jedną nawet dorowała. Z mężem niby to zgoda, ale nie tak jak Bóg przykazał swego jakkolwiek, ale ogólnie mężów nie lubi. Mężowie to tak jak wielkoludy jak samojedy jak jaki naród nieprzyjacielski, którego by warto wygładzić a przynajmniej być z niemi w wojnie – Nawet jedną Litwinkę, jak ją poznała zaczęła do wojny na tych Monstrów mężów namawiać ale ona jej nie posłuchała, zamiast wojny mężowi pojechała z nim w najlepszej zgodzie do Paryża –

Dziwna to kobieta ta Kostusia - niby tak
chora, że już umiera - znowu zdrowa
a tyle ma siły że mało kto z nas zdrowszych
jej sprosta - Jak już przyjaciółka to mój -
serdeczniejsza - jak się gniewa to nie
żartem - Taka miła, kto na nią spojrzy
już podbije i pozyska. Dziś mi tak
się umie zajmować, że to wzór dla ma-
tek jaka czułość, staranność - przytem
staroświecki rygor - aż się zachwycić
potrzeba jak ona też dzieci prowadzi -
uczynków zawsze wiele - do kogo
siostry miłosierdzia jak do własnego,
domu do niej, pomoc wesprzeć poradzić
poratować - Kostusia jakby zrodzona
do tego - Pracowita robotnica nad
haftami - marta szczera - krzacze się
krzacze i umie się kształcić -
Książka jej nie idzie do głowy - ale co
mówi, mówi z własnego ducha
po swojemu - i dobrze - Cnót wiele ale
i namiętności siła — Już się mieli
gdzieś zrywać Bóg wie gdzie to do
Moskwy, to do Rygi - w tem Ernesta
Obrano Marszałkiem znowu osiada
w Żytomierzu —

Przyjechać do Żytomierza to raj dla Dyzi -
jak przyjedzie to na kilka tygodni -
tam mieszka serdeczny M. -
co mogłem opowiedziałem - aby mu przypomnieć
tych których on kocha - którzy go mają -
serdeczny, najgłębszy, najżywszy kochają
Napisz do Dyzi - bo jej teraz latem
na zapę, wyjechała do odessy - bo jej
morze bardzo służy, bez w Kuryłowie - abym
co nowego donosił - nie zapomnę o Ukrainie
pisać byle tylko Pani mi pozwoliła -
Pani Józefowa w Pietruszkach - zdaje się
już na mu tej najserdeczniejszej harmonii
która tak długo trwała z P. Iwanowską
została zawsze najszczersza przyjaźń
z Dyzią, mieszka już w Pietruszkach -
Jego roku widziałem Franka w odessie
chłopczyk bardzo ukształcony i serdeczny
śliczny biały, bardzo pięknie utormowany
słodko na niego się patrzeć - bo jest dobry
będzie z niego pociecha - lubi sobie do
godzić, często mu brakuje pieniędzy
krzywi się choruje - że stancji nie wy-
chodzi, ale nie zbytkuje nie jest marno
trawnym - Nie będzie to człowiek uczony
ale miły dobry przyjemny, piękny
przylepka serdeczny gruntownie
poczciwy religijny i dobrych zasad -

Proszę B. powiedzieć, że Jan Krakowiecki wyniósł się z Ukrainy, jak wielu stracił majątek, ale mu teraz dobrze się dzieje u Sanguszków ma znaczną possessią - ma żonę ostrą kobietę przekorę, jej się boi - ale ją bardzo kocha, i ona się ginie za nim + w sąsiedztwie Karola L. który teraz w pomyślnościach opływa jak pisałem ma Anioła żonę Łaskę Rodziców wielki majątek. Życie prowadzi ukryte ciche spokojne

Proszę powiedzieć Panowi S. że Ignacy teraz bardzo zdrów, wszedł był w spekulacyje Cukierni która mu się nie powiodła znaczne uformowały się długi - już był tych Kontraktów, nastąpić miał zupełny upadek Ale Pan Marek wszystkie jego długi zapłacił wynoszące 40,000 złr - nabył prawo jego do cukierni i kilko letniej possessii, jeszcze zapewnił 10,000 rubli oraz. Jak Ignacy jest zupełnie spokojnym bez długów, ma jeszcze 600 rubli rocznego dochodu - P. Tadeusz ma wielkie usposobienie przynieść pomoc Ignacemu - ofiarował mu coroczny dochód 300 rubli ale P. Ignacy odmówił. Zdrowo niespokojniejszy pod względem interessów. Zawsze mieszka w Kobylakach rządzi gospodarstwem i cukiernią

30 czer 1851.

Już więcej pisać na ten raz niepodobieństwo zostaję dozgonnym Przyjacielem Ex. Ignacy

Proszę o P. T. dużo i o P. Konstancii dużo nie pisać - dla Brata donieść

Serdecznie dziękuję za życzliwość
Pańską nie pierwszy raz mi okazaną.
Woli Ministra z przyjemnością
dopełnię, skoro mi WPan (dzień
dzisiejszy wyjąwszy) wskazać raczysz
czas o którym przedstawić mię
raczysz. — Oprócz tego, że zwykle
nie śmiem się naprzykrzać z na-
komitym osobom do Ministra
nie miałem śmiałości przeto, że
oddawna niegdownie prawie
uwiadomiony zostałem o jego
nieukontowaniu z mojego
postępowania jako Sekretarza
Ministerstwa. Pan, stwarzać
mogę

powiedzieć, że tak ministra
jak siebie uważałem w tym
względzie zupełnie niewinnym
był to skutek ludzi małych
dla małych widoków z cicha
gadających. I co do tych obowiąz
ków, mam sumienie zupełnie
czyste, a może w tym przekona
nie moja jest wina, żem nie
sądził godzien siebie, abym
się usprawiedliwiał i trudnić
ministra w rzeczy, która dla
niego, naturalnie małej jest
wagi. — Przyjaźń i życzli
wość Pana, niedla tego jest
mi drogą, że przez nią

mogę być uniewinniony,
ale dla tego, że sama przez
się, jest dla mnie pochlebną
i może mię w oczach innych
uczynić godniejszym.
Prosiłbym bardzo o wiado-
mość kiedy P. Sę z pewno-
ścią w domu mogę zastać
Z prawdziwem przywiązaniem
i szacunkiem

3/1 29 (Brodzińskiego list)
podpis wycięty do kollekcii podpisów
~~bo~~ jaką zbierał jeden z moich zna-
jomych —

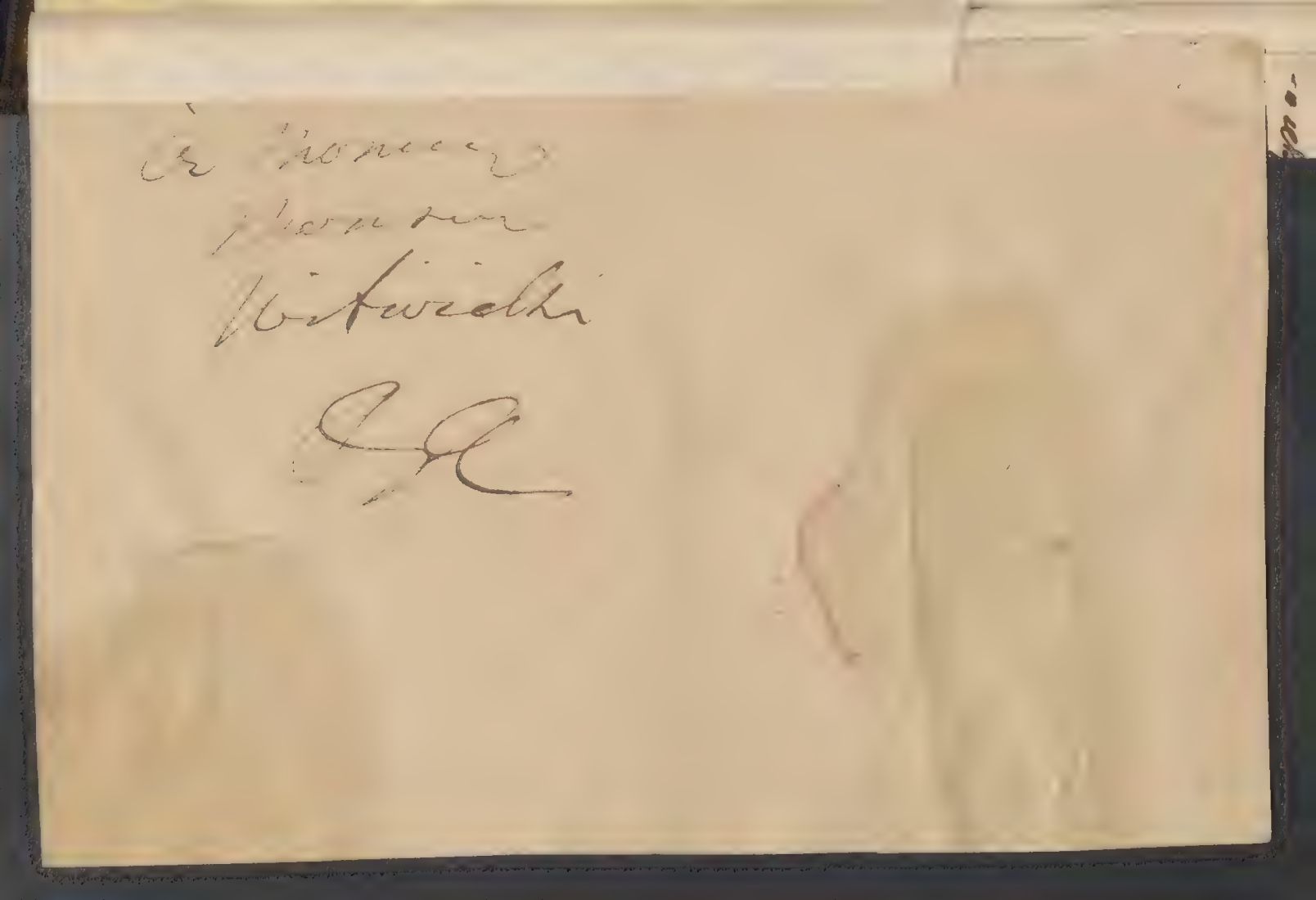

43c

Będzie jutro o mnie o 1ej na
Objadku professorsko-poe
tyckim zacny Gorecki
pragnąłbym zaszczytu pań
skiego Towarzystwa - i proszę
na jutro na godzinę pierwszą.
ieżeli temu nie stoi na zawadzie
iaki obiad comme il faut.

Szczery i życzliwy
przyj. i Sługa
Brodziński

Sobota

À Monsieur Mony

Witwicki

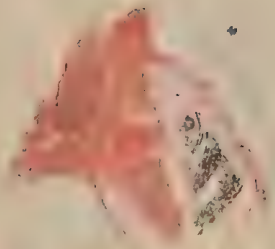

43

Jutro niezawodnie służyć
będę, bo dziś po Lekcyi
Która o 6. się kończy za
pewnie bym się zpoźnił,
a ieżeli to nie więc na
<u>Wś</u> odwiedzę Pana Dz
i dziś

Salut

Brodzinski

Wilwickiego.

Do Stefana Wytwickiego. Wyniembo – 30 kwiet 18[illegible]

Takeś mię rozłakomił swoim długim listem że jak dziecko łażę tobie w oczy żebyś mi i tego roku na Wielkanoc napisał takież sam list, nie krótszy i proszę o wszystkim pisać i szczególnie o Polonii bo drudzy to się lenią donosić mi o rzeczach które im się zdają małej wagi a dla mnie droższe od wszystkich srebrnych i złotych gór tutejszych. Wyobraź sobie, nie mam świeższych wiadomości od was jak z ostatnich dni roku przeszłego, a z łaski Boga, niedaleko jesteśmy końca tego roku. Już i wojna przeszła, i obrzydłe Filipisko pogodził się z Turkiem i z Moskalem a ja ni słowa od was. Domyślam się że nie piszecie bo nie macie nic dobrego do doniesienia; i dla tego cierpię spokojnie i ukręciwszy głowę w chemii staram się drzemać i nie myśleć o niczem, aż się Panu Bogu inaczej podoba.

Za to żeście mię pochwalili za mój pierwszy przekład i żeby nie ustawać w tem co wy dobrem nazywacie, wziąłem się do przekładu dłuższego i trudniejszego traktatu który wybrałem z pism świętej i który jestem pewien wielce się tobie podoba. Jest to długi traktat pod tytułem Castillo interior (zamek wewnętrzny) gdzie ona święta wyobraża duszę jako zamek jaki podzielony na mieszkania, i na miliony pokojów, w pośrodku których, w samej głębi zamku Bóg mieszka. W całem dziele, podaje rady jak wejść w siebie, jak po tem cisnąć się z sali do sali, z pokoju do pokoju i dążyć do coraz piękniejszych i wspanialszych izb, pomimo żmij i gadzin które za nami chodzą, i niedopuszczają widzieć światła i zachodzą drogę i bałamucą etc. Wielka to w prawdzie śmiałość porywać się na tłumaczenie rzeczy które są nad pojęcie moje i które, sama święta, jak powielekroć wyznaje, niezmierną

tru:

trudność miała ku wypowiedzeniu. Ale cóż robić, wielką ochotę miałem do tej roboty, która jeśli się nie uda nie puścicie jej na świat, lub opatrzycie wszystkie ~~zna~~nienia i kalectwa językowe od których się tu niepodobna ~~jest~~ ustrzedz. Nie prędko jednak ukończę i prześlę wam to pismo, albowiem zatrudnienia moje niepozwalają mi wiele nad tem pracować. Świątecznych tylko dni i w niedziele biorę się do onej czynności i w ten czas z nikim się niewidzę, laboratorium zamknięte, cały dzień ni myślę ni gadam z nikim o chemii i mineralogii, niekiedy wyjeżdżam konno na cały dzień w góry i innych książek nie czytam jak polskie. Jednym słowem, niedziele i święta tak staram się przepędzić, aby po tem na cały tydzień sił mi wystarczyło do wytrzymania wszystkiego złego jakie na człowieka przypaść może.

Bądź zdrów mój ty drogi Stefanie, uściśnij ode mnie Bohdana i Józefa do których przeszło razo pisałem; pozdrów też jak najpiękniej Panią Giedrojciową i jej córki, Panią Hofman, Panią Platerówę i moich dobrych przyjaciół. Twój Ignacy.

Mon cher Monsieur,

il nous arrive un désagrément que je craignais depuis long-temps, c'est que d'autres auteurs ont eu l'idée de faire une pièce sur le dîneze à 32 sols, et de porter cette pièce au théâtre du Palais-royal.

Je n'ai rien à me reprocher dans cette circonstance, car j'ai fait tout ce qu'il m'a été possible pour faire placer notre ouvrage quelque part. Je l'ai presenté successivement, après notre échec au Palais-royal, aux Variétés, à la gaité, et au Vaudeville. cette circonstance même d'avoir lu la pièce ailleurs, m'empêche d'intenter un procès à Mr Dormeuil, car il m'objecterait qu'il n'est pas engagé vis à vis de moi, puisque je ne me suis pas cru engagé vis à vis de lui.

Cependant, je lui ai écrit une lettre pour réclamer vos droits. il m'a prié de le venir voir et m'a donné des explications d'où il résulte au moins qu'il n'y a eu de sa part aucune trahison, ni aucun dessein de nous nuire. il m'a demandé quel dédommagement je désirais (non pas un dédommagement pécuniaire) alors je lui ai tout de suite demandé vos entrées, et

elles vous ont été accordées sur le champ.

Sans doute c'est une bien faible indemnité mais je ne pouvais rien obtenir de plus à moins de faire un procès, dont les chances n'auraient peut-être pas été entièrement favorables. Je vous prie donc de ne m'en vouloir en aucune façon, et d'agréer les compliments empressés de votre dévoué serviteur

H. Fournier

9 mai 1840

Monsieur

Monsieur Witwicki

7. quai Voltaire

Paris

List. Środa

Wczoraj czytałam list Odyńca donoszący ze szczegółami o śmierci nieodżałowanego naszego Kazimirza — a wraz z żalem wznowiła się we mnie chęć, którą mam od chwili wiadomości o jego zgonie, żebyśmy uczcili jako, jego pamiątkę — Czyby więc i Pan nie był tego zdania żebyśmy uprosili u Ks. Skorzyńskiego, aby nam odprawił Mszę żałobną w Kaplicy S. Kazimirza t. j. przy pomniku naszego Króla. Brodziński zgasł 10go z. m. w Sobotę, możeby więc w tę sobotę to nabożeństwo odprawić się mogło — Już ja biorę na siebie księdza, ale Pan niech mnie uwiadomi czy to zrobić się może, i jakby to więcej rodaków zebrać na ten obchód. — O! szkoda! szkoda tych co nam tak wcześnie ubywają; to najsroższe ciosy Nieba! Biedna żona; wigilią śmierci odebrał od niej list, w którym prosiła go bardzo, aby jej do Drezna przyjechać pozwolił. Pogrzeb odbył się bardzo pięknie, nagrobek mieć będzie. Składkę zrobiono znaczną — Hedenius Doktor 50 tal. za kuracyą mu ofiarowane oddał do tejże składki — Są poczciwi ludzie. — Niech mi Pan jak najszybciej da odpowiedź! KTH

odyniec napisał do Lewockiej aby zonie o tej [illegible] śmiertelnie posługa.

Monsieur Etienne

Witwicki

Rue Bugeot, 1

Bogumann

Paryż 10 Marca 1847.

Wdzięczny ci iestem kochany Stefanie, żeś sobie o mnie w swoiem ustroniu przypomniał, i acz wśród cierpień kilka słów do mnie nakreślił. Żal mi tylko iż mi nic lepszego o zdrowiu swoiem niedonosisz, lubo o szczegóły nieśmiem cię pytać, wiedząc iak ci niemiło o tem wspominać. Przykro mi było nieraz żeśmy się tym razem bez pożegnania rozstali. Zrobiło się to jakoś, niewiedzieć jak. Byłem w twoim hotelu, niezastałem cię, a w kilka dni doniesiono mi żeś iuż wyiechał. Wyrzucałem sobie moią niepilność i tem się tylko teraz pocieszam, że cię może znowu w tym roku w Paryżu zobaczę. Mikulski bardzo kontent ze swego zdrowia, mówiłem mu o tobie, chce powtórzyć wody w Bourbonne, ale to iuż zależy od iego okoliczności. Z Niezabitowskim nie tak dobrze. Miał powtór

wtórny attak, i stracił zupełnie
władzę w iedney nocze, tak iż cho-
dzić niemoże i stancyi nie opuszcza.
Co do Bobrowicza, napiszę do niego
jeśli tego koniecznie wymagasz, ale
ci wprzody przedstawię iedną okoli-
czność. Jestem z nim zupełnie w tym
samem położeniu co i ty, a podobnie
co i wszyscy. Winien mi od roku
kilkaset franków, za rzeczy które iuż
sprzedał, a nie tylko niepłaci ale
nawet na listy nieodpisuie. Rozpyty-
wałem się o niego z boku. Wiadomość
zapewne przez delikatność, donoszą
mi tylko że nieborak doznał dużo
zawodów, ale się krząta iak może
i jak tylko będzie w stanie, wszystkim
się wywiąże. Inni co tu przyieżdżaią
i co go widzieli, mówią że iego inte-
resa w niedobrym stanie, nikomu
niepłaci. Dotychczas łatał iako tako
grosz groszem, ale jak mu raz księ-
garze polscy, z powodu wiadomych
wypadków niedopisali, musiał upaść.

Wszakże widzę iż istotnie się krzątał
i jeszcze rok nieopuszcza. Drukuje ta-
kie rzeczy które go zapewne nic niekosztu-
ją. Oto i teraz wydał jakieś dzieło
w 2 tomach, Bystrzanowskiego o Algie-
rze. Doświadczywszy że wszystkie
nalegania są próżne, postanowiłem
co do mnie, spuścić się na jego su-
mienie, i czekać cierpliwie kiedy ze-
chce dotrzymać obietnic. Może to
zdecyduje nadchodzący jarmark Wiel-
kanocny. W takiem położeniu rzeczy,
moiem zdaniem, zgłoszenie się
moie do niego w twoim interesie
nieprzyniosło by ci żadnego pożytku
możeby nawet lepiej było, żebyś
mu sam z Rzymu, należność swoią
przypomniał. Jużmy to podobno
wszyscy jesteśmy teraz na łasce tych
panów. Niewiem czy ci wiadomo,
że Breitkopf który pismu moiey
nieboszczki nabył i zgodził, pora-
dziwszy się takiegoż kobiety z Warsza-
wy, zrzucił się z kontraktu i ma-

nu

skrypt nie odesłał, pod pretextem że cenzura wiele książek nie przepuści. Musiałem ~~znieść~~ w milczeniu ten zawód, bo jakiż na to środek? i pisma mojej ukochanej o które się niegdyś tak ubiegali ochotnicy dziś oczekują kupca. Mam ja wprawdzie propozycyę od księgarzy krajowych, ale te żółwim idą krokiem na każdy list pół roku czekać potrzeba. Upadek dzisiejszy naszego księgarskiego handlu, zbił i mnie z terminu, powywracał moje literackie projekta, którem był sobie na lat kilka ułożył. Jestem znowu między piórem i pędzlem i sam nie wiem czego się chwycić, pierwsze mogłoby było wykwintniejsze, ale drugie choć cokolwiek przynosi. Staram się o [illegible]iegne, przywykam się do samotności, [illegible] i im dalej zachodzą lata, tem się więcej przekonywam com stracił. Mamy i my tu kilka domów zna-

my

in, ale o takich zbytkach iak u was, dzięki Bogu niesłyszym. Jest tu na nich iedno lekarstwo, czasem przesadzone, ale skuteczne, to iest Charivari. Od czasu iak popchnięto do dzienników, parę niepięknych kawałków ~~[illegible]~~ niektórych paszportowych polaków, taka między nimi powstała trwoga, że jeżeli który chce wydać grosz nad potrzebę, robi to bardzo tajemnie, ażeby się niedowiedziała emigracya. Ktoby się spodziewał że owa emigracya tak oskarżana o niezgody, będzie kiedyś cenzurą obyczaiów swego narodu! Czy nam też kiedy niedoniesiesz co pomyślnego z Rzymu? iak idą negocyacye Hubego? my tu po protestacyach zasnęli, i inaczey być nie mogło. Życząc ci iaknaylepszego zdrowia, proszę pozdrów Weissenhoffa, Orpiszewskiego, Jastrzębskiego i innych, nam się tu w twoim imieniu wszystkiemu ciągnął. Ściskam cię serdecznie

[illegible]

Monsieur Witwicki

à Rome

[illegible] avez fait le chagrin, Monsieur, de changer de dispositions à mon égard, quant à aujourd'hui, mais j'espère que c'est seulement partie remise, car après avoir très-aimablement accepté mon mauvais dîner vous n'avez presque plus le droit de m'ôter un plaisir, que je sais si vivement apprécier, celui de passer quelques instans avec vous — Veuillez me dire si pour Dimanche, cela vous conviendrait j'attends avec impatience un mot de réponse.

Niech mi Pan daruje że po polsku nie piszę ale nie mam jeszcze dosyć odwagi. Nadzieję nie tracę że kiedyś będę mogła.

Maria Kalerży [1]

1) Maria Kalergis, urodzona w Warszawie w 1822 r., córka Fryderyka hr. Nesselroda, szefa żandarmeryi rossyjskiej i Tekli Górskiej, wychowana w Petersburgu przez ciotkę żonę Kanclerza Państwa Rossyjskiego hr. Nesselroda. Wyszła za mąż za bogatego Greka Kalergis, ale z nim długo nie żyła. Słynna z piękności, podróżowała ciągle po Europie, żyła w Świecie Kosmopolitycznym, śród artystów, poetów i muzyków. Po śmierci męża, poślubiła Prefekta Policyi Warszawskiego, pułkownika Muchanowa, później Dyrektora Teatrów Rządowych. Umarła w Warszawie w 1874 r. Wyszła w Paryżu książka p. t. Maria Kalergis przez Konstantego Photiades, opisująca z szczegółami życie tej piękności światowej.

à monsieur
monsieur Witwicki

via Appello Custode
N° 38. à Rome

289a Marca z Neapolu

53

Kochany Stefanie. Nie odpisałem zaraz
i chciałem i pisać przez tych naszych
Panów którzy zaraz mieli do Krymu
wyjeżdżać i którzy dopiero jutro opuz
czają Neapol. — Nie byłem w stanie
puścić się sam w podróż bo byłem
bardzo osłabiony, i dotąd bardzo po
mału zaczynam do sił przychodzić
jednak spodziewam się że zaraz po
Świętach będę mógł to zrobić, a zatym
od czwartku pierwszego po wielkiej
nocy prosiłbym zamówić mi stancyę
i uprzedzić mnie gdzie mam zajechać.
Zapewne tyle będzie naszych wyjeżdżają
cych z Krymu że to łatwo da się zrobić
Kurosio wszystko to łaskawie załatwi.
W tym momencie dowiaduję się z listu
Gła Szymanowskiego że Grocholski bar
dzo niebezpiecznie był chory. Niech Kuro
sio będzie łaskaw mi donieść jak się teraz
ma, i niech Ich odemnie pozdrowi. Proszę

kochanego Pana Stefana żeby nie
wyjeżdżał na swój Lokietański wojaż
dopóki się ze mną nie zobaczy
Przyjaciół naszych a osobliwie Księ
ży, a między niemi Kasieniera,
proszę pozdrowić nayserdeczniey

przyjaciel Jeleń

à Monsieur
Monsieur Witucki
via Angelo Custodi
N.ro 38

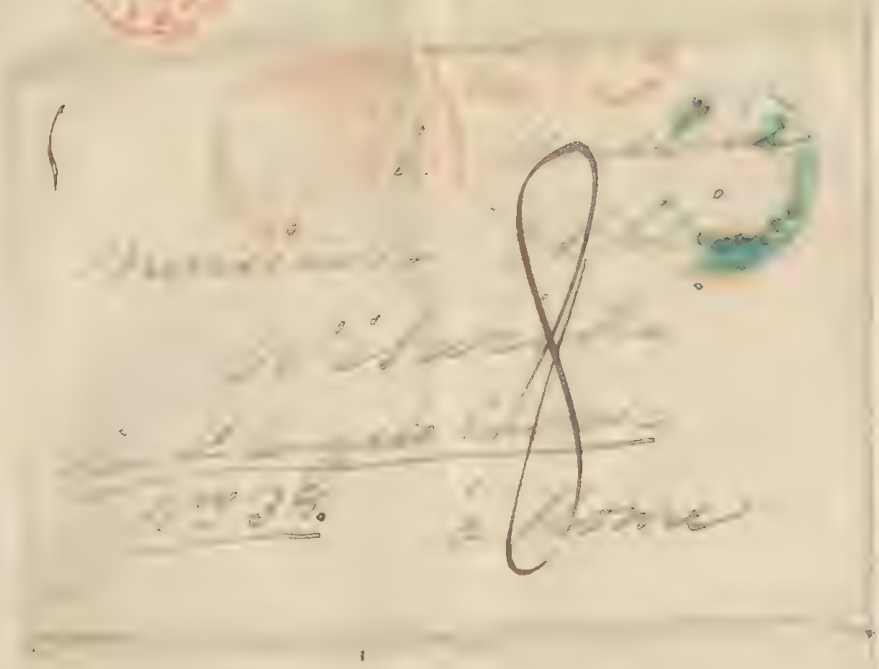

życzę, żeby Panu podróż tak
posłużyła — iak mnie; przepę-
dziwszy przyiemnie tydzień cały
u Przyiaciela, bul mui mnie
zupełnie opuścił; od jutra
rozpoczynam moie konne spa-
cery. w Fontenblo bawyłem
tylko osim godzin, iednakże
wszystko widziałem co tylko
iest ciekawego do widzenia.
Niemcewicz tam bawił przez
trzy dni, Walewski codziennie
go zapraszał na wikwientne

Sniedania i Obiady.

tu Obiady nasze, teraz nie są

bardzo Zabawne

Powracaj Panie do Przyjaciela

bo mnie trochno bez Niego.

Kmaziewny

Mo. Smoreni

dnia 21g Agusta

1835

A Monsieur —

Monsieur —

Wilwick

à Dieppe

Quai Henri IV

no 103 —

6 X^bris 1828 r.

Kochany Stefanie!

Niedyłko list twoy z przytaczonym wspomnieniem a dziś nálim, ale nawet list z Karlsbadu d. 20 Lipca pisany, wczoray dopiero odebrałem. Bo nieczytelny pismem, więc ołamtym naprzód. Wzmianka tadna, z czułem napisana, i tym trudniejsza była, iż się tak nieuniknienie wyborem przedmiotu ograniczył. „Był dobroczynnym, był pobożnym" oto wszystko; a przecież umiałeś to dobrze rozwinąć. – Żałuię, że się fatalnie z nią udało. Wielka szkoda; byłaby to rzecz i piękna, i nawet tym użyteczniejsza dla nydawców, im by lepszy był wybór. ale u nas rzadko kto zgadza się spekulacyą, na dobroć tłomaczy. Wszakże obaczymy co to będzie. – Musiałbym się zapewnie przestrzedz moich Pelegrydów, iakie ci się zdadą May Brat pochwalił mi niektorowne; ni ie ktem ia tak wybredny, i stanke pedę mi nie mniem improwizować – ale nie mniem przyswiadczć faldów i robić co drień, i dla tego zdaie się że robię prędko. Poprawiłem i przepisałem za kilka tygodni; ale cała zimę bezgrzesznie moim zmyślaniem, naprzód prozą, potem tłumaczeniem siebie samego; rozumie się z wielką wolnością. Od palcow wierszów Felińskiego wiersze moie iesze są dalekie, i nie mniem ony będą miały cierpliwość nawet; po, niey będą takim słuchaczem i z taką starannością, i potem czołgu przełonać. Zdaie mi się wnajprzód że za ciemny wydą. Donieś mi ze szczerością, którą mi obiecałeś, iak ci się to wyda z Teatru, i w ogólności iakie wrażenie sprawi. Czekamy bytbym trzeciey dramy. List twoy Karlsbadzki pozostawiony trzeciey przeniósł mię do tego miejsca. Dziwiłem się trochę że się nudził tam, gdzie im był wszelkiey pomocy kilka tygodni. Ale ty był chory, a ia zdrów i kochany! – a prawda że to wielka różnica. Za pochwały udzielone mi w tym liście dziękuię. Wiem co powinienem na nie zasługi, a co na nie z przyiaźni. Wszakże mogę powiedzieć, że oboiętność na moie Próby iest całkowicie nie zasłużona. Co będzie później nie wiem. Na iakie miejsce w literaturze naszey zasłużę, także nie wiem; że tylko wiem, że zasługiwał, aby mi przestano, ile mi siły i zdrowia wystarczą bez względu na to, iak mi to niepotrzebnie zapłacą: albowiem

Wielmożnemu Stefanowi

Witwickiemu

w Warszawie.

albowiem:-

Można się obeyść bez obecney chwały
Którą tłum daie, za którą tłum leci.
I wielkie serca nią się napawały,
Prawda: Potężna, póki żądze nieci;
Lecz otrzymaney powab iak nie trwały
Cacko to marne, co wnet nudzi dzieci;
Trunek, daiący tym co go wypili,
Długie frasunki, za roskosze chwili.

Pod skrzydłem czasu zasługa doyrzewa,
Tam się i przyiaźń i nienawiść słudzi;
Talent nie dziwi, śmiałość nie zdumiewa,
Póki sam człowiek gości wpośród ludzi;
Na młodym czole lauer zawczesny gniewa,
Wierzba nad grobem zazdrości nie budzi;
Pod iey gałęzią, gdy zwłoki ocienia,
Stoi kolébka chwały i imienia. —

W tym przekonaniu pracować nie przestanę, i mogę bydź cierpliwym. W prawdzie miłą iest reputacyą, (nie taka wszakże iaką, i bardzo dobrze określił,) ale gonić za nią nie myślę. Bądź zdrów, piszcy często i wiele. — Twoy Przy Józef

ij 30 Sycz. 1829 r.

63

Mości Krytyku! – Sądź iuż po tym tylule iak przyiąłem twoie uwagi i drzyy. – Owszem nie drzyy, ale cieszę się że masz przyiaciela literata, który pigułkę nawet nie ozłoconą połknął bez przykrości, i poprawą iedynie chce ci na naganę odpowiedzieć. – Czuię to sam, że ta sztuka iest naysłabsza z moich prac, ale daruiesz, że ia sam swego dziecka nie mogę tak ćwiczyć, iakieś ie ty ćwiczył. Może ci się choć cokolwiek lepiey wyda na teatrze – Proszę cię więc abyś był na reprezentacyi i doniósł mi iak ci się wyda. (odłożywszy na stronę chęć utrzymania się przy swoim pierwszym zdaniu.) – Proszę cię zapytay Ordyńca czy umieścił moię dumę Prestrogę w dzienniku. Day mu także tę scenę z mnicha, którą do almanachu przeznaczyłem. Jeżeli ią umieści, niech zrobi stosowny przypisek obiaśniaiący, że ta iest Bolesław Ucie podpisać tylko J. K. – W meliteli są ładne rzeczy. Jeżeli i na rok przyszły się utrzyma, będę się starał, ~~będę~~ zapełnić kilka iey kartek. – Miło iest bydź w dobrey kompanii, ale trzeba by ią lepiey ieszcze dobrać – Sądźmy się surowo – Poprawnością zamkniymy gęby – O Portret Brodzińskiego domagam się. – Kto iest P. Grabowski, piszący rozprawy do dziennika. Niech go Bóg kocha! – Bądź zdrów kochany Stefanie – na krytykę Pel. przyszlę ci wkrótce odpowiedź z kilkunastu arkuszy złożoną – Kłaniay się odemnie Zaleskiemu; ieżeli on nie wie iak iago wysoko cenię, to mu to powiedz. –

Mons

ale ale nie zagłębiay się tak w Bibl.

Wielmożnemu Panu

Witwickiemu

---

w Warszawie.

Oryginał listu
Dałem wnukowi
Józefowi Korzeniowskiemu

22
64

Do Pana Stefana Witwickiego.

25 Stycznia 1830 r.

Kochany Stefanie! Jakieśmy raptem urwali naszą korespondencyą, że aż wstyd jak gdyby nas zamknięto, lub pisać zakazano. Siedzę jak za górami, nic niewiem, co się dzieje w Warszawie, kto co pisze, kto co drukuje; nic, nic mi niewiadome, nawet o tobie. Godziż się to? Niewszystko się umieszcza w Gazecie, co wiedzą literaci o sobie, czemuż nie zasilić czemkolwiek pustelnika, - - - - - - - (1) - -
jak wilk wyje a wyje - - - - - -
Poprawże się, Stefanie, bo mi to przykro. Coż się dzieje z Marudą? Co robi Edmund? Czyś już puścił w świat? Nic niewiem. Ja teraz przez Gaszkowskiego posyłam mego „Mnicha", poprawionego i podpisanego przez Cenzurę Wileńską. Gdyby jeszcze Warszawska chciała robić

(1) ustęp odcięty dla podpisu

jakie trudności, wdaj się w to i wyrób u Ministra powtórny podpis. Sądzę wszelako że tego nie będzie trzeba. Ale najważniejsza, najnudniejsza, najuprzykrzejsza prośba jest o korektę ostatnią, aby mię nietak Glücksberg wypuścił z kurzem Poezyi. Wszelako nie chcę się tem obciążać, jeżeli ci to jaką przykrość robi; błagam cię tylko abyś mnie ochronił od Cenzury.

Czytałem w Gazecie wzmiankę o twoich Poezyach Biblijnych. Cieszę się żeś to wypracował i bardzo ciekawy jestem, jakieś z tak hazardownego przedsięwzięcia wyszedł.

Bądź więc zdrów, pracuj dalej z chwałą dla siebie i pożytkiem dla nas.

Twój

Józef Korzeniowski.

Panu Stefanowi odpisuję naprędce
co do żądań w ostatnim bileciku:

a Towiańszczyzny posyłam 10 exem

b Medalionik ostatni X Józef
odda jadącym

c do Krakowa okazyi nie
było i wątpię aby prędko była

d Ołtarzyk większy Gawrońskiej
posłany —

e ukłony wyświadczone komu
należało i wzajemności
zebrane tu się kładą —

Pan Stefan ogranicza się na
interesach a o zdrowiu swoiem
ani słowa nigdy — jużem o to
monitował — powiadam teraz
że to grzech Panie Stefanie
Kochany — czekam na poprawę
a tym czasem kochać nie przestaję
Paryż 6 Kwietnia 184[illegible] Sługa Karol

Monsieur

Monsieur Witwicki.

Rzym

30 Marca 1847 Monspellier

Kochany Stefanie

Piszę te kilka słów u Xa Semeńki, aby ciebie uściskać i podziękować ci za twoją pamięć o mnie. Ja jestem zdrów jakoż i moja żona — donoszę ci że Lewocka ma być w Maju w Ostendzie z swoją familią, prosiła mnie aby tobie o tem donieść a razem i pozdrowić. Syn jej Józio ma być w Paryżu w pierwszych dniach Kwietnia, a może i do Nimes zawita — Ja także myślę jechać w Maju odwiedzić Lewocką, ale jeszcze niewiem jak mi się to uda, w Boga tylko nadzieja a on mi dopomoże, w chodzie zapewne w moją radość —

Pieniędzy mi i na wiosnę zacząć Rzym i nazad we Francyi zamyślam dążyć, nie omijaj że zatem Nimes, a wyrządził byś mi największą krzywdę żebym się dowiedział żeś mimo przejechał — Kończę na tem życząc ci zdrowia najlepszego — i ściskam cię potężnie razy. —

Lipiński

Monsieur

Monsieur Etienne Witwicki

à Rome

1819. Sierpnia 15. Marienbad.

Kochany Stefanie. — Biorę pierwszą do kochanego mecenasa mojego. Teraz piszę do ciebie nie wiem. Zdaty widzisz gdzie jestem. Śmiejesz się pewnie z tej mojej wędrującej sakiety, nie-pamiętam czy ci w niej wyłożyć czy nie? Wiele mnie i wielkiego kosztuje mię rozmawiało. Między innemi podobał mi się w tobie chodzi Jeszcze. Zdaje i Hermish kreślarz wody płynącej w nie wiadomo nam ci nie a staruszej czyli widzisz z Baden, Brabischkhau ale, bo nie naturalna nie ty i nie umiejący pisać. Jedziemy z Eger Altenwalde gdzie mieszkałem już i nowy, a nie gdzie tylko z Brewodnikiem po Marienbadzie, ci a Eger nawet bicha go z tej strony nie obejrzeć. 2 Franciszkowa. A to już jakiś indiferentyzm! Napisałem list do ciebie pod Lista w Karlsbadzie, który mi gdzieś zaginął. w Marienbadzie pierwszego mi pod dzień Co za przebiegła rzecz! Spodziewamy Cotygodnia od Eger. Nie mnie przyjechać, a nie obudwaj nas przyjechać na raz. Mamy zabawy gdzie się o 4. godzin. A co jesteśmy gorący, odmiedziemy się w Egre i bieda gdzie jeszcze przyjechać, jeszcze wyjścia nie mamy. Widzisz mię przyjdzie do Franciszkowa. — W Karlsbadzie zastałem moje towarzysze, którym się ta dziś pierwsze wyjrzałem, to jam jeden zbudziłem się Marienbadu. W Karlsbadzie na pierwszy wstępie na rewanż pomyślałem o tobie. pozdrowienie Panny Stadnickiej. — Gdybyś mi się tylko pokazała w Karlsbadzie podobał — Ja nie wiem czego ta żony tak wiele do wód — Marienbad z nie anonimie Franciszkowa dalej od Karlsbadu piękniejsze — Jutro o 4. rano wyjeżdżamy do Weymaru. Jestem obrzydliwie wyjęczony. i Hartego proszę. że list mój nie czyli taki, jakem go bie zamiarował. wyprowadzę to kiedyś. Temu proszę się bardzo abyś dowiedziała wiersz pewnej pewnej do Litwy odesłał - ale na miłość boską, pewnej o nie p żadnej, chociaż najpewniej się obawiam. Kasieta ci kiedyś powrócę, albo ja z Summ Melchelowych odbieram. Wielkie się nie zapomina nie o tem.

wkrótce nadeszły sceny z Julietty i powieść jedną arab-
ską Adama, których dotąd nie miałem czasu przepisać.
Nie wiem czy będę miał do porobienia poprawek do pro-
jektowanej drugiej Edycyi — Z Weymanem jednak napiszę
do Was, do Ciebie albo do Waleryana. Uściskaj go i proś,
aby listy do mnie adressował do Rzymu post restante. Jeśli-
by zaś list niniejszy doszedł Was za dni kilka — ale nie! adresuj-
cie do Rzymu — Pannie Teresie, P. Natalii, P. Rozalii, P.
Florze i P. Melanii pójdź i oświadcz moje uszanowanie
i najprzyjaźniejszą pamięć. Pani Lewockiej także.
Dużo o niej mówiliśmy w Karlsbadzie z Łabęckiemi,
wielkiemi jej wielbicielkami. Mają dla niej i dla Ciebie
powierzone przezemnie ukłony — Bohdana kochanego
uściskam. Adam Wam i Waleryanowi przyjazną pamięć
oświadcza, ale w tej chwili nie jest w domu. — Spodziewam
się że Bohdan nie zapomni o prośbach moich, jako
też że kiedykolwiek do mnie napiszecie. Ale listy odsyłając
razem z Waleryanem, to jeden będzie koszt. Donieś mi
co się dzieje z twoim przyjacielem Edmundem i Merrym.
Pierwszego spodziewam się że jeszcze na cudzej ziemi obaczę.
Jeżeli obaczysz Hrehorowicza i Słowackiego uściskaj się odemnie.
Ostatniemu powiedz że jego matka, z którą się w Marienbadzie
widziałem daleko jest zdrowsza niż kiedy — Brodzińskiemu kłaniaj
i przypomnij mu i art. do Melitki. Sam też mój drogi daj co-
ale wybacz że ja ci zamiast czego ciekawego same tylko polecenia
posyłam. Piszę milej mi myśleć o Was niż o tem co się dzieje kołomnie.
Wyobrażałem sobie daleko większą przyjemność z podróży, niż ta której do-
świadczam. Za jedną miłą chwilę, dziesięć bym kłopotu, zmęczenia i
niesmaku. Może dalej będzie lepiej. Albo też tem milej będzie wrócić
do domu. Pamiętaj tylko żebym was zawsze dla siebie jednostajnemi zastał.
Bądź zdrów mój drogi: Twój Edward

12/2 41.

70

Kochany Panie Witwicki

Norwid mi świadkiem iż nie-
tylko dzień cały wczorajszy też
i noc całą poświęciłem pisaniu,
a również żadną miarą nie
jestem w stanie ~~wy~~ukończyć jak na
godzinę pierwszą. — Przebacz mi
Panie Dobrodziej i racz mi jeszcze tę
jedną godzinę pozwolić a wszystko
ukończonem nieomylnie będzie. —

Sługa uniżony
Gabryel

Al Pregiatissimo

Signore Witwicki

Via del Angelo-Custode 38

Secondo piano

Rzym o 12 rano
1/12 [illegible]

73

Kochany Panie Witwicki!!

Jeżeli nie nadużywam Jego dobroci i Jego cierpliwości, śmiał bym prosić Go o pofatygowanie się na momencik do mnie, gdyż tej nocy dokończyłem coś nowego, bardzo ważnego i rady zdrowej potrzebuję, nim się wezmę do pióra. – Przepraszam że nie sam osobiście przyszedłem ale się boję pogubić myśli po drodze i ~~długo~~ dużo bym czasu stracił na ubieranie się. –

Jeszcze raz przepraszam i oczekuję z prawdziwym biciem serca, kochanego Pana,

Nayniższy i nayprzywiązańszy sługa

Gabryel

All przyjaciela Sigre

Signore Stefano Witwicki
od gabriela Rożnieckiego

Via del Angelo Custode
N.o 38.

Rudella dn: 23 Mar: 1847

Kochany Panie Stefanie, List Twoy z dn: 7 Sty: r b. odebrałem dopiero w początkach Marca - skończyłeś odwiedziny Twoie u nas na okazaniu niesmaku iaki Ci sprawiał czytanie moie All: zeitung i nasze co Ty nazywasz assemblée, a list Twoy ostatni od tych samych zaczynasz ~~[illegible]~~ wyrazem All: Ze. i assemblée - u ciebie w tych zostach zawiesza się wyrzut, a ponieważ stale poważnego iak Ty pochodzi to zrzadła, przeto wziąłem na uwagę o ile może w tem bydź prawdy - co do czytania All. Ze. to się stało dla mnie nauką, bo trudno aby w Europie więcey nauczaiąc wychodziło pismo czasowe - assemblé raz nazwałeś Dom przytułku dla tułactwa i przeieżdżaiących ziomków, a wizytowania się tuteyszych mieszkańców - powiadasz że Dom mój powinien bydź Domem pokutnika: przyjmuię te uwagę i nie raz się nad tem zastanawiałem, a ciebie wzywam abyś mi te myśl wyiaśnił i pogodził z moim położeniem - wezwany powinieneś to zrobić, bo zdanie Twoie nie iest dla mnie obojętne, wielce go poważam i dla tego czekałem pory aby się o tem zaznaczyć - otóż początek listu Twego podał

nie ku temu zrzeczone —
Szkoda że nie bywasz — jak piszesz — między
Lafiryndami, bo wiesz jak Twoje dzieło zo-
stało przyjęte, tam mają martwe, u wiosa
bie Twojej mieliby sławę żywą, a którzy
o tem lepiej wie jak Ty sam — nasi księża
mają kazania, mówisz że nawracają, Twoja
Kazanica jest po salonach, o czem tamci
nie mogą mówić, to Tobie wolno, zwła-
szcza że wszyscy teraz wpalszy mniej
więcej skruszeni — magnaty nasze dostęp
niejsi, przedtem nietylkoby nie przyjęli, ale
nawet by nie dozwolili aby ich strofować
albo im dawać rady — teraźniejsi się poraw-
nali — zamieszkać towarzystwo dla tego
że Lafiryndaż jest niedopełnie missyi
którą masz — pozwól żebym i za Cię — po
prostu zdziałał — zwłaszcza że Ci się wypadało
u Pani przeliczmy — tam trudności, zwy-
ciężyć niesmak i dobiwy się o zaufanie
ziomków, aby prowadzili do kraju
posileni i w skarby zaopatrzeni —
Kukułka kuka do Ciebie, gadzina
Ci pokazuje zęby, ale nie ze złości
lub satyry, nie ridet albis dentibus,
tylko z uwielbieniem do Ciebie — Ja zdrów

rzona zdrowa, Dzieci także, myślimy i
mawiamy często o Tobie i prosimy
abyś kilkami pisał chociaż wiersz
Bądź zdrów Sam

Kochany i Drogi nasz Przyjacielu
Niech Bóg zapłaci zażyczenia
i za napisanie listu które stoją
trudnością przychodzi, codzień wy-
mieniam Pana Kochanego przed
Bogiem, niech Ci ulży i pobłogosła-
wi bo są szczere nas wszystkich
życzenia Godzina, Kaka[illegible]
Szczęśliwe coś o nich napisał
polecamy Przyjaźni i Sercu
Jego, zawsze Przywiązani

Emilia

Księdzu Kazimierzowi najczulsze
nasze Uszanowania i
o którym P. Stanisławowi
chcę oświadczyć
Głos Ulickiemu, Modlam się
Pana polecam

Monsieur

Mr Henri Sienkiewicz

à Rome

15 Stycznia 1847.
Hyères.

Na cyganki dziś kolej pozdrowić kochanego naszego Pana i przesłać w imieniu wszystkich słów pamięci i przyjaźni. Tyle i od tak dawna kochamy Pana, a teraz tak wielce przyczyniłeś się do szczęścia naszego, że każda błoga chwila z wspomnieniem o Tobie jest złączona. Trzeba to nawet tu jak w raju, w chociaż jeszcze czasem jaka muszka w przelocie zatrzyma się i pobrzęczy trochę. X. Tertecki widział się nawet wczoraj, i przez mę pisać długo nie mogę bo spieszno. W tem, kozak brwi nastroszy, chodzi prędko po pokoju i brodę wciąż głaszcze, — cyganka siedzi w kąciku w łóżkach zwinięta, a wzdycha i pokładuje, a wciąż na siebie z pod oka poglądają — nie trwa to jednak długo, bo oboje mają jako i niebieskie serca, i oboje bardzo i coraz więcej się kochają. Nie chcę psuć mego Dobrodzieja chwaląc go bardzo, — to tylko Panu powiem że prawdziwie

do pisania, panie Panie jak tu śliczna, zielona
ciepło może opisem potrafi zrobić Go tutaj
ja serem tego pragnę, i sercem przyczyniam
się tu ciągle — Uściskam całuję serdecznie
i ja najczulsze pozdrowienie pełne uszanowania
Załączam —

Zapiski —

Józef niewiele napisać może bo mu oddano pióro kiedy już
X. Hyppolit prawie do dyliżansu wsiada, a więc na poźniej
i na swoją kolej odkłada pomówić z Tobą długo i serdecznie
Kochany nasz i Szanowny Stefanie. Żeby to, żeby co rych-
lej zjechać się miałbym z Ciebie wielką pomoc w chwili
Cyganstwa i namurmuszenia. Czasem oboje raboje, ale
to trwa niedługo i potem całusów co niemiara; ja wszakże
radbym żeby nigdy murmuszów niebyło. Mam Kochany Stefanie
trochę nadzieję że może w Rzymie się obaczemy, lecz gdy
by to nas minęło i gdybyś Ty się niedał zbałamucić Świą-
tobliwej Twojej kochance, to pospieszaj tu do nas piękna
tu ciepło i wesoło w Bogu, bo kościół prześliczny i du-
chowieństwo pobożne dobrze prowadzi swoje owieczki.
Pisaliśmy do Matki Makryny lecz Ty jako bliski Jej
ulubieniec polecę nas Jej Świętym modlitwom i sam
drogi nasz bracie powiedz się i polecę nas łaskom i o-
piece Maryi Panny. Całuję Cię najserdeczniej —
w Pierwszym liście co do nas wyprawisz donieś nam
jak się masz na zdrowiu. My co dzień prosimy Boga
żebyś się miał najlepiej i na zdrowiu i w łaskach Chry-
stusa. Pozdrów tam proszę znajomych. Zastaliśmy tu-
tej

Zimującą Jen: Szymanowską z Carkami i Hartmanem. Jeszcze raz od nas obydwoch składam Ci na sercu pocałunek Twój Józef
Porachunek z Tobą odkładam do osobistego widzenia się niewiem czas tam za nas na krzyż wyłożył, 2 my tu niewiele za Ciebie kilka franków na les Innondés i to wszystko.

Monsieur Monsieur
Etienne Witwicki
à Rome

Proszę Stefanie napomnień w listach twoich nieszczędź bo mają dobry skutek.

przepis

Hyères (Dept du Var). Dnia 31. Stycznia
place des Palmes N° 3. 1847 roku

Kochany i Szanowny nasz bracie Stefanie. Niedobrze to – że na mnie przyszła dziś kolej pisać do Ciebie – bo radbym zacząć od serdecznych pozdrowień, a tém czasem muszę zacząć od wymówek – Czy godzi się tak dawno do nas nie pisać? Czyś i tak bardzo zamiłował w Świątobliwej naszej Matce Makrynie że już i o świecie i o przyjaciołach swoich zapomniałeś? Łatwo się w prawdzie tak stać mogło – jeżeli Ci Matka choć cząstka tej Cudownej Miłości otchnęła którą sama tak święcie płonie. Wiem – że kto ma Chrystusa w duszy – temu już nic więcej nie trzeba, ale nie tak się dzieje – temi co Go nie mają a mieć pragną; dla tych Zbawiciel sam wyprawił w świat Uczniów swoje – mówiąc: „Idźcie a nauczajcie:" Od tego czasu nic się ani dla nich ani dla ich następców nie zmieniło ani gdy nie zmieni. Jeżeliś tedy dostąpił tyla łaski iż już śmiało możesz zwać się Uczniem Chrystusowym, to tem więcej jeszcze winieneś nam słowo miłości i nauki. Które Zbawiciel na to Uczniom przekazał – ażeby niem oczyszczali dusze grzeszników i przymnażali Bogu Chwały.

Mówiąc znowu po ludzku; Czy godzi się Kochany Stefanie od tak dawna nie dać nam znać o sobie? Nie napisać jak się masz na zdrowiu? Jeżeliś myślił – że na Cukrowe miesiące same pieszczoty nowożeńcom wystarczą, to mogłeś przecie wspomnieć – że jest jeszcze ktoś traci z niemi co tych pieszczot niedzieli – a nie mniej Ciebie kocha i bardzo szacuje. Dam tu wszakże świadectwo i nowożeńcom – że czy się pieszczą – czy kaprysują, to taki zawsze Ciebie wspominają. Cygaruszę jak czasem wsiądą muszki na nos, to łupie nóżką a mówi: „Och! co mi ten Witwicki narobił, – i znowuż jak się zaświecą oczki miłością, to „grucha ołtarzyk": „Gdyby

nie pomimo dzieci[illegible] jeżeli [illegible] tęskną [illegible] niebytem.
Troche [illegible] i [illegible], ciąganie za panią
[illegible] poczciwa; trzeba jednak przyznać że i Cyprjańskie [illegible]
[illegible] i [illegible] swoją i [illegible] i przyśliżają się
[illegible] jak [illegible] bez [illegible], w [illegible] Bo-
gu [illegible] stokrotne [illegible]. Cyprjan [illegible] na [illegible]
ku [illegible] niedobrzało nam ciotkom na zdrowiu, chciałem
Ci napisać że tyje — ale mi zakazała, bojąc się żebyś sobie tego
niewytłomaczył inaczej — a więc milczę, nie piszę. Napisza
my się tam całym sercem [illegible] Stefanii do Ciebie, ale
jeszcze [illegible] jak to będzie; jest troche naczej;
Bóg da że się uda, to się tam na grobach Apostołów [illegible]
[illegible] i [illegible] razem pomodlimy się i podziękujemy
Bogu za łaski, tymczasem polecam nas modlitwom Najjaśniej-
szej [illegible] Matki Mitryny — której stopy ściskamy; polecam nas
[illegible] Ojcu Hieronimowi, Aleksandrowi, Hypoli-
towi. Zawsze [illegible] i [illegible] Hypolita się
tu zastaliśmy Panią Szymanowską z córkami i Hartmanem,
jesteśmy z sobą grzecznie — ale nie [illegible] się [illegible]
na wstępie powiedziała, iż dla swojej zależności od ambasa-
dy się lęka się z emigrantami stosunków; [illegible] podano
[illegible] jej stosowną obronę. Gościńow tam prawie żadnego, generała
[illegible] i [illegible] się [illegible] od nas. Córki [illegible] obydwie
znacznie są zdrowsze.
Z listu który [illegible] Walerego z paryża odebrałem
i z przypisku X Edwarda dowiaduję się — naprzód, że XX [illegible]
przeszłym — po [illegible] (jak pisze Walery) Katolicy zebrawszy
szy się w liczbie 34, założyli czytelnią katolicką polską, któ-
rej Gospodarzem mianowali Świętego Jego Majora, Komisarza-
mi zaś — Kamieńskiego, Kornatowskiego, Fedorowicza i Wa-
lerego; na piątego Komisarza szukają kogo. Zaraz po pier-
wszym posiedzeniu najęto dom na rue Férou przy St Sulpice
kościele, razem na mieszkanie, opał, światło, usługę, pisma

i —

i dzieci i oszacowano na 2,300 franków; na pierwszym zebraniu składka przyniosła franków 136, i to jest cały fundusz z którym zaczęto. Walery wzywa nas do składki, którą gdy teraz i nie wiele mu pomoże będziemy mogli. On także donosi nam, że wiele emigrantek potek przyjęło się być protektorkami nowej czytelni; Cyganie dostali się honor iż ją na protektorkę i pod skarbnicę zaproszono – nie wiem czy przyjmie. Dalej pisze że nie oczekawszy się kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej Kraju, uprosił Ś. Lewickiego w Paryżu który przemalował wizerunek z małego na wielki półtora metrowy i położono napis: Votum polonorum Caulum: [illegible] ma być niezwłocznie, procesjonalnie do kościoła ś. Rocha zaniesiony i zawieszony w Kaplicy Polskiej. Kończy zaś swoje doniesienia tym: iż od 15 lutego zaczyna wydawać pismo katolickie, którego program później nam nadesłać ma. O Adamie mówi iż jest w codziennych z nim stosunkach, że kilku do niego bogatych ludzi zaprowadził; iż Adam im nadzwyczaj piękne rzeczy gadał i t.d. Co dziwnego że Adam piękne rzeczy gada, ale z tego umiarkować trudno jak daleko trwa w swoim lub jak daleko się cofnął. Oto nasz kochany Stefanie com mógł nowości nas obchodzących uzbierać, jest wiele innych koteryjnych ale w te się zwykle nie wdaję. Gdybym miał drugi exemplarz albo przynajmniej jeden swój przesłałbym Ci przewyborny wiersz nowego poety Majora Ruszkiego prostym szlacheckim rozumem napisany. Teraz Ty kochany bracie nasz serdeczny i najmilszy, napisz nam nawzajem co się tam u was dzieje? Co jest z Kraju? a szczególnie kto z naszych stron? Czy bole już Cię napastować przestały, w dzień twoich imienin na tę intencyę przystępowaliśmy do komunii. A niezapominaj nas kochany Stefanie w swoich modlitwach, polecaj Miłosierdziu

Bogu i chowaj nas wszystko troje w sercu jak my Ciebie
całą miłością chowamy. Cyganeczka nasza coraz więcej
chrześcianieje, kazała Cię przeprosić że zapomniała napi-
sać o Jankowskim - interes Jego od dawna zrobiony. Bądź
zdrów Drogi nasz Stefanie wszystko troje przyciskamy
Cię do serca, a Zosia najmocniej - tak sama kazała dodać.
Twój Józef

Artura i Stanisława uściskaj od nas i proś także niech
niech o nas niezapominają. Zosia wygląda na słowo
× błogosławieństwa od Ojca Hieronima; pościel mnie
pod stopy Jego; X Hyppolit niech także napisze jak poj-
dą rzeczy; Jego i O. Alexandra modlitwom nas polec i
serdecznie pozdrów od nas. Znajomym wszystkim
w Rzymie pokłoń się i pozdrów X Będkowskiego.
× przypomnij mu Pan: Dzienniki francuzkie tam ma-
cie to już wiecie co się tu w Izbach dzieje: wyborna mowa
Montalamberta pełna godności i prawdy. Jak Wam
tu zazdrościemy że tam Ojca Świętego i widzieć i słyszeć
możecie. Święte Jego słowa i czyny do nas tu przez dzien-
niki tylko czasem dochodzą. Kostrzeża była już na drodze
żelaznej do nas i dla choroby która ją napadła, musiała się
wrócić do Wenecyi; nietraciemy wszakże nadziei - a jeżeli
Bóg dopomoże to się pod wiosnę gdzieś zajedziemy. U nas
tu ciągła wiosna a pomarańcz na drzewach tyle ile czasem
u nas wróblów w prosie; szkoda że to tak daleko bobyśmy
Tobie prowizyą posłali, ale macie tam lepsze Maltańskie.
Cyganeczka gniewa się żem napisał - iż pieszczot niedzie-
lę: Co zresztą mam robić to już się i przyznam, prawda
prawda dzielę o! dzielę - bo mnie tak osiodłała że wciąż
kołki na głowie ciesze a za nos wodzi. Podobno to tak
będzie niezadługo i zmężna.

Kochany Panie Stefanie [illegible] Pan temu nie wierzy
[illegible] - to tylko [illegible]

Przyślij nam swój adres albo X Kiry bośmy numera domu zapomnieli

Po P. Karola Wodzinskiego
w Paryżu
Marsylia, Endoume, petite campagne de Mme Ferris.
16 Czerwca 1837.

Przebacz mi, przebacz żem tak niewdzięcznie z tobą postąpił. Tyś mi przyjacielskie swoje przysłał rady, jam ci nawet niepodziękował. Biorę Bohdana na świadka który widział w jakim stanie byłem; prawie aż do wyjazdu mego lękać się i drżeć co moment o ostatnie swoje dziecię, o siostrę. Ty zrozumiesz takie cierpienia duszy, bo ty tak gorąco kochać umiesz, dowodzisz tego każdym czynem względem braci swoich. Obydwaśmy, mój Karolu, ucieszeni że masz wiadomości z domu, niech będą Bogu dobremu dzięki za pociechę którą przysłał twemu sercu, codzień go szczerze prosimy żeby ci wrócił jeszcze zdrowie. I ja, mój drogi Karolu, żyłem przez trzy miesiące w rajskiej rozkoszy, mogę powiedzieć w ciągłym splecionem uciśnieniu siostry, syna i siostrzenicy, siostrzeńca i przyjaciela. Zostało w duszy

mojej odbicie tem wyraźniejsze że długie i rozmaite były moje smutki i prawie zwątpienie o miłosierdziu Bożem. Niech mu też tem wdzięczniejsze będą dzisiaj dzięki że podniósł duszę moją.

Przyjaciel mój jest to stary uczeń Fakultetu Medycznego z Wilna, wielbiciel Adama naszego. Między innemi rzeczami mówił mi jak jeden Rabin Jerozolimski przybyły przed dwa laty do Polski, tłumaczył mu Adama zagadkę 44. Lecz nim ci to opiszę, pierwej muszę powiedzieć że ten Rabin, nazwiskiem Benjamin, między swojemi Księgami Świętemi wozi wszystkie dzieła Adama i najszczęśliwszy kiedy kogo złapie, z kim otwarcie pomówić może. On to wpłynął i zawiązał jakiś spisek między Żydami w Sławucie, założył tam hebrajską drukarnię, pojechał nazad do Jerozolimy. Możeś słyszał że przeszłego roku były tam wielkie poszukiwania i wywieziono wielu Żydów na Sybir.

Rabin tedy ten tak tłumaczy Adama 44: Mylą się ci, powiedział, którzy wnoszą że to ma znaczyć Adam Czartoryski, Król Polski, wielki Xiążę Litewski. Moja Talmudowa kabała zupełnie przeciwnie dowodzi, i tak L.V.D, w liczbie rzymskiej znaczy 500; LV znaczy 55, lecz położone

przed D, czyli przed liczbą 500, powinny się od tejże odciągnąć, a tak 500 mniej 55 zostawi 445, że zaś w regule kabały z liczby w którą wchodziło trzy cyfry pięć, ostatnia cyfra zawsze się odcina, przeto odciąwszy od 445 końcowe 5, zostanie 44, czyli jak wyżej z początku Lud. Jak się zobaczysz z Adamem, pokaż mu to rozwiązanie kabały i pozdrów go najserdeczniej od nas. Pani samej najgrzeczniej się pokłoń. Jak się ty masz, drogi Karolu, oby najlepiej. Co zdecydowałeś o twojej podróży na południe? Miłoby nam było być razem z tobą i nieść sobie posługę, a chociaż Dobrowolski nieradzi, ja powiem z Bohdanem, co tam wiedzą ci panowie.

Nieuwierzysz, kochany Karolu, jak mi przykro żem dla ciebie burki niedostał, schodziłem całe Liwurno i nigdzie znaleść niemogłem. Zapisałem umyślnie do Odessy; skoro przyjdzie, będziesz ją miał.

Bądź zdrów, drogi, kochany

Karolu, niech cię Bóg opieką swoją
zasłania i zachowa dla nas najdłużej,
przyjaciel twój
Józef Załęski

Bohdan ściska cię serdecznie, siedzi
teraz sam na skale i pracuje.

16 Czerwca 1837.

Do Karola Wodzińskiego à Paris

Przebacz mi, przebacz tem fakt niewdzięczne z Tobą postąpiłem. Tyś mi przyjacielskie swoje przysłał rady, jam ci nawet niepodziękował. Boże Bohdana na świadka który świadczył w jakim byłem stanie, prawie aż do wyjazdu mego lękał się i drżał co moment o ostatnie swoje dziecię, o [illegible]. Ty zrozumiesz takie cierpienia duszy, bo ty tak gorąco kochać umiesz, dowodziłeś tego każdym czynem względem brata swoiego. Obydwaśmy, mój Karolu, uczuciem że masz wiadomie z domu swoich będą Bogu dobremu dzięki, za pociechę którą przysłał twemu sercu, co dzień go szczerze prosimy żeby ci wrócił zdrowie. A ja, mój drogi Karolu, cyłem przez 3 miesiące w rzęsistej wrzawy, mogę powiedzieć w ciężkim splecionym uciśnieniu serdy, oyca, siostrzenicy, siostrzeńca i przyjaciela. Zostało w duszy mojej odbicie tym wyraźniejsze że długie i rozmaite były moje smutki i prawie zwątpienie o miłosierdziu Boże. Niech mu też tym wdzięczniejsze będą dzisiaj dzięki za że podniósł duszę moją.

Przyjaciel mój jest to stary uczeń fakultetu medycznego z Wilna. Wielbiciel Adama naszego. Między innemi rzeczami mówił mi jak jeden Rabin Jerozolimski przybyły przed 2 laty do Odessy, Rómaszył mu Adama zagadkę 44. Lecz wiesz to ci to opiszę, pierwej muszę powiedzieć że ten Rabin nazwiskiem Benjamin między swojemi krajanami dwojemi woził wszystkie dzieła Adama i nieszczęśliwemy kiedy kogo złapie, z tem otwarcie pomówić może. On to wpłynął i zawiązał jakiś spisek między Żydami w Warszawie założył tam hebrajską drukarnię, pojechał nazad do Jerozolimy. Mówił słyszał że przeszłego roku były tam wielkie poruszenia i wywrócono wielu Żydów na żydy.

Rabin tedy ten sam Rómaszył Adama 44, Mylę się, powiedział, którzy umieją że to na znaczyć Adam Czartoryski król Polski, wielki Xiążę Litewski. Moja Talmudowa Kabała zupełnie przedmiot dowodzi że i tak L V. D w liczbie Rzymskiej znaczy 500. LV. znaczy 55, lecz postawione przed D, czyli przed liczbą 500 powinny się od tej że odciągnąć a tak 500 minus 55, zostaje 445, że zaś w regule Kabały z liczby w którą wchodzi to trzy cyfry pisz, ostatnia cyfra zawsze się odcina, przeto odciągamy od 445 Kontawe 5 zostanie 44, czyli jak wyżej z początku Lud. Jak się zobaczysz z Adamem pokaż mu to rozwiązanie Kabały i pozdrów go najserdeczniej od nas. Sami sami najprzeszczę się pozdrów. Jak się ty masz, drogi Karolu, oby najlepiej.

Co zdecydowałeś o twojej podróży na południe? Miłoby nam było być razem z tobą i nieść tobie posługę, a chociaż Dobrowolski nieradzi, ja powiem z Bohdanem, co tam wiedzą ci panowie. Nieuwierzysz, Kochany Karolu, jak mi przykro żem dla ciebie burki niedostał, schodziłem całe Liwurno i nigdzie znaleźć niemogłem, zapisałem umyślnie do Odessy, skoro przyjdzie, będziesz ją miał.

Bądź zdrów, drogi, Kochany Karolu, niech cię Bóg opieką swoją zasłania i zachowa dla nas najdłużej

przyjaciel twój

Józef Zaleski

Bohdan cię ściska serdecznie, siedzi teraz sam na skale i pracuje

Marsylia — Endoume. Ste Campagne de Mr Tenes

16 Czerwca 1857

Berlin — 1848 r. —

Kochany Antoni — wiele rzeczy i ludzi musia-
łeś już zobaczyć od czasu widzenia się naszego
w sławnym Chrześcijaństwie (?) — [illegible]
[illegible] jak [illegible] sobie [illegible] — bo raz
że [illegible] choroba zaskoczyła mię w [illegible]
drugi raz że termina [illegible] z [illegible]
pomimo [illegible] — [illegible]
innego do dzisiaj [illegible] nie mogę —
Na południu [illegible]
[illegible] szczypnie (?) [illegible]
[illegible] płaszcz watowany i [illegible]
[illegible] w czas największego błota — Cieszkowski (?)
[illegible] że z Krakowa [illegible] jako [illegible]
[illegible]
[illegible]
do Krymu (?) [illegible] — [illegible]
[illegible] aż w Moskwie

A jak [illegible] francuskie i [illegible] u nas
[illegible] ?!.. Mówią (?) że coraz gorzej, że tego [illegible]
[illegible] do zbiorowych [illegible] — Lubię, na-
rowni (?) prawdy wielkość do [illegible]

że każde ciało też kościół i cząstkowe
i tylko wyobrażeń sprawiedliwości niezachwianej
chwianej, która, w ostatniem pojedyńczym kie-
runku schodzi na fanatyzm. — A zdziwisz
się właśnie wydziwimy się w czasie obywatel-
dobrze fanatyzmu — ciasnota, jedną otą
czonych się jakoby Tatarami rozpierającymi
się o miejsce. — Tego wszystkiego tak
nielubię — to mnie tyle zasmuca, tyle
mi widzieć daje u nas tyle jakiegoś
ostraszenia i że tak powiem niewolni-
ctwa!.. Są takie ptaki które [illegible]
na [illegible] jest przyglądać — miałyżby i nas
nigdy pora te fazy przechodzić?... Nie, ja
tobie powiadam na szczerość człowieka —
który nieustannie [illegible] wierzy że [illegible]
nie [illegible] tak się w zewnątrz wyciśta
że już mnie więcej niecierpliwi to ro-
zwalnienie formy =

to rozmaitości formy jakie i w piśmien-
nictwie i w sztuce dzisiaj spotykamy.
Oto cała siła w formie jest — —
— Cichem byłbym zabawić mnie bliżej
czem są te wszystkie partie i która naj-
mniej partją?... przez co chciałbym zo-
zumieć: która najwięcej rzeczywistą. Wiem
że z wyrazem rzeczywistość należy dzisiaj
być ostrożnym ale i to wiem także że
odwaga i szczerość ma rzeczywistą swoją
wartość a ostrożność w opinjach często
jest raczej nieostrożnym zachowaniem się
względem siebie — względem godności oso-
bistej przyzwoicie pojętej. — Od czasu
kiedy rzeczywistość zaczęła być nikczemną
czyli raczej nikczemność stała się nad
rzeczywistością — przekształcono wszelką rzeczywistość
co tak wymownie spotykamy w całej na-
szej poezji Mickiewiczowsko-romantycznej

— Udzielił prosił Tarnowskiego — i P. Hoffmanowi pokłon się

a jakże koniec tej letności? — Bardzo
cenię Chopin'a ale polonez Ogińskiego
więcej prawdy ma dla mnie i mógłbym
się wyrazić że okrągłość jego w dłoniach
[illegible] jak to Adam powiada. — Ro-
zumowi nie ufam samowładnie — ale kochając
ludzi nie uważam za zbrodnię ich rozumieć.
— Za długo byłem sam na świecie, za wiele
miałem przeciwności i nie był wiele [illegible]
przyznawszy byłem Panu prosić o przyjaźń
się rzeczywistość — żebym tej ostatniej
dumnie bytu odmawiał, przekonany że tylko
wśród extazy promieniem [illegible]
nym i o stygmata się uczepić nad mniej
zdolnemi braćmi i ziemią cierpień zawierzywszy
— Niewiedziałem że starczy mi oddechu
żeby i dłużej się rozwodzić bo jestem dziś
cierpiący — ale trzecia się zbliża — rzeczywi-
stość każe mi się wstrzymać bo Koźmian zaka-
mię do trzeciej — kończę więc jak ów Kolumb
ziemia! ziemia! wołając. — [illegible]

z Szółdr 2. 11. 75.

Szanowny i Kochany Panie
Bronisławie!

Pozwól sobie polecić kuzyna-
mego hr. Jana Szółdrskiego
który udaje się do Francyi
dla nauki w instytucie agro-
nomicznym w Grignon. Daj
mu Pan potrzebne wskazówki
do kogo ma się udać i jak się
ma w Paryżu obracać.

Mam nadzieję że zdrowie Pana
się poprawiło [illegible] wspólnej
podróży i modlitwy. Chciej Pan
[illegible] uszanowanie [illegible]
[illegible]; zawsze myślę o tem
jakby on napisał prośbę do
Królowej Kasy aby i na nas
Pańskie uzdrowienia wyprosiła
a nie samym Francuzom tylko
pewno by mile to przyjęło.

Najserdeczniej drogiego Pana
ściskam i ucałuję

J. Chłapowski.

28 Kwietnia 1879 roku

90

Kochany Bronisławie.

Przyjmuję zaszczyt zagajenia rocznicy naszej trzeciego Maja. –

wasz Al. Chodźko.

Przebacz ten niegrzeczny świstek papieru. Lepszego niemam pod ręką. –

91

Kochanemu Felixowi Niedobry prze-
syła, Soleil z podziękowaniem zwraca i
tę kartkę komunikuje

Prawdz.

Kochany Panie Bronisławie!

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jest teraz zajęty urządzaniem na wystawie
"Świata Polskiego" z wielką pieczą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
raz a my też tuszymy czy nie przydałoby się
jako przypomnienie Francji ile naszej krwi za nią
wylało, i jakich dzielnych synów mieliśmy
[illegible] narodzie, aby jeden z nich umieścić [illegible]-
[illegible] np. tej małej, pułkownika [illegible],
który [illegible] w Sewastopolu, [illegible]
"Królowa hiszpańska" chciała mu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] przyjąć mówiąc
że bił się za Francję, [illegible] mu [illegible]
[illegible] hiszp. w darze, a walczy za Francję

—

...ły jego grób odwiedzać! jak niegdyś mówiono
że nadjechała narzeczona Stefana Potockiego co opisał
Kiernowicz; bardzo ją lubię za to wszystko!
Jak Pan Bronisław nie przyjedzie do Krakowa nim my
będziemy musieli dla zdrowia Józio wyjechać do Teplitz,
to my z Józiem oddamy Panu Bronisławowi wizytę
o Paryżu w czasie wystawy, a Pan Bronisław wie
że ja czasem bywam sprytna i sprawna!
Przypominam fotografie które mi Pan obiecał.
I choć miałabym jeszcze wiele do powiedzenia
Panu, muszę sobie ostro nakazać zakończenie
listu, bo Pan bardzo zajęty bo więc z Jó-
zio moim oddajemy się Jego sercu i pamięci

Marja i Józef Potocki

28/4 878
w Krakowie

Za aleciana mi Dziękuję Kochanemu Panu Bronisławowi

Dziękuję kochanemu Panu Bronisławowi
za alecianą mi wodę, którą czekam
z utęsknieniem — biedne moje oczy
długo wiernemi służące zarazem
gorzej — Nikomu ostatnio ma pociecha
gdy tak bardzo zawsze lubiłem
czytać, pisać, i rysować — Gdyby
mogło nie być żartobliwą tylko
iluzyjom moim pociechami do pieczy
byłaby wielkim szczęściem zakończyć
się z Kanonem Całęzowskim — który mnie
nadzieje że odrzyskałby moje oczy —

Może w kilku, gdzie pewno
ucieszymy że iest moi Zyg-
mont, zwróceniu użyteczne
wzroku Jego mo[illegible] może
większe miałoby znaczenie,
iak przysłane tu 11000 Fran-
ków na stypendia dla uczniów
przez Seweryna — Oj kiedy
taka wola Boża że długo stoi
nad grobem, miłoby mi było
pożyć mniej, niż zupełnie
wstąpić do niego —
Ściskam Cię i całuję serdecznie
kochany Panie Branisławie
proszę mnie nie zapominać
nigdy — odzywać się do mnie
przysyłać mi słowa pociechy
i zawodzić się zaraz —

Matka Zygmunta
Fortunata

3. Stycznia 1871. Paryż

Zacny i kochany Panie Bronisławie!

Dziękuję jak najserdeczniej za przysłane mi 25 franków od Stowarzyszenia Podatkowego. Nie mogły mi one przyjść bardziej w porę, co z resztą łatwiej pojmiesz.

Za życzenia odpłacam Ci życzeniami tego wszystkiego co tylko Chrześcianin, Polak i Człowiek pożądać może zgodnie z Wolą naszego Ojca niebieskiego, który zna lepiej niż my nasze potrzeby.

Z widzeniem Twojém obecnej wojny, i potrzeb Francyi i smutnego stanu w przyszłości ludów europejskich gdyby Duch niemiecki ujął ich berło zgadzam się zupełnie, i łączę moje uczucia z Twojemi –

W tych dniach mam nadzieję odwiedzić Cię, a wtedy wręczę i kwitek na odebrane pieniądze.

Chcę także osobiście podziękować za pamięć o mnie Panu Laskowiczowi, a tymczasem proszę Go pozdrowić w mojém imieniu, jeżeli się spotkacie.

Kończę bratniém szczerém pozdrowieniem

Seweryn Goszczyński

Monsieur

Bronislas Zaleski.

Paris

d. 2 Marca 1868 Drezno
Dippoldiswaldzyerstr 8

W pierwszej chwili nie mogłem Ci nawet odpisać tak mnie dotknęła wiadomość o Waszem nieszczęściu – Waszem bo i Ty z Kochanem razem cierpisz.. i ja z wami a żal mi i Tej najuczciwszej niewiasty.. najzacniejszej żony i matki. Kóż nas ze wszad srodze dotyka – Kórzmy się pod dłonią Jego. Wola Twa panie!

Ślę Ci tak kilka słów współczucia tylko – i radbym ulżyć cierpieniu niem, ale próżne to żądanie. Kóż jeden pocieszyć może. Ściśnij dłoń Kochana, którego smutną twarz widzę przed sobą. Niech Kóż pocieszy. Wasz wierny

J. Kraszewski

D. 25 Stycznia

Jeden dla Bohdana a drugi
dla Ciebie Exemplarz cały pism
Brodzińskiego. wyprawię zapewne
koleją, bo te 16 Tomów, dużo
miejsca zabiorą. – Jeżeli poczta
przyjmie jako posyłkę, to poczta
niech Bohdan w dowód mojej części
dla niego przyjmie tę drobnostkę,
a ty w dowód przyjaźni, szacunku
i wdzięczności.

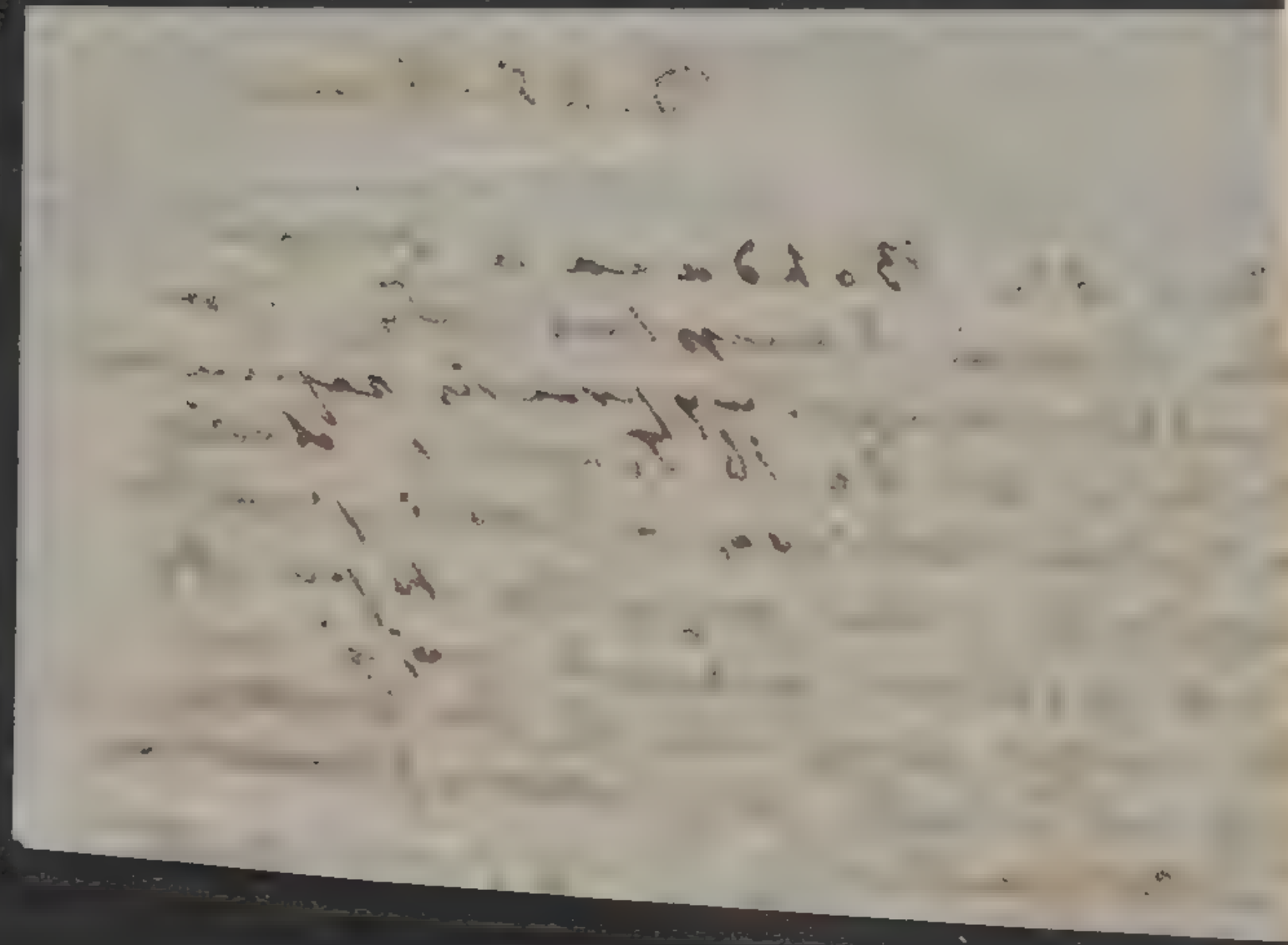

Varzy (Nièvre) 27. Sierp. 1873.

99

Kochany Bronisławie,

Otrzymałem list od Ignacego Domeyki który Ci komunikuję, wiedząc ile Ciebie i innych przyjaciół może interesować. List jest z 14. Lipca, wypisuję celniejsze ustępy

„Tutaj się ponawiają trzęsienia ziemi jakich oddawna niedoświadczaliśmy w Chili. W nocy z 6° na 7 lipca o pół do trzeciej z rana przeraziło cały lud w Santiago straszne trzęsienie ziemi które z hukiem więcej minuty trwało. Wrzask, płacz bicie się w piersi, jak kto leżał w łóżku wyskoczył na ulicę; dzwony same przez się dzwoniły a lada moment lękano się i oczekiwano zburzenia miasta. Bóg się zlitował nie było wielkich szkód ni śmierci w Santiago, i trzęsienie choć bardzo gwałtowne było wibracyjne, bez owego wahania się czy oscylacyj ziemi

której ruch czuje się pod nogami jak gdyby człowiek stał na pokładzie okrętowym na morzu, kiedy się domy poczynają walić i gruchotać. To samo trzęsienie które się tu na strachu skończyło i tylko na niektórych domach poszczepało ściany, wielkie szkody poczyniło w Valparayso a prawie do szczętu obaliło i zburzyło domy w dwóch mniejszych miasteczkach Quillota i Ligua.. Przez całą noc pojawiały się lekkie wstrząśnienia, niebo się zachmurzyło wiele familii nocowało na placach a po domach rzadko kto wrócił do łóżka, przesiedziano oczekując czego gorszego.. Nazajutrz wiele osób zachorowało ze strachu i przeziębienia, albowiem pierwsze wstrząśnienie przypadło w godzinę pierwszego snu i w noc tak zimną że dachy były pobielone szronem, co u nas rzadko się zdarza.. Córka moja Anna przelękniona już biegło do drzwi zatrzymałem ją w pokoju, z samego strachu dwa dni następne przechorowała.

Rzecz dziwna że na mnie mało wrażenia

robią te rewolucye podziemne, choć byłem
świadkiem nieszczęść i lat temu dwadzie-
ścia o mało nie byłem zabity w mojej po-
dróży do Copiapo, od wielkiego trzęsienia
ziemi które w jednym momencie obaliło
dóm nowo wymurowany, właśnie kiedy
byłem zajęty rysowaniem planu jednej
z najbogatszych kopalni w Chanarcillo.

„Nie mam czasu pisać na teraz do
Zaleskich do Mickiewicza i jego siostr i do
reszty naszych niedobitków, tylko załączam
list do X. Jełowickiego, a wszystkich i
każdego z osobna pozdrów i uściśnij ser-
decznie ode mnie."

Nie mogąc sam tego polecenia dopełnić
nakładam na ciebie ten obowiązek za-
mieszczam list do O. Alexandra, nie wie-
dząc gdzie on jest w tej chwili, upra-
szam abyś mu list wręczył lub odesłał.
Bohdana, Mickiewiczów i innych wraz
z pozdrowieniem Domeyki racz serdecznie
odemnie pozdrowić. Gdzie przebywają te-
raz Henryk, Rustycko, Gadon? i ich ściskam

najprzyjaźniej.–

Już drugi tydzień tutaj przebywam, w gronie przyjaciół i wśród wiejskiej okolicy czas dobrze i zdrowo upływa. Panią Hryniewiecką znalazłem krzątającą się około domu, zatrudnioną igłą a nawet czasami czytaniem, Pani Kaplińska ma się też lepiej niż w Paryżu, cała rodzina Ludwika doskonale się hoduje; od nich wszystkich jako też od siebie serdeczne życzenia i przyjazny uścisk przesyłam

Polecam cię Kochany Bronisławie opiece Boskiej i zostaję z prawdziwą przyjaźnią

Władz Łaskowicz

Pani Kustowa musi być, w Paryżu niemogłem się doczekać jej przybycia, jeżeliby ją spotkał, powiedz że żałuję żem się z nią niewidział i pozdrów ją serdecznie.–

Od rodaków nic niechcę ale
myślę że w epoce kiedy sztuka
religijna tak jest upadła
iż Biskup Orleański w
swoich komentarzach do
Encykliki woła o to moga
spadkobiercy narodu którego
[illegible] tylko złamany został
zapytać się co? robię i
przyjść [illegible] i zaintrukcji

umieli coś i powiedzieć Bożej
ściel sztuki religijnej z której
jest cała cywilizacyja!

Racz to Ojciec zadawać sobie
z namysłem przeczytać a kto
z rodziców chce ani wobec
zamysł tego u mnie i widzieć
go? niech tu idzie naprzód;
Dziś ma przed oboma go przyj-
ście przyjąć mogę. vale C. N.

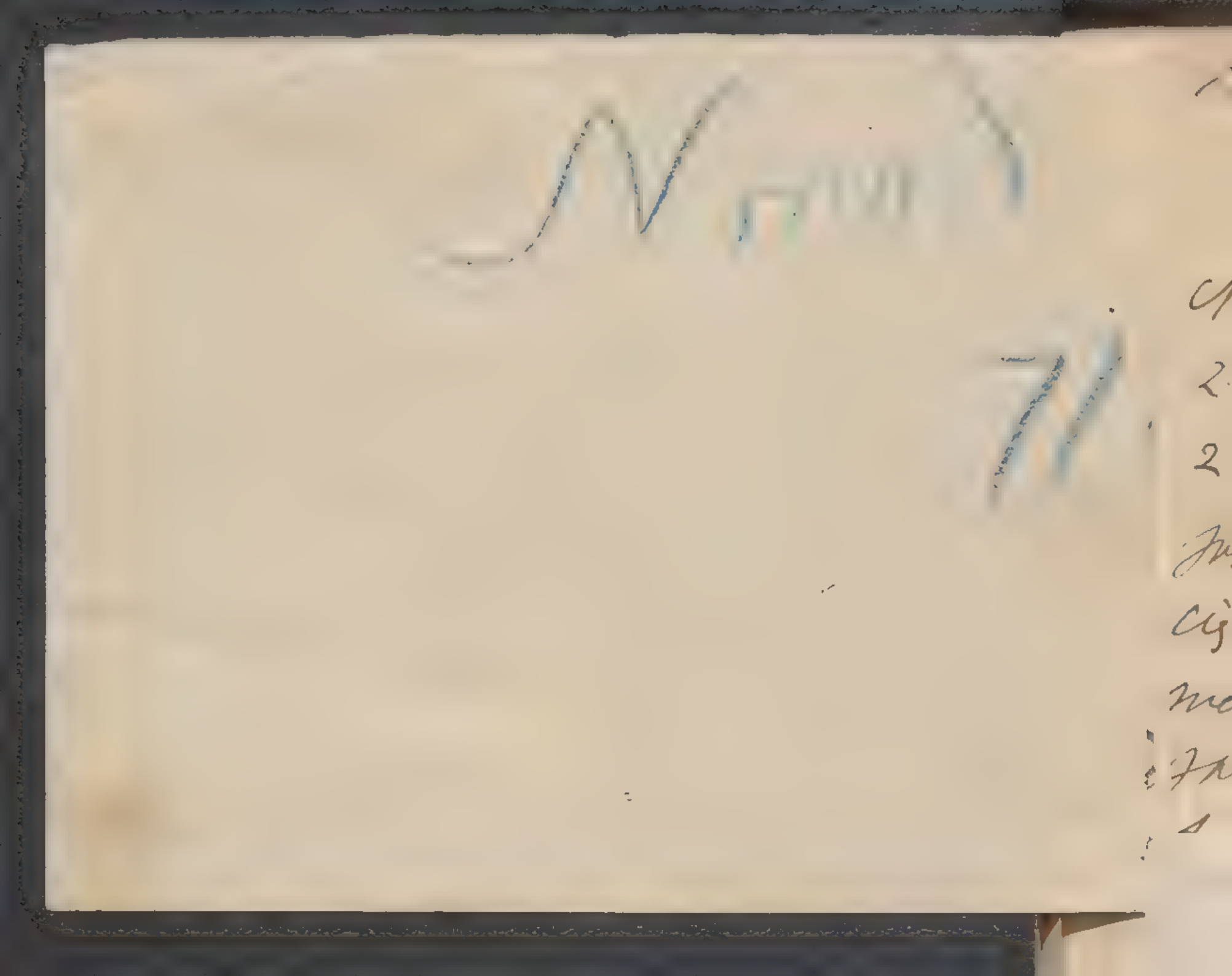

103. 36

+

Bruxella, 4 Sierp. 1877.

49. rue de la Poste.

Mój najdroższy w Panu Panie Bronisławie

Bardzo żałuję, że nie miałem czasu na razie odpisać na najlepszy twój list, mój przezacny Panie Bronisławie. Odpisuję choć późno żeby Ci serdecznie podziękować za twoje przezacne serce i za wszystko Coś uczynił.

Kochany i najzacniejszy Bohdan zupełnie się ~~myśli~~ myli, myśląc że ja o nim nie pamiętałem będąc w Paryżu. Przeciwnie mogę zapewnić że ~~jadąc~~ kiedym jechał do Paryża, w Rzymie jeszcze on był w myśli mojej jeden z trzech czy czterech osób, które koniecznie chciałem w Paryżu odwiedzić.

Przybywszy do Paryża, zaraz drugiego czy trzeciego dnia wybierałem się do niego; wtedy mi odpowiedziano że go w Paryżu nie ma, i jedynie to jego oddalenie pomieszkania przeszkodziło żebym się do niego nie wybrał. Chciałbym bardzo żeby o tém najdroższy Bohdan wiedział, jak i o tém że mam dla niego dzisiaj serce czulsze niż kiedy, i że go bardzo miłościwi Panu Bogu i Jego łasce polecam. Zresztą mam zamiar i nadzieję widzenia go za mojim powrotem do Paryża.

Wyznam Ci szczerze mój drogi Panie Bronisławie że mię bolało, to, że, choć mimowolnie, sprawiłem przykrość temu memu dawnemu dobroczyńcy, a potém przyjacielowi, i którego nigdy w duszy mojej nie zapomniałem i nie zapomnę.

104 37

Na inne szczegóły twojego listu nie odpisuję bo go nie mam przed oczyma, a lękam się uronić tę dobrą chwilę która, mam teraz, na napisanie tych słów kilku.

Co do głównej sprawy spodziewam się że wszystko dobrze pójdzie i ostatecznie załatwi się. Owe 1000 fr. Pani Poniatowskiej naturalnie że jak rachowały się tak będą się rachować do przychodów missyi Paryskiej.

Dziękuję raz jeszcze za wszystko, polecam z całej duszy Panu Bogu i Jego łasce i jestem zawsze w Jego miłości

wdzięczny i najoddańszy

X. Piotr Semenenko

Pani Generałowej
najpiękniejsze ukłony.

Zaw. [illegible]

9 Paździer 1854

Do Bronisława Zaleskiego

„Miłego Bohdana (Zaleskiego), otrzymałem z serdeczną wdzięcznością i teraz z nim się nie rozstaję; wiele utworów już umię na pamięć; jedno tylko ciąży na sercu – niema komu słuchać, niema z kim podzielić się tym czarem jaki zawiera w sobie poezya, a samemu trudno zamknąć w sobie i dźwigać ten ~~adm~~ nadmiar boskich, wzniosłych idei."

Szewczenko

Przegląd Powszechny № 10
Październik 1884. str 32.

Тому тоже уже писали мало, но тому изъ Астрахани могутъ въ Петербургъ, и слѣдовательно это [illegible] [illegible] родинъ [illegible] [illegible] благо- роднымъ [illegible] [illegible] роскошную библиотеку. Въ одинъ день [illegible] [illegible] отъ 30 июля получилъ я [illegible] [illegible] извѣстiе о моей свободѣ. [illegible] [illegible] день [illegible] отъ [illegible] [illegible] [illegible] въ Петербургъ. [illegible] Уральскъ и Оренбургъ, а слѣдо- вательно и 1800 верстъ [illegible] дороги [illegible]. [illegible] ему [illegible] за эту экономiю денегъ и времени, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. 15 августа [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] до [illegible] Новгорода. А оттуда [illegible] въ Москву, а изъ Москвы [illegible] въ Петербургъ. Вижу друзья мои [illegible], не [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] въ Петербургѣ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] чтобы [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Настоящій [illegible] Тоя той.
Пожалуйста [illegible] Киргизенка?
[illegible] сказать [illegible]
[illegible] его [illegible] Статьи, щастливого [illegible], и [illegible]
[illegible] своимъ [illegible]
[illegible] о моихъ [illegible]. [illegible]
[illegible] ты [illegible]. [illegible] получилъ [illegible]
распорядись [illegible] какъ [illegible]
И [illegible] въ Петербургъ [illegible]
[illegible] Я [illegible]
[illegible] вѣрую [illegible]
[illegible] увидимся. [illegible]
[illegible] Киргизской [illegible]. Досвиданія мой [illegible]
[illegible]
[illegible] свободного художника

Т. Шевченко

Цѣлую твою святую [illegible]
[illegible] твоему [illegible]

Астрахань
10. августа 1857.

вотъ что! мой искренный друже! Мы вообще
болѣе или менѣе любимъ извинять свои, даже неизвени-
тельные проступки, и маскировать ихъ чѣмъ попало, лишь
бы казалось правдоподобно, я тоже человѣкъ, только
не маскирую передъ тобою моего долгого нечемъ неизве-
нительного молчанія, а роскажу тебѣ всю правду
какъ было. почти вмѣстѣ съ твоимъ письмомъ прибыла
къ намъ и экспедиція Бера, и въ этой экспедиціи (какъ
я тебѣ и прошлый годъ писалъ) находится и твой знако-
мый Н. Данилевскій (который помнитъ и кланяется
тебѣ.) а такое явленіе какъ Д. въ нашей пустынѣ
можетъ скружить и немого голову. въ продолженіи
его пребыванія здѣсь я почти съ нимъ неразлучался.
онъ своимъ присутствіемъ оживилъ вполнѣ одинокомъ
давно прожитые прекрасные дни. теперь я думаю
ты простишь меня замолчаніе. вообще меня нѣсколько
дней сряду щастливымъ, и ты какъ мой самый искрен-
ный другъ, простишь меня и въ сердцѣ порадуешься
моей мимолетной радости. Д. уѣхалъ теперь
на короткое время въ устье Эмбы, и я пользуясь
его отсутствіемъ пишу [redacted] панегирикъ прекрасному
уму и сердцу Н. Д. а впрочемъ все что мнѣ бы
хотѣлось написать тебѣ обнемъ то это не умѣ-
тилось бы и на двухъ десятахъ бумаги а не то
что на одномъ листѣ, а потому и ограничусь
сказавъ тебѣ что онъ вовсѣхъ отношеніяхъ прек-
расный человѣкъ, жаль только что [redacted] онъ ученый
а то былъ бы настоящій поэтъ.
но довольно пока о Д. поговорю о себѣ съ наслажде-
ніемъ прочиталъ я твое искреннее письмо и
душевно порадовался твоей надеждѣ быть пере-
селену въ Оренбургъ, все таки ближе ко мнѣ. [redacted]
Р. даже пишетъ мнѣ что ты оставляешь воен-
ное сословіе, и дѣлаешься библіотекамъ Оренб.
публичной библіотеки, Далъ бы богъ! я впрочемъ
повѣрю только тогда когда ты мнѣ самъ
напишешь. такъ ли иначе только я сердечно
желаю что бы ты скорѣе переселился въ Оренбургъ
изъ твоего описанія окрестностей Златоуста
я вижу что тамошніе лѣса совсѣмъ не похожи
на Осіановскіе лѣса, а болѣе похожи на по-
лярные безплодные пустыни величавые
только своимъ пространствомъ.

[illegible] адресую на имя отца [illegible],
и когда ты уже в Оренбурге и Карл тоже [illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible] почти [illegible] в последний
[illegible] в Октябре. [illegible]
[illegible]
[illegible] у меня [illegible]
незабудь что карандаша нет в кармане в [illegible]
то, [illegible] же в кармане есть еще два [illegible]
[illegible], и два куска черного [illegible] для натира-
ния медной доски, и их тоже пришли.
Пришли [illegible] и прошу тебя незабыть
[illegible]. [illegible] тебя, [illegible]
[illegible] благодарить тебя.
[illegible]
[illegible] для меня есть [illegible].
[illegible] единственное [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], и [illegible]
и с удовольствием.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
тогда семейство не может быть несчастным.
Если будешь писать Сове, то целуй его за
меня, и пожелай ему много много [illegible]
именин и [illegible].
А если ты теперь в [illegible] то поцелуй за
меня [illegible] отца [illegible], и поцелуй [illegible]
[illegible]
[illegible].
Незабывай меня друже мой единый!

9. октября

Bronislaus Z.

R. 1867. listop. 25. w Krakowie.

Ukochana ty moja duszko droga moja
[illegible] listem twoim
[illegible] sety od dwóch miesięcy czekam na
od Gwajana za późno, prawdziwy wystarcza
nic, i [illegible] miasto, fotografię twoją
[illegible] bo tu tak dawno miałam
w tem tak Bogu widzę w niebie silniejszą [illegible]
[illegible] że twoja nie jest ta
[illegible] zachowaj pogodę duszy
a pokaż podobnie się wszystkim wyższym, to jest
nasz obowiązek, że nasza zasługa na twarzy
[illegible] wyrzucam ją, [illegible]
[illegible] Boga, i długiem wyrzucam że mi [illegible]
[illegible] w listku takim [illegible]
[illegible] jednego dnia zachorowałam ob-
[illegible] zwyczajną chorobą, ale ja
[illegible] ja, przy was że się że mi się zdawa
[illegible] przez dni 24. ale dzie
[illegible] sposobem, nie osłabiały mnie te [illegible]
[illegible] cały dzień
[illegible] dziś pierwszy
raz wstałam do pisania [illegible]
[illegible] twojej pociechy, i tak [illegible]
[illegible] że mnie [illegible] nas jeszcze

zachowa; niech się wola we wszystkiem spełnia Jego święta, kochana twoja fotografia [illegible] mnie, a natura nigdy tobą nie nasycona, pomyśliła [illegible] jedna dla mnie nie była koloryzowana, to już rozmówić się prawie można byłoby, [illegible] płeć twoja była [illegible] niej, nim przyszły już dwie obiecane były, na usilne żądanie, jedna dziś [illegible] do [illegible] album, Henryzia bierze jedną koniecznie, a z obiecanych dwie jeszcze będą [illegible] [illegible] wyjęli trzy twoje, i nie mogłam odmówić bo śmieli się ze mnie że mając tyle drugim udzielić nie chcę, Bronio [illegible], ale ładne i słabowite mi się wydaje, dziękuję ci za niego, jak będziesz pisał do Ojca przypomnij mnie jemu, a dziecko w Imię Boga błogosławię. — Nieba grupa dla siebie ofiarowaną była, Emilja nie ma prawa jej [illegible] siebie, Nie podziewałam się żeby Włodzimierzowa jeszcze była w Paryżu, czy nie zamierzała tam zostać na długo, serdecznie pokłoń jej od nas powiedz że o niej pamiętamy i kochamy. taka u nas ciemnica że użyć kąsewwow nie mogę, ale bardzo są dobre, i w czasie słońca doskonałe

a i okularów zdaje się że używać
będę, serdecznie tobie za nie dziękuję, a jakże
pamięć twoja miła mi jest. —
i w tej chorobie Homeopatja mnie
posłużyła. — Wyjątek z listu Kochanej Bach
Danowej rozrzewnił mnie, proszę jej powie-
dzieć że robotki od niej żadnej nie chcę, gdzie
już mnie myśleć abym ją długo przy sobie
miała, a czuję jak ona, że poniżej nikt by jej
tak nie uszanował jak warta, kiedyby mnie
chciała wielką i wielką radość sprawić, niech
by mi przysłała fotografią męża swego, i swo-
ją i córeczki, tak ich każdego dnia przywyk-
łam łączyć w modlitwie, ich razem z wami
i najbliższemi serca osobami, że już ich nigdy
nie oddzielę od myśli i serca mojego, nie że
bym myśliła broń Boże że moja modli-
twa miała co znaczyć, ich daleko silniejsza
przed Stwórcą, ale on żadnej nie odrzuca
a ona jakimś niewidzialnem spaja uczu-
ciem z tymi których co dziennie stawimy w
modlitwie przed Stwórcą, Gabryel także złączo-
ny jest razem, rada bym wiedzieć co o nim
robi mnie i do wszystkich pamięci —
z Tobą i siły mi przybywają, obacz sam

na grzejzała, posyłam to raz sobie
fotografię Stryja Karola, mam gorszą
u siebie, ta doskonała, żywcem zdjęta —
A tobie serce moje, miłość moją i błogo-
sławieństwo, prosząc o niem Ojca wspólnego
naszego i o przyczynę matki naszej. —

Kochająca najczulej matka

J. Kaleska

Ciężko już mnie pisać więcej, Apoli-
narowie i Janostwo, dzięki Bogu dość
są dobrze na zdrowiu kochają i ści-
skają ciebie, wszyscy krewni i znajomi
serdeczne przesyłają. —

Gustawowi na drugi dzień po otrzy-
maniu od ciebie kartki przyjaciela odes-
łałam, nie mieliśmy żadnej z Lucieszy-
nem komunikacji, może pisał bo-
miał o nas. —

Alexander Kurkurewicz, który jedzie na
Wystawę ma dany sobie adres, obiecał że sta-
rać się będzie zaraz widzieć się z tobą, już wyje-
chał, mam nadzieję że w krótce w Paryżu bę-
dzie. — Włodzimierzowa dziś od nas wyjecha-
ła, wszyscy i krewni i znajomi, dzięki Bogu
dość dobrze się mają i jéj i od wszystkich to-
bie ukłony załączam, ona także dla zdrowia
wybiera się za granicę ma być w Paryżu
a zatém i z tobą widzieć się będzie, od niéj naj-
dokładniejszą wiadomość mieć będziesz. Pana
Wacława kiedy obaczysz powiedz mu że
Jenerałowa ma się tak dobrze nawet nad
spodziewanie wszystkich, czynnie się zaj-
muje ogrodem i umeblowaniem domu
powiadają że bardzo miłe mieszkanie i że
znaczny jéj pobyt, to jéj na humor i zdro-
wie służy praca i zajęcie przez dzień cały, byłaby
u nas ja także temi czasy u niéj będę, miło mnie
słuchać jak Pana Wacława chwali, a twarz
dobrze jest z obudwu braćmi jego. — Tobie naj-
serdeczniéj kłaniam — Gracjan spodziewany do
Lwiczyna, bardzo mnie przykro że przeznaczo-
ny od dwóch lat typosaip i fotografia moja
dla Pani Zofji nie doszła jéj rąk, choć je

9 Października 1[illegible]

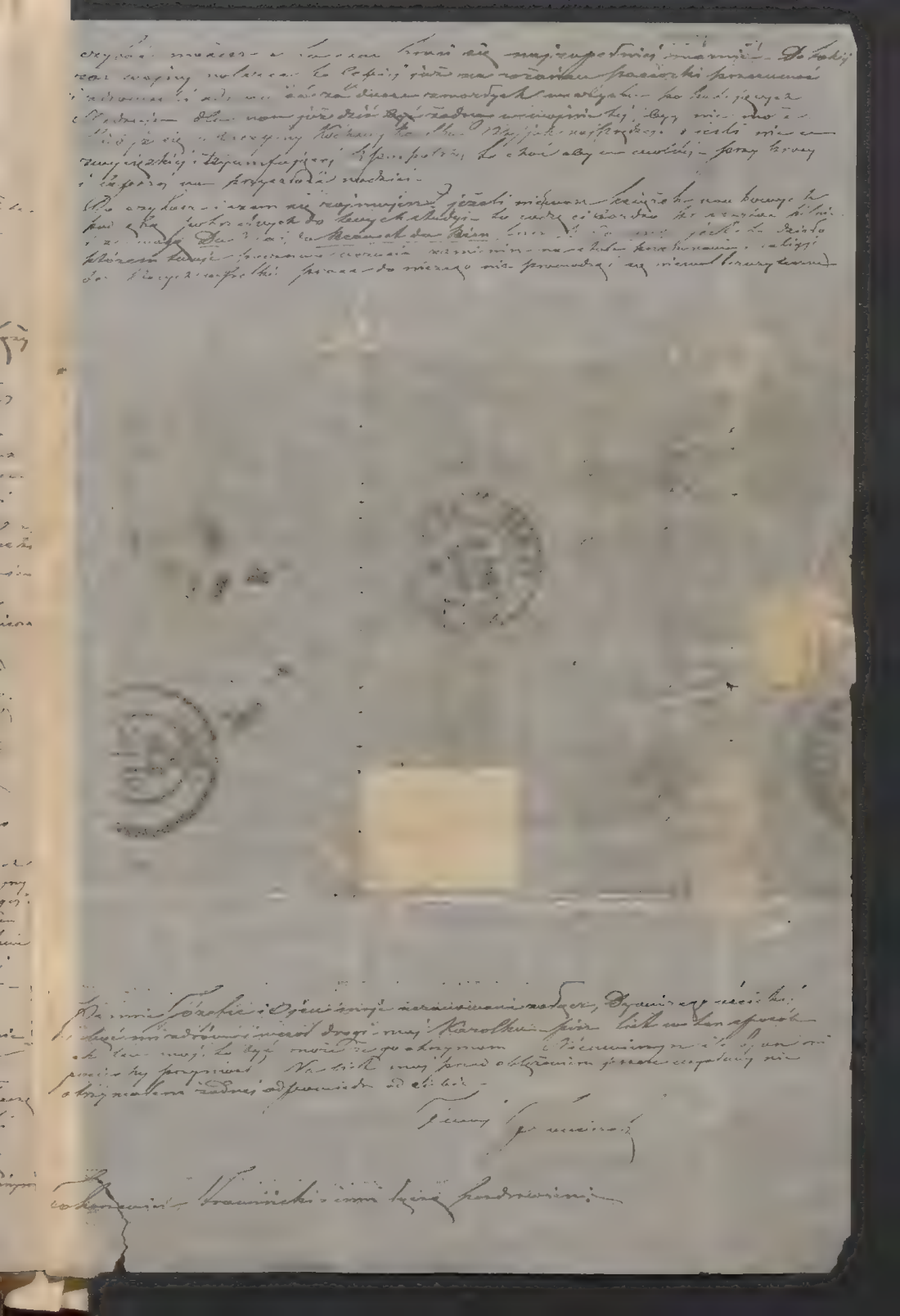

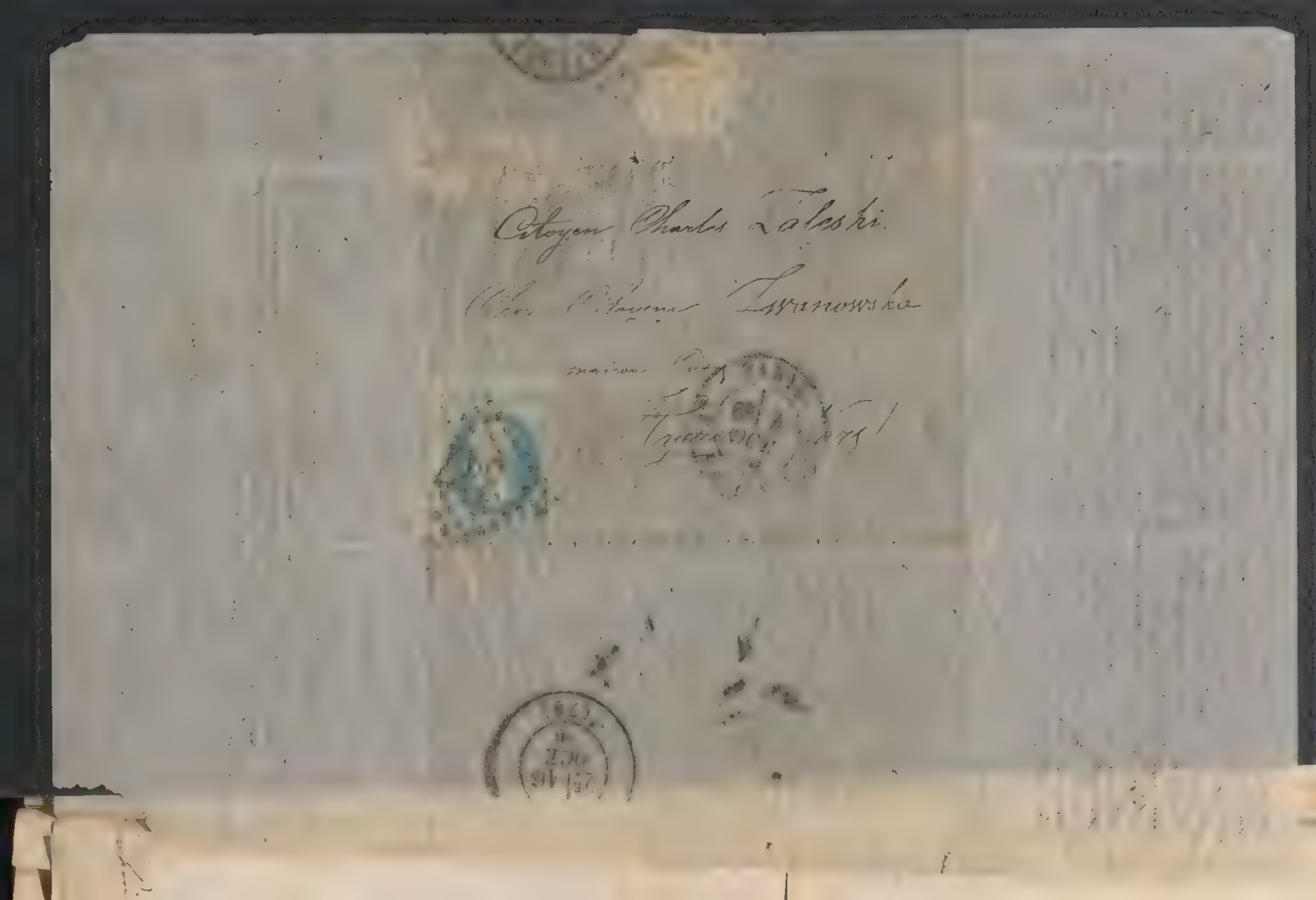

117

Kochany Karolu,

Z powodu trudności paszportowych i pieniężnych zastrzygłem w Wersalu i zapewne dni kilkanaście tu zabawię, czekając na listy z kraju. Jeżeli chcesz korrespondować z Paryżem, to wyślij co masz i co zechcesz pod adresem: Mr Tokarzewicz Joseph à ~~[illegible]~~ Versailles, rue Hoche, 16 chez M. Michel Górski. Droga stąd do Paryża pewna i krótka – choć prywatna i pokryjoma. Urzędowie, komunikacje przecięte, jak o tem wiesz zapewne.

Nasi nieszczęśliwi Polacy głodem zmuszeni są bronić Komuny. Nędza okropna – i niewiadomo kiedy się skończy.

Z Paryża wyjechałem w Niedzielę o 3ej po południu przez St Denis koleją północną.

Daruj, że piszę na koszt, bo inaczej ~~[illegible]~~ okradłbym siebie z porannej kawy, która mi do zdrowia wielce jest potrzebną.

Ściskam Cię serdecznie.

J. Tokarzewicz.

Wersal
d. 26 Kwietnia 1871.

Franci zdrów – choć częściowo na czczo idzie do łóżka. Wróblewski bardzo energiczny. Dąbrowski Naczelnym Wodzem. Urzęda w rękach Polaków.

Adwoi

Miałem na tem zakończyć, ale przypomniał że lubisz wiadomości — więc choć zmęczony okropnie — bo sypiam w miejscach które przyzwoitość nasza zamilczeć — dołączam pobieżnych słów kilka.

Taki u nas, w Paryżu, porządek w wojsku da Ci niejakie wyobrażenie. Rekonesans zrobiony w nocy z d. 22 na 23 Kwietnia przez jen. Wróblewskiego.

Wróblewski ze sztabem (w którym Rozwadowski szefem a oficerami: Nawrocki, Świdziński, Stezier, Wernicki etc.) — O godzinie 11ej podjeżdżają pod fort Ivry. Placówek ani straży — żadnych. Cisza zupełna. Jak rycerze średniowieczni — komuniści stukają tedy do głównej bramy. Odpowiedzi nie ma. Nareszcie — po długich dobijaniach się, nadbiega strażnik i zaspanym głosem zapytuje:

— A kto tam! —

— Rekonesans —

— A czemu tak późno?

Wróblewski aż pękał ze złości. Otworzono. Pytają strażnika o hasło ... ani wie co to jest. Wpadają do komendanta, wyciągają z łóżek batalion marszowy gwardji. Zdziwienie powszechne — które się dopiero zakończyło aresztowaniem komendanta fortu.

Mickiewiczstwo z Paryża okropne. I nie dziw. Połowa miasta podminowana jakiemiś materjałami wybuchowymi. Przy tem bomby z Mont Valerien sięgające aż do placu Zgody.

Dąbrowski nadzwyczaj popularny a komunistów. Gdzie się pokaże, krzyczą: ~~tu~~ Vive le Pologne!.. W Wersalu oddają mu sprawiedliwość, że się bije jak lew, choć postawę ma muchy.

Większa część kościołów zamknięta. Kosztowności zabrane. Ulice prawie puste. Gwardja zamknięta w koszarach.

W Wersalu życie niezmiernie drogie. Słyszałem że za bitkę płacą ludzie 2 fr. Wojska ćma.

W St Denis Prusaków jak śmiecia. Cała bulwarowa płeć niewieścia, ustrojona i uśmiechnięta włóczy się po brudnych uliczkach tego nieznośnie nudnego niegdyś przedmieścia. Złoto po rynkach kapie — gdy w Paryżu ani za dojrzeć.

Cudzoziemców z Paryża puszczają — ale wczoraj i dzisiaj krążą pogłoski, że koleje północna i wschodnia — jedyne przed tem nie przecięte — popsute zostały. Więc powtórne oblężenie.

Do widzenia — gdzie i kiedy

Bóg ~~to~~ wie

J. Tow[illegible]

Kochany i drogi nam Karolu, Gdyby nie twój list najmilszy - który jak na dłoni pokazał nam twoje serce, gniewalibyśmy się na Ciebie i mielibyśmy prawo; bo czyliż to się godziło siedzieć tak długo w Genewie a nie dać ani najmniejszém słowkiem znać o sobie, tém więcej żeś tam chorował, a wiedziałeś bardzo dobrze - że byliśmy blisko i jeżeli nie wiedziałeś, to wiedź że - że bylibyśmy do Ciebie piechoto poszli, gdybyśmy nie mieli funduszów na pojechanie do Ciebie; ale i tych nam nie ~~[illegible]~~ brakowało. Spowiadaj się drogi nasz Karolu z leniwstwa, bo w uczuciu naszém katolickiem i to grzech. Ale dosyć już o tém, co się stało - nie odstanie, a my w sercu naszem wymawiamy Cię, bo inaczej nawet zrobić byśmy nie mogli. Gdyby nie kochany Karol Ordyga i tego listu nie miałbyś od nas, bo w liście przez X. Piotra napisałeś - że zaraz z Rzymu wyjeżdżasz. Boleliśmy obydwa z Bohdanem - że Cię ani najmniejszem słowkiem pożegnać nie możemy; dopiero poczciwy Karol wczoraj nam powiedział, żeś jeszcze w Rzymie i że do Ciebie pisze. Od rana przybiegłem do niego i wpośród twoich przyjaciół, przy głośnej bawardzie, siadam i piszę do Ciebie. Smutno bardzo memu serdecznemu że do Ciebie pisać nie może, od sześciu dni zapadł na zdrowiu, dostał zapalenia gardła; jest już lepiej ale jeszcze leży obłożony kataplazmami. Ja więc prostaczek, niewystarczający duchem memu pierwszy serdecznemu, za obydwóch dzisiaj Ciebie za-

Gdybyś do nas pisał adresuj à Paris à Chaillot rue Longchamp 28. Ludwik nasz Kuzyn nieznajomy sobie pozdrawia Cię serdecznie. -

ręczam, że z serca i myśli nigdy nam nie wyjdziesz
bo u nas myśl i serce – to miłość – a przysięgam Ci
w Imię Chrystusa że Ciebie kochamy. Gdyby Bóg
tak chciał – iżbyśmy się już nigdy oblicznie w życiu
nie spotkali; spotkamy się mój najmilszy nieraz i nie-
raz sercem i modlitwą i błogosławić będziem Bogu
jedni za drugich i za wszystko co nas tu na tej nędz-
nej ziemi spotka, i kiedyś mój najmilszy spotkamy
się w najradośniejszej jedności przed Zbawicielem.
Dziwne się rzeczy dzieją mój Karolu, zdaje się coraz
wyraźniej zarysowywać droga naszych powinno-
ści, przy kościele stać, być gotowym na ofiary, a mo-
że się o ten kamień rozbiją cierpienia nasze i łaska
nad nami zajaśnieje. Bądź mój kochany Naj-
milszy dobrej myśli, mówię Ci to w Imieniu ser-
decznego i własnem, stanęli już na świeczniku mę-
czennicy, łatwiejsza dla nas droga. Jeżeli jeszcze
nie zaraz wyjeżdżasz z Rzymu napisz do nas. –
Mój serdeczny radby jeszcze mieć od Ciebie wiado-
mość, a i ja radbym z duszy. Napisz nam jakie
masz wiadomości z domu, daj Boże najlepsze. –
Ja od dawna nic nie mam z domu ani od Kostu-
si, nie wiem co się z niemi i z nią dzieje; tutaj
zjawione dwie broszurki narobiły hałasu, pocę-
dzamy o autorstwo – kogoś tam kogoś. Gdybyśmy się
przed twoim powrotem do domu nie skomunikowali,
powiedz Szanownemu twojemu Ojcu że Go nigdy
szacować i szanować nie przestaniemy, i Szanow-
nej twojej Matki ręce ucałuj; a powiedz Im o naszém
smutku i o naszej tęsknocie, daj temu barwę męz-
ką i chrześciańską, bo taka tylko godna jest w na-
szym położeniu. Całujemy Cię mój najmilszy a
kochamy po stokroć i przyciskamy do serca, Bóg
z Tobą i z twojemi i z nami i z tém wszystkiem co-

Kochamy. Mój Karolu, nie wiem sam co napisałem, bo gwar i hałas a serce najlepiej się wieczności tłomaczy — w cichości więc serca zachowam dla Ciebie do grobu miłość, jeszcze raz Bóg z tobą

Józef Zaleski

Słuchaj Karolu! Napisałem do Ciebie z Rzymu głosem serca a teraz piszę do Ciebie z wnętrzności moich. Rozżalony jestem i smutny — Kochałem i kocham Cię jak nikogo z rówieśników, żyłem z Tobą i bolałem lata całe, a tyś mnie zapomniał, tyś się ani zgłosił, tyś wiedział że jam miesiąc bawił w Badenweiler ~~ani~~ a mieszkając tak długo w Genewie aniś słówka nakazał, aniś mnie nie wezwał do siebie, aniś chciał mnie widzieć, ty oś przyrzekł że przed odjazdem do kraju widzieć się ze mną będziesz, i widzieć się powinieneś, bo my sobie już obojętni bydź nie możem — bo Ty ile razy spojrzysz w swoje serce tyle razy tam imię moje wyczytasz i nie zmażesz go chociażbyś chciał! Słuchaj Karolu! Duszę dawałem moim Kollegom — a wierzaj mi stoję sam, coraz więcej samotny — nie mam nikogo z kim bym mógł żyć, bez kontradykcyi, z którym bym się mógł wziąść do wspólnej roboty — Ciąży na mnie łańcuch wieku — w którym o wszystko jak psy o kość gryźć się trzeba — Czyżbyś i Ty mnie odstąpił właśnie wtenczas kiedy byśmy najsnadniej porozumieć się mogli, kiedy czuję że cierpienie i czas dojrzały nas i usunęły to co jeszcze nas dzielić kiedy mogło? Mój luby! mój drogi! myśmy się powinni dzielić ogniem i światłem życia; bez miłości pomglejemy jak na stepie bez wody — Nie usuwaj się zatem od serca mego, tego serca co bez wzruszenia myśleć o Tobie nie może — Oj! przedumałem ja i przebolałem od czasu mojego rozłączenia się z Tobą — natułałem się po świecie i przetęskniłem — poznałem dużo ludzi — otworzyło mi się oko na rzeczy i sprawy o których mi się dawniej

ani śmiało – Chciałbym się podzielić z Tobą krwawo
zapracowanym chlebem życia, chciałbym się
z Tobą porozumieć i zjednoczyć, umówić się
względem komunikacyi naszych w przyszłości,
i względem trybu naszego życia w kraju. Wyciąga
mię do ciebie rzecz! nakoniec wyrwam się wreszcie –
mój się – wyswobodzę – stoję pod chorągwią chrystusową
umywam się łzami i duchy zapalić w lampce na
ołtarzu oblubieńcy Polski – Nie chcę żeby
mnie zastała nieprzygotowanego jak dwie
głupie panny według przypowieści w Piśmie
mojej lubej! Myślmy się pomimo przemocy i
wspomagajmy siebie w wszystkim całe – Napisz
zatem najprzód co rychlej do mnie choć za dwa
słowa – do końca stycznia będę w Paryżu – tam
napiszę wreszcie jeszcze Florencyę do Rzy-
mu gdzie żyłem pełnem życiem i duchem pod
wezwaniem duszy – Pomyśl żebyśmy się widzieli
albo zostań w Rzymie, albo napisz kiedy będziesz
w Florencyi – Ja tam będę w pierwszych Lutego –
Napisz, napisz koniecznie – przez Rzym lub przez
Wiedeń – Adres będę zdobyć – Całuję Cię i ściskam
serdecznie. Pozdrawiam Cię całym zapałem mojej
duszy i całą tęsknotą mojego serca – Wyswobodź
albo z rozpaczeniem umieram się nie warto kochać
i żyć wszystko mija – gdyby nasza miłość mogła
jak ten i zniknąć się lada wiatrem jak pa-
pierosa – Ja chcę żeby się nie zmieniła Kasiu – całuję
się tysiąc i jeszcze kochamy Twój niezmiennie Antoni
Kochany Karolu. Jest to pisane w jakim miesiąc. Przybywszy zaraz po biegiem [illegible]
placu dela Sorbonne, ale pisanego z naszych pań nie zastałem, – powiadamiam cię
że przed 8 tygodniami wyjechała. Wystawiam sobie jaką to było dla mnie prze-
kroczyć. Oczywiście sobie, że kazał Stróż [illegible] wszystkie nasze [illegible] mi
mi drzwi zamknąć. Żale które [illegible] i [illegible] sobie wyrzuty w wspomnieniu po
dniami. Ze smutkiem [illegible] się, coraz więcej się [illegible] i [illegible]
związki rozwalenia, oddalenie [illegible] – Po opuszczeniu Berlina [illegible] zamie-
nić co się przebiegałem drogi i które z Paryża w Twoją zapewne [illegible]
[illegible] ale [illegible] nadzieję [illegible] się z Tobą, to [illegible] nie [illegible]
wszystkiego. Wiele to z Tobą wyczekiwania [illegible] się nie [illegible]. Ja [illegible]
[illegible] [illegible] o wiele [illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

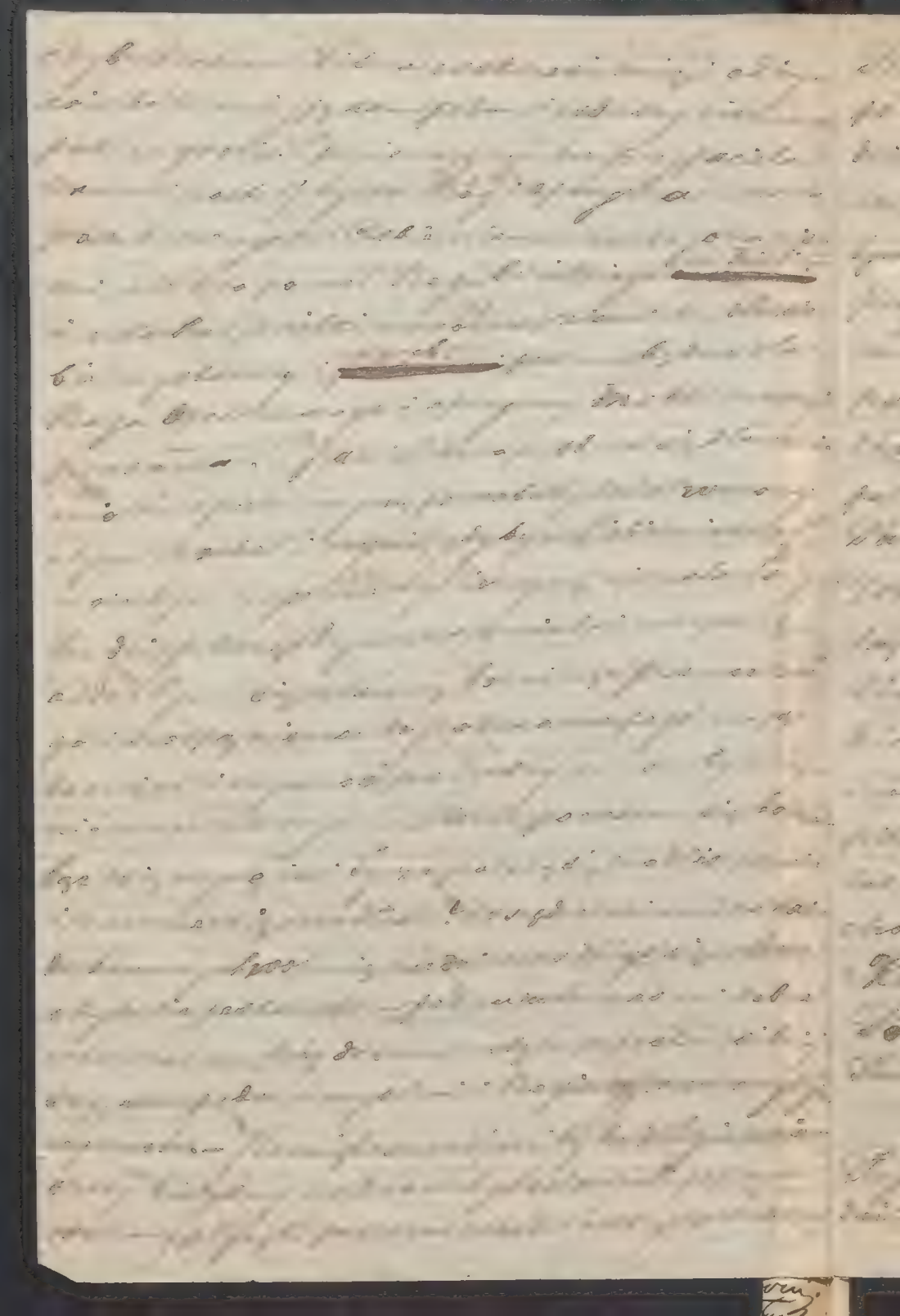

[illegible]

Serdecznie bracie drogi dziękuję ci za kilka wyrazów które mi z Kiel przesłał — ucieszyłem się niemi bo cię cenię, szacuję, bo wiem że drogi nasze na świecie są i powinny być te same. Odpisać ci zaraz w liście do Antosia, myślałem że wy się tam spotkacie, tymczasem donosi mi Bohdan żeś już w Medyolanie a może i dalej za oni w Badenweiler gościną. Niechże cię Pan Bóg prowadzi w twojej wędrówce, patrz, oglądaj, porównywaj, kochaj z temi co kochają, spodziewaj się z temi co nadzieję w sobie żywią, smuć się ze smutnymi i powracaj nam z powagą na czole, ze sprawiedliwością na ustach a zawsze z tą samą miłością w sercu co dawniej. — Pisał mi Bohdan o twoich projektach: podewiaduję się tu o wszystkiem co ci może być przy i albo przez Bohdana albo tobie za powrotem zdam sprawę.

Książki twoje przyszły gdyby Lepellin wyjeżdżał weźmie twoje paki do siebie. Ja się zapewne przez całą jesień nie ruszę.

U nas nie wiele nowego. Pociech skąpo, zawodów nie brak. Z ludźmi dziś sprawa ciężka, głowami toć się jeszcze porozumieć można, ale zlać się sercami w miłości Boga, Ojczyzny i ludzi nie snadno. Polecajmy te wszystkie krzyże Boga, niech go one chwalą i nie smutki nasze modlą się za naszą Polską kochaną.

Wszyscy dawni znajomi Dybek, Adolf, Kazio przedrawiają cię. Kazio jedzie nad Ren do wód. Bieniekierski od trzech tygodni odjechał. Szafarkiewicz w tych dniach się doktoryzuje.

Po bratersku cię całuję. — Niech i ci Pan Bóg będzie przewodni. Lecz na mnie że ci we wszystkiem w [illegible] ich zamiarach przecie [illegible]

Talcoise 25 Août 1912

Mon cher Maxime,

Nous pensons que voilà le moment de vous rappeler que nous comptons bien vous voir prendre le chemin de Lyntaty avant de regagner Paris. Vous n'aurez qu'à nous avertir du jour où nous pourrons vous attendre. De Lotoczyn, prenez

un billet pour la station
Nowo-Swięciany (ligne
de Petersbourg), On chang
de train à Minsk pour
Wilno. A Wilno vous n'a
qu'à rester dans le même
wagon jusqu'à Nowo
Swięciany d'où il faut
reprendre le train d'un
petit chemin de fer (kol
wązko-torowa) qui

vous même à Lyntupy même
avertissez nous du jour de
votre arrivée en adressant
à Lyntupy — par Sivięciany —
G.t de Wilno

Au revoir j'espère mille
amitiés en attendant

M. Gorecka

Dites moi ce que vous savez
de votre oncle et de Bogdane

REVUE DES COURS ET CONFÉRENCES

15, rue de Cluny — PARIS

DIRECTEUR : M. FORTUNAT STROWSKI

PROFESSEUR CHARGÉ DE COURS A LA SORBONNE

ADRESSER TOUTES LES COMMUNICATIONS
à la SOCIÉTÉ FRANÇAISE
D'IMPRIMERIE ET DE LIBRAIRIE
Ancienne MAISON LECÈNE, OUDIN et Cie
15, rue de Cluny

Paris, le 23 x 1912

TÉLÉPHONE : 807-72

Mon cher petit rossignol, c'est expressément pour vous que j'ai lu la lettre de Mickiewicz.

Le petit rossignol de 1840 a vu plus clair que les aigles et les faucons. Lui seul n'a pas été séduit par le Messie ; il a continué à chanter merveilleusement sa patrie et sa foi, sans exiger des miracles et des prodiges. Il avait le cœur pur, et l'âme

vraiment poétique

Ainsi n'attendez pas de ce monde ce qu'il ne pourrait donner à votre exaltation. Ne cessez pas d'aimer généreusement, pour lui aimer inutile, les créatures imparfaites; et même si la Pologne dans son tombeau politique, vous semble parfois corrompue — regardez les pélerins polonais, aimant leur mère, la Pologne — non pas celle qui est en Russie ou en Autriche, mais celle qui est dans leurs cœurs.

Aimez de cette manière l'idée de tout ce qu'il faut aimer. Allez souvent écouter Athalie, parce que cette idée ne devenue pas trop fiévreuse. Habitez ainsi un monde

noble. Faites comme votre grand-père,
vivez dans la poésie.

Savez-vous : je crois que le
monde de poésie est plus réel que
l'autre.

Venez me voir - vous me
trouverez, aussi, bien différent de l'idée
que vous vous faites d'un bon professeur.
Du moins vous me trouverez aussi
dévoué et aussi affectueux que vous
pouvez l'imaginer.

Votre ami

J. Strowski

CARTE POSTALE

127

CORRESPONDANCE

On parlera encore de Fréjus et de Polygone à la Sorbonne cette année.

Votre ami

J. Stronski

ADRESSE

M Maxime Zaleski

129 Bvd St Michel

Paris

La Ville et Château de CERVIÈRES avec ses 32 Tours sous la Féodalité - Siège d'une Juridiction importante
près Noirétable (Loire)

Cracovie 21.XI 1913.

Très cher monsieur,

Je suis un peu en retard avec la reponse a votre lettre qui m'a fait beaucoup, beaucoup de plaisir. Soyez persuadé que ce n'est pas l'indifference qui était la cause de ce délai. Je pense a vous très souvent et toujours avec beaucoup de sentiment.

Je suis aussi très heureux d'avoir gagné un peu de votre confiance dont votre lettre me paraît être une preuve.

Je ne puis que louer votre raisonable conviction qu'il faut pour composer un bon drame plus d'experience et d'observation de la vie, que vous ne puissiez en avoir en votre âge. Je vous felicite même d'avoir tant d'esprit autocritique, très rare chez les

jeunes poètes. D'habitude – adorés par leur famille et le plus proche entourage – ils deviennent facilement présomptueux et convaincus que le génie remplace tout.

J'attendrai avec une grande curiosité ce que vous m'avez promis d'écrire sur les nouveaux courants littéraires en France. Il m'est évident que vous les suivrez et je suis fâché de ne pouvoir encore mieux juger de cette direction de votre esprit. Quant à moi c'est le sentiment du vrai et du naturel que j'estime surtout dans l'art quelconque; et – comme s'en suit – je déteste dans les drames la phraséologie psychologique et tous les phénomènes de vie intérieure qui dérivent purement d'invention littéraire. C'est pourquoi le symbolisme que je connais, celui de Maeterlinck par exemple ne répond pas du tout à mon goût. C'est pourquoi Ibsen non plus n'est pas en état de m'émouvoir, puisque

il cherche toujours des natures exceptionelles et maladives que je ne comprends pas et qui à cause de cela ne reussissent jamais de susciter dans mon âme quelque ressentiment.

Je dois avouer que votre ardente admiration pour V. Hugo m'a toujours donné beaucoup à penser. Cet esprit pompeusement et prétentieusement, très rarement sincere et - a vrai dire - pas trop intelligent ne me paraît d'être un digne maître pour vous. Je voudrais que vos pensées et même vos rêveries tendent toujours dans la direction du juste du naturel et de bon sens. Que l'influence d'Hugo soit borné au domaine de la forme, des moyens d'expression; mais les idées, les inspirations veritables ... puisez les dans d'autres sources. La générosité qui vous est innée en doit être la première, vos relations propres avec votre milieu et vos observations sur les hommes et la nature

la seconde et la troisième.

Et maintenant, dites moi, cher ami, comment avez vous resolu enfin le problème de votre "bi-nationalité"?

Je vous repète encore mon opinion à cet égard: Restez Français puisque vous l'êtes de facto. Mais aussi n'oubliez pas ce pays malheureux qui vous a donné la moitié de votre sang et peut-être même ces germes de talent poétiques que vous allez développer pour votre patrie française. Etudiez à loisir la langue et la littérature polonaise. Propagez l'amitié pour la Pologne parmi vos compatriotes et attribuez un peu à la connaissance de ses chef d'oeuvres poétiques et de ses souffrances.

Mais assez pour aujourd'hui. Pardonnez moi ce long abus de votre patience. Ma langue française ressemble très peu à la votre; mais je suis sûr que vous trouverez sous cette forme primitive le sentiment qui l'anime.

Je vous embrasse très cordialement et je reste tout à vous Zbyszko.

P.S. Ayez la bonté d'exprimer ma consideration la plus haute et mon devouement a Mr votre oncle et à Mlle Bohdana. J'écrirai bientôt à Mr Denis à part.

Le livre de Mr Tretiak est excellent.

2° Czerwca 1855 roku
z pod Sewastopola.

Kochany mój i drogi Marianku.

Pocałowanie twoje mój Aniołku odebrałem i przyjąłem, tak serdecznie, jak przyjmowałem w owe chwile, kiedyśmy razem byli — Módl się moje serce, bo twoje modlitwy, to są jeszcze Anielskie słowa — Wy dzieci polskie, jesteście przed Bogiem, pośrednicy nas starych, cierpiących i grzesznych — Módl się — za mnie — za nas wszystkich — a szczególniej za Polskę i za tych Braci, co w Moskiewskiej cierpią niewoli.

Jeżeli Bóg mię zachowa przy
życiu, jeżeli wrócę do Was, co
Ci przywiozę — Strzelbę albo szablę
moskiewską — Teraz Cię całuję
z duszy i serca — Błogosławię
Cię dziecię moje — i proszę abyś
nie zapominał i nadal — a
Czasem, Mamę, Papę albo
Stryja zapytał — A co robi
Pan Władysław? Czy już tam
pobili Moskali? — A jak ci
powiedzą, że już pobili — to
Klęknij, pomódl się — a zawsze
za biedną Polskę — Bądź zdrów,
ucz się, rośnij zdrów i silny,

aby, nas z kolei zastąpił i lepiej i święciej bronił Matki, niżeśmy my bronili.

Całuję Cię raz jeszcze Twój

Przyjaciel

Władysław Chodźkiewicz

e Marianowi

Zaleskiemu.

J. M. J. + Paryż 25 Marca 1861 r.
Rue Duphot 12. 132

Mój drogi i Kochany Maryanku

Byłbym zapomniał, wyznaję ze wstydem iż to dzisiaj Twoje imieniny, ale kochany Dzidzio przybył mi w pomoc, bo oddano mi dziś rano, nim jeszcze nawet ubrałem się zupełnie, pudełko tu przy-łączone, z poleceniem aby Ci zostało oddane dzisiaj, jako wiązanie na imieniny od Państwa Daryuszostwa.

Niechże będą Dziadzi kochanemu dzięki, że mi przypominając dał miłą mi zręczność powiększyć liczbę tych, którzy Ci dzisiaj winszują.— Nie taję żem przez ciekawość zajrzał do pudełka, i aż ślinka mi się puściła z ust widząc jakie piękne i zapewne smaczne czekoladki w nim się znajdują.— Gdyby to niebyło przedemszą, niezawodnie skusiłbym się był do skosztowania, choć jednego, lecz obowiązek bycia na czczo, uwolnił mnie, i od pokrzywdzenia Ciebie, i od popełnienia grzechu obżarstwa, pierwszego grzechu między ludźmi który sprowadził tę klęskę, iż się wszyscy rodzimy w grzechu pierworodnym, na zmazanie którego potrzeba było aż BOGa-człowieka któryby nas okupił, a którego mękę, właśnie w tym tygodniu obchodzimy.—

Wypadek ten iż z wypełnienia obowiązku ustrzegłem się aż dwoch grzechów, jakkolwiek niewielkich

daje mi przedmiot do życzeń które chciałem Ci złożyć w dniu tak ważnym dla Ciebie, i tak świętym dla całego chrześciaństwa. — Przypomniałem bowiem sobie, iż wypełnienie ścisłe obowiązków nakazanych, lub przyjętych, jest najpewniejszym stróżem dla człowieka, by go uchronić od wielu upadków. — Znasz historią upadku pierwszych naszych Rodziców, nieprzyjaciel rodu ludzkiego wzbudził ciekawość w Naszej Matce Ewie, która spojrzała na owoc — Pobudził w niej pożądliwość zmysłu smakowania, że aż ślinka jej poszła do ust — I biedna nasza Matka zapomniała obowiązku włożonego przez BOGa, i sięgnęła po owoc i skosztowała go — a nadto i swemu Mężowi, Ojcu naszemu Adamowi dała go do jedzenia — Tak że nietylko sama zgrzeszyła, ale nadto była powodem że i Jej towarzysz dany przez BOGa zgrzeszył.

Toż samo i ze mną się robiło — Ciekawość obudzona zrobiła iż spojrzałem do pudełka, — piękność czekoladek wywołała pożądliwość smakowania, ale Łaska Boża przypominając obowiązek, wstrzymała mnie od popełnienia grzechów dwóch. Niechże będę dzięki miłosierdziu Bożemu, bo nietylko bym sam popełnił dwa grzechy, ale nadto pozbawiłbym wszystkich tych, którzy chcą wysłuchać mszy o godz 1ej w Assomption — tego szczęścia —

Zważ tedy mój miły przyjacielu ze względu na te dwa wypadki, jak wielkiém jest dobrem wykonywanie Obowiązkiem. Owóż przy dzisiejszym twym święcie życzę Ci mój najmilszy

Maryanku, abyś zapatrując się na wzór najdoskonalszy mię-
dzy ludźmi czystego człowieczeństwa, jakim jest Twa Święta
Patronka, której zwiastowanie niebieskie dziś obchodzimy,
wypełniał jak najściślej obowiązki, boć my wszyscy, jesteśmy
przedewszystkiem, ludźmi obowiązków, a wypełnianiem ich, na-
-bywamy prawa którego abyś nabył do Wieczności szczęśliwy
przez ścisłe wypełnianie obowiązków na ziemi, tego Ci życzę
przy twych imieninach, z całego serca —

Twój w Chrystusie Panu
szczerze kochający Brat i Sługa
A Kaczanowski

PS proszę o odpis

2. Sierpnia 1853 Cauterets

Kochany Marianku

Bardzo się ucieszyłam
widząc własną twoią
rączką pisany list do
Dziadia, dziękuię
tobie za wspomnienie
w nim o mnie. I my o

tobie nieraz mówimy
i żałujemy że ciebie
niema bo i góry i wo-
dy i kwiatki i ptasz-
ki tu śliczne. Pokochaj
Mamę i Ojca odemnie
powiedz że Diadio bro-
chę był niezdrow ale

u iuż przeszło, że go
pilnuiem i pieścim
za wszystkie czasy, że
Bogu dzięki żadne
i z nas nie leży chociaż
nie wszyscy biegać
mogą. Napisz do mnie
długi list, donieś czy

wesoło w Szkole, czy
iuż masz przyiaciela
między towarzysza
mi, co Jeńka Dyż
cio i Karolek robią
Pocałuj ich odemnie
serdecznie. Ciebie
mój chrzestny Syn

ku kochany, tulę
do serca i pieszczę
twoia Ciocia
Lisia
a powiesz mi dum
kę iak przyiadę?

27. Czerwca 59. z Rzymu

Jakże czas leci mój Maryanku drogi — wczora biegało dzieciątko i nie jeszcze o życiu nie znaiące ofiarowaliśmy Chrystusowi Panu na służbę. a dziś iuż młodzieńczyk wprawną męzką ręką donosi że Chrystus który go niegdyś przyiął wzaiem mu się daie cały. Dzieci moie bracie mój cząstko mnie w wielkiej Chrystusowej iedności, cząstko Chrystusa w Mistycznym Ciele Jego bądź powitany w Szczęściu twoim. Uczczony w nowej godności twoiej, Ukochany w Świętości którą ci przyniesie Zjednoczenie z Panem twoim. Niech wola twoia zniknie w Jego woli i cała istność twoia w Jego istność się przedbrazi. Cichy i pokorny Jego pokorą kochaj nie swoim iuż ale Jego sercem aby cię kiedyś poznał po Miłości i spełniło się na tobie a przez Ciebie na wielu-

Wszechmocne słowo Jego Ojcze. Któreśmi dał
chcę aby gdziem ja jest i oni byli ze mną.

Dziękuję tobie za śliczny rysunek, i posyłam
na pamiątkę pierwszej Komunii Statuetkę
Matki Boskiej a razem Matki naszej której
Opiece oddaję cię dziecko moje drogie na całe twoje
życie - Niech cię pospieszi jak ona jedna tylko
Mnie za twoją Chrzestną.

Dyo

Ojca Matkę dziadzia Rodzeństwo obdziel
Wszystkich Miłością za mnie - tylko prak-
tycznie serdecznym pocałowaniem -

Panu Maryanowi
Zaleskiemu
w Fontainebleau

1 Aout 1865

J'ai reçu votre réponse avec joie mon cher Marian je vous baise au front et vient vous faire une proposition. Vous me dites que des doutes se sont glissés dans votre âme sur certaines pratiques de la Religion. Les doutes sur les choses divines s'ils ne sont pas un simple mensonge que l'on se fait à soi même pour s'enhardir à l'apostasie de l'Esprit et du cœur, font souffrir mille fois plus que s'ils portaient sur l'ami le plus éprouvé. On désire ardemment que la lumière se fasse et que la vérité sainte se manifeste comme autrefois. En vous présentant au baptême, j'ai pris l'obligation de ne pas vous laisser manquer de lumière en autant qu'il dépendrait de moi — Eh bien — Voulez vous m'exposer le doute qui vous viendra sur tel ou tel mystère, tel ou telle pratique et je tâcherai de raviver en vous la vérité qui s'éclipse. Dites moi simplement les raisons de votre doute — Mais je ne veux pas de lettres. Ne mettez aucune aucune formulle reçue au commencement ni à la fin. Je ne veux pas vous donner l'ennui et le travail de fabriquer des Epitres. Ecrivez,

la proposition soit en deux lignes soit en dix pages comme vous voudrez et envoyez la moi. Je vous répondrai de même. Car il ne s'agit pas de relations entre nous mais de relations entre Dieu et nous ce qui est bien autrement grave. Si ma réponse ne parle pas à votre conviction, vous me direz le point sur lequel la lumière n'est pas directement tombée. Vous comprenez mon enfant que ce n'est pas en moi même que je puiserai mes arguments. Je me servirai de ceux que l'Eglise fournit à notre faiblesse et qu'à mon âge j'ai eu le loisir d'étudier plus longtemps que vous. La lumière se fait toujours pour qui veut la lumière. Comprenez vous au fond mon enfant? En attendant le oui ou le non je relèverai deux erreurs fondamentales que j'ai trouvé dans votre lettre. La première dans cette phrase: "Je suis un peu enfant de mon siècle et peut être en suis-je pas très coupable si j'ai suivi sur certains points le courant de ce siècle. Mais ces doutes ne m'empêchent pas d'être un bon Chrétien ou de moins de chercher à le devenir" Avant tout Marie si nous voulons l'intelligence ne nous payons pas de mots vides de sens que la foule répète justement parce qu'elle ne passe d'idées. Que veut dire: Je suis un

enfant de mon siècle et je ne suis pas très coupable d'avoir
suivi les courants de ce siècle? Si nous voulons
y chercher un sens, nous n'y trouverons que celui là:
Je n'ai pas d'individualité intelligente, je suis du trou-
peau de Panurge et par conséquent je n'ai pas de res-
ponsabilité si je fais le bien ou le mal que je vois faire
autour de moi. Ce n'est pas fort glorieux. L'homme
ne peut abimer glorieusement son individualité
intelligente que dans un amour parfait de Dieu.
Car alors loin de la perdre il l'élève et la transfigure dans
la sagesse infinie. Ce n'est pas moi qui vit mais
Jésus vit en moi disent les saints. Appartenir à son
siècle est une expression sans idée, car depuis le pre-
mier jour du monde jusqu'au dernier, chaque siècle
toujours été et sera double. Il a été, il est, et jusqu'au
jugement il sera composé des deux parts de l'humanité
qui en ce monde mêlées et confondues seront séparées
durant l'Eternité. Les hommes de bonne et les hommes
de mauvaise volonté — Ceux qui croyent et ceux qui
volontairement ne croyent pas, ou croyent d'une
foi morte qui n'influe pas sur leur conduite —
l'Eglise et ses ennemis — le royaume de Dieu ou le
royaume de Satan les sauvés et les réprouvés.

Afin que l'expression jésuite de mon siècle ait une idée, il faut ajouter de quelle manière l'on est ou l'on croit être. Car il est parfaitement impossible d'appartenir aux deux en même temps, D'être au Christ et à Satan, de nourrir volontairement des doutes et d'être en tâcher d'être bon Chrétien. On peut à la vérité tâcher de garder une certaine moralité humaine, mais on n'est pas là être bon Chrétien ni même tout simplement Chrétien. La moralité concerne nos rapports avec le prochain, le Christianisme concerne nos rapports avec Dieu fait homme. et de ces rapports uniquement comme une unité et une conséquence découlent nos rapports avec le prochain. Quelque important que nous leur devinions, ils ne peuvent jamais avoir qu'un rang secondaire, pour la raison que la paternité est plus auguste que la fraternité, et surtout que Dieu est plus que l'homme, le Créateur plus que la Créature. et que la Créature est Créé pour le Créateur et non pour la Créature. Si elle déplace son but qui est Dieu, si elle le cherche dans les Créatures, elle fausse sa prédestination elle est idolâtre et rejette. la moralité seule ne suffit pas pour être sauvé. Quand vous êtes mon ami

j'appartiens a mon siècle, rendez-Vous compte a-
quelle partie de ce siècle Vous appartenez. Si c'est
a la bonne, Vous luttez de côté de l'Eglise dans les
combats qu'elle soutient contre les attaques spé-
ciales de votre époque, Vous pratiquez les Vertus qui
sont directement contraires a la corruption speciale
de Votre époque, Vous dites les paroles spécialement
necessaires au salut des hommes de Votre époque,
si Vous appartenez a la partie mauvaise, Vous faites
l'oppose. Vous luttez contre l'Eglise, Vous mettez
volontairement en doute les Verités qu'elle proclame,
Vous riez legèrement de ce qu'elle déclare coupable.
Vous dites les paroles qui poussent encore a la per-
dition ceux qui par eux mêmes y courent déjà, Vous
contribuez a la perte eternelle de ceux pour le salut des-
quels le Seigneur est mort. Vous, perdez Vous même
en perdant les autres. Et Vous pensez qu'on n'est
pas très coupable quand on penche sentiment
de ce côté là? C'est a dire quand on se fait volontairement
ce que soit ennemi de Christ et de son Eglise?
Pensez Vous donc qu'il n'y a de crimes que ceux pour
lesquels on prend? Oh mon enfant il y a bien des
crimes pour lesquels la mauvaise moitié du siècle

n'a que louanges et recompenses. Il n'en tient pas moins des crimes qui entrainent la damnation. La jeunesse n'est pas une excuse pour le mal. Il n'est dit nulle part que Dieu jugera avec bonté et indulgence les péchés de la jeunesse. Dieu a fait cette grande merveille que dans les Cœurs qui ne mettent pas d'obstacles à la grâce, la maturité et la sagesse divine reposent sur l'enfance vivifiée et conservée par tout ce que la jeunesse a de plus gracieux et de plus energique. Elle ne vieillit pas le jeune homme pas plus qu'elle ne vieillit les Anges et dépose au contraire la sereine d'une jeunesse éternelle pour ce monde et pour l'autre. Ce serait une triste loi pour l'homme de passer les belles années de sa vie dans les ténèbres et dans la laideur. Dieu ne l'a pas condamné à cette ignominie. S'il est dans les ténèbres c'est que lui même s'en est enveloppé, si son Ame s'entache, s'il se courbe dans la fange il en répondra car Dieu ne l'a pas voulu ainsi et des milliers de jeunes gens morts avec la foi et les œuvres du Chrétien témoigneront contre lui. S'il fallait nécessairement que le jeune homme passe par les égarements du monde, Dieu n'appellerait jamais à lui, à cette époque de la vie. Si l'on veut

mourir jeune, c'est qu'on peut et qu'on doit avoir jeune tout ce qu'il faut pour le salut. la foi et les œuvres. La seconde erreur que j'ai trouvé dans votre lettre est celle ci: "La Religion Chrétienne ne demande pas seulement la soumission de la raison, elle cherche avant tout a gagner les cœurs et a ramener a elle les ~~cœurs~~ âmes sans contrainte sans violence." C'est une de ces phrases sentimentales que l'incrédulité a mise en vogue pour se dispenser de toute contrainte. Nous, Catholiques et par conséquent vous Marie, croyons tout le contraire. Le Christ disait: Faites pénitence. Que celui qui veut me suivre renonce a lui même et porte sa croix: Le royaume du Ciel souffre violence et les violents le possederont. Suivez la voie étroite &c. Certes les efféminés qui ont peur de se faire de la peine n'y entreront pas. Si vous attendez pour croire et pour agir que vous y soyez attiré doucement suavement, vous attendrez inutilement jusqu'a la fin de vos jours. Car c'est comme si vous disiez: il faut que la Religion me plaise et que j'aie plaisir a accomplir ses préceptes. La Religion n'a pas cette obligation là. Elle est la volonté de Dieu que nous devons accomplir qu'elle nous plaise ou non. Malheur a nous si nous ne

l'accomplissions pas. La Religion est un ordre de Dieu notre souverain maître et non pas un conseil. Nous avons la liberté de désobéir mais à nos dépens. Si quelque chose dans la Religion nous déplaît, c'est la faute de notre corruption originelle que la miséricorde de Dieu a daigné tourner à notre profit en nous faisant un mérite de l'effort que nous nous faisons. Vous ne pouvez gagner votre baccalauréat sans peine, travail, brisement de volonté propre, privation de plaisir et vous voudriez aller au ciel dans une nacelle de nacre attelée de deux colombes. C'est impossible. Il faut mettre toutes ses facultés de côté. Toute la vie du Chrétien n'est qu'une longue bataille contre lui même, contre les erreurs de sa raison contre les vices de son cœur, contre les penchants de sa nature corrompue. Contre son amour propre surtout. Tout Chrétien est soldat. S'il combat fidèlement Dieu lui donne même en ce monde des joies ineffables. Mais il faut combattre purement et simplement pour obéir à l'Eglise en vertu d'amour et d'adoration pour le Christ.

Encore une observation. Il n'est pas heureux ceux qui ont gardé la foi. Mais droits de cœur et loyaux

Car c'est une vertu, une énergie, un mérite en eux et non pas un simple bonheur comme un bon billet à la loterie. Ceux qui savent éteindre la lumière qui [illegible] leur avait été donnée dès leur enfance ne sont pas seulement malheureux, mais ingrats et mauvais cœurs envers Dieu.

Adieu mon enfant. Ne me répondez que lorsque vous en aurez parfaitement envie — liberté complette. Et quand vous ne m'enverrez plus jamais une ligne je ne m'en fâcherais pas et vous aimerais malgré cela. Moi aussi je ne promets pas de répondre toujours à l'heure même. Mais tôt ou tard ma feuille arrivera —

Denys

cauterets 7. Sierp.

Moy ty kochany Dży,
Dży, Dży, dzydzydzy!
Bardzo tęskniłem po
twoim wyieździe z
Rzymu, powrót Wu=
jaszka do nas, i częste
bembnienie w Caute=

rets, przypomnij
mi twoje ulubione
marsze z pokoju Jana
do Anieli, napisz mi
proszę, czy te które z
domu do szkoły prowa-
dzą, są ci równie przy-
jemne, i czy się także

przytryumfalnym od=
głosie bembna i trąb=
ki odbywaią? nie bez
tego żeby się tam cza=
sami nie dała sły=
szeć przeraźliwa pisz=
czałka; ale za to ręczę
że muy najukochańszy

Dży Dży Dży, zawsze ze
zwycięzką miną wra=
Mamy i Papy
ca do którym pokłoń
się prosze, od sczerze
cie kochaiącego przy-
iaciela; który ciebie
całym sercem błogo=
sławi. Daryusz.

Środa.

Mój - Marjanie przynieś jutro spodnie i paletot ten stary watowany w którym chodzisz codzień w szkole. Ojciec wrócił w Poniedziałek w furji na Ciebie, żeś Cię zastał tak brudnego i odrapanego - Powiadał że go mrowie przeszło i aż wstyd mu się zrobiło żeś ty jego syn - Czy to się godzi? trzebaż żyjąc pomiędzy ludźmi zachować jakieś decorum choćby i dla uszanowania nazwiska jakie nosisz - Weź na codzień te spodnie grube owe kusajdki któreś kupił z kamizelką, a jutro przynieś tamte i paletot ten obrzydliwy - Poproś pawinę Piu to on dla mojej przyjaźni zrobi Ci z tego mały pakiet - Zawiń w dziennik i obwiąż sznurkiem - Do jutra pa skud

mienia i żal. poniewczasie. Nie w życiu
Tatu nie przychodzi, - wszystko człowiek
musi zdobyć pracą, nieustanną walką i
poświęceniem do najlepszych postanowień
przy największych zdolnościach, a najświe-
tniejszych zachceniach głównym wa-
runkiem jest wytrwanie w raz obra-
nym celu a prowadzącej do niego drodze.
Tego Ci brakuje moje dziecko - nie chcesz
słuchać prawa Bożego jedynie świętego,
trwałego, jasno i pewno prowadzącego czło-
wieka od kolebki do grobu, śród niepewności
zmian wewnętrznych i zewnętrznych,
śród mgły i burz, smutków i nędz ziem-
skich - nie chcesz iść za gwiazdą która Ci
zaświeciła nad kolebką i świeci nad Tobą
chociaż jej widzieć teraz nie chcesz; ~~ta~~
i rzucasz się niespokojnie i za
niezadowolenie i niesmak czujesz -

wszędzie gdzie jesteś, być niechcesz — pra-
gniesz zmiany jakbyś w niej tylko jedy-
nie mógł dojść do zamierzonego celu —
kłamiesz przed sobą, dajesz drugim licha
opinią o charakterze swoim, a nas bie-
dnych którzybyśmy kiedy przychylić Ci
chcieli, a którzy z prawa bożego i ludzkiego
kierować tobą musimy, przyczyniasz kło-
potów, smutku obawu i wstydu.. Cóż
znowu za wybryk wrócenia do Szkoły?
dla czegoż nic z niej tak nieuczciwie wy-
szedłeś? czy dla tego że tam była większa
łatwość do swawoli a zgorszenia których
ślady nosiłeś na duszy i ciele? Nie, mój
drogi pókim żywa nie pozwolę na to — ufam
jeszcze miłości twojej że nie zrobisz nic
wbrew mojej woli, że mimo głupstw
młodego wieku czuć powinieś musisz
że nikt Ciebie wi. ci nad Rodziców i

rodzinę niekocha, że nikt twego szczęścia-
nięcej jak my niepragnie, a że jaśniej
i mądrzej i spokojniej na wszystko patrzym
tego przecież zaprzeczyć nieśmierz — Otóż
Pan Bóg sam wyrwał Cię z tego miejsca za-
psucia i zgorszenia nim niezmarnowałeś do
reszty, wrócił Cię pod strzechę rodzicielską
w której przedewszystkiem mimo grzechów i uło-
mności ludzkich panuje miłość i bojaźń Boż-
chęć dopełniania przykazań Jego — znalazłeś tu
przebaczenie, miłość, modlitwę która czuwa nad
Tobą nieustannie; — znalazłeś czułość siostry i bra-
wspomnienia lat dziecinnych czystych, ducha naszego
świętego Dziadzi który niezawodnie gości ze swoją
ukochaną, na ręku wypiastowaną dziatwą, znalazłeś
starania opiekę i służbę wierną i niezmordowaną
kawałek chleba powszedniego, — dziękuj że za to
na kolanach, owemu Bogu którego świat cały
od wieków czci i nazywa Ojcem, Stworzycielem
Zbawicielem, początkiem i końcem wszystkich

+ a którego takie jak ty dzieci nazywają Losem
dziękuj mu za wszystko co ci dał tak hojnie
pracuj wytrwale, spokojnie, bez szamo-
tania się nierozsądnego, korzystaj z każdej
chwili teraźniejszej, bo jak ci powtarzam
los całego życia twego od tego zależy —
Pamiętaj że my starzy i zmęczeni, że dzieci
małoletnie, że na tobie jako na najstarszym
nasze pierwsze nadzieje złożone, że od ciebie
pierwszego należy się nam pociecha a dzie-
ciom przykład i opieka —
Zosia na próżno wzdycha i wygląda za ową
śliczną kartkę którą jej obiecałeś — co mo-
ment wypatruje fektora, bo choć wie że ty
ladaco przyznaje się że ma słabość do ciebie
biegnę z listów do Ojca że żyjemy jak pustelnicy
szczęściem czas jaśniejszy, a wczoraj i dziś
upał wielki — Zdrowie moje tak samo
a może nawet i uwieńczone bicie serca

zmuszona jestem brać codzień digitalis i
chwilami zdaje się że koniec ze mną —
Paskudna to choroba, ale ponieważ i ona
jak wszystko inne z Wali Bożej, czy jako kara czy
na próbę mi zesłana, powtarzam ciągle
„Niech się stanie, mój Boże jako chcesz daj
mi cierpliwość, rezygnację, a jeśli Wola
i Łaska Twoja wróć mi zdrowie dla męża
Dzieci, i starej Matki" — Czyż i Ty dziecko
moje nie dorzucisz swojej modlitwy za
mną? czy nie czujesz że tylko Bóg jeden
wszystko mocen? a jedynie modlitwa
miłującego serca do niego trafić może?
Dość tej gawędy — napisz do nas, nie z
musu ale jeśli Ci serce to podyktuje —
pielęgnuj i rozrywaj Ojca — pokłoń się
Puckosi — donieś nam co słychać nowego
tu głucho, pusto i smutno bez was
Całuję Cię i błogosławię Matk

Piątek

Mój Marjanie. Dobrze żeś przypomniał sobie o Rodzicach i rodzeństwie którzy czekali na Ciebie tak jak zawsze z stęsknionem sercem — a szkoda żeś nie przyszedł — najprzód żeśmy Cię nie widzieli i nie pocałowali, a po drugie że byłyby naleśniki z powidłami kartofl. fotes i kawa aż Ci ślinka idzie prawda? Z nowin jest tylko ta i to ważna że Mamcia przed kilku godzinami przyjechała w przejeździe do Hyères, i tylko parę dni zabawi — Ojciec poleciał do niej z prośbą żeby do nas się przeniosła z hotelu i te parę dni przemieszkała — niewiem czy zechce — Gdybyś mógł przyjść jutro na noc to byś z nią dłużej pobył — jak z nią poczciwy Sergej i Frazi pamiętasz ich? Ojciec zapewne odniesie Mamcię do Hyères —

Całuję Cię za siebie Józię i Milcię bo tylko my trzy nierozdzielne jesteśmy w domu —

Do widzenia mój drogi, a nie powtórz mi więcej takich słów jak w niedzielę bo to zanadto boli! to biedne serce i tak już zbolałe!

[illegible] Wtorek rano

Mój Marjanie Drogi - jakkolwiek serce
Twoje nie zatęskniło tyle do Matki, żebyś
choć kilka słów jej przesłał, moje czuwa
zawsze nad Tobą modlitwą, miłością, życze-
niami ażebyś wyszedł z tryumfem z boju
do którego pierwszy raz stajesz na serjo, a
tę razą dorzucam dla Cichie i kilka słów
podziękowania za niespodziankę którąś mi
zrobił, to jest że wedle słów Ojca „najprzy-
kładniej się sprawujesz, jesteś zawsze na
posługi Ojca i domowe" - Moje dziecko nie
mam czasu ani ochoty na długie kazanie,
a zresztą nie pora po temu przed oczami
nami twojemi - potrzebniejsza Ci teraz fizy-
ka i Matematyka niż moje morały - zastą-
pię je cichą modlitwą o powodzenie
twoje i o błogosławieństwo Boskie w
pracach i nawrocie ku dobremu - O ile

będziesz lepszy, pilniejszy w spełnianiu
maluczkich, cichych i świętych obowiązków
rodzinnych, o tyle Ci Ojciec Niebieski
który wszystko widzi i prowadzi, dopomoże
w zwyciężeniu trudności, osiągnięciu cen
niegącego Ci zapewnić stanowisko uczci
wie na świecie, a i kawałek chleba dla
i młodszych braci których powinieneś
się czuć naturalnym i serdecznym opie
kunem — Spokojne sumienie, daje u
myśl spokojny, a wierzaj mi dopełnianie
obowiązków przez Boga nakazanych im
przeszkadza do rozwiązania najzawil
szych problemów matematycznych.
O szczegółach naszego tu pobytu a ro
czej wyjaśnienia wiesz z naszych listów

[illegible]

w takich chwilach jakie teraz Cię
czeka w której sprawie całej przyszłości
twojej zależy! Bez błogosławieństwa Bo-
żego nic nie zrobi, a tylko z namiętności
się przyda – To gmach bez fundamentów
rozpada się jakiś czas [illegible] prędzej
czy później —
Jeżeli Ci się dobrze uda to mi napisz albo
wyślij telegram że Cię przyjęli trzeba
czekać i ~~[illegible]~~ wszystko po prawdzie.
Moje dzieci nie pal wiele fajki, ciepło
się ubieraj – Co się zrobiło z kostiumem
Franciszka [illegible] do naprawy. Czy
[illegible] ja odebrała? czy [illegible]
zostawił? Jeżeli Wiktoria jest [illegible]
[illegible] niech się wytrwale za 2 [illegible]
[illegible] w marcu daj po kawałku
a posól, i nie zapominaj o wodzie dla [illegible]

Mój drogi Marjanie – Nie mogę Ci żadnem słowem wypowiedzieć z jaką pociechą dowiaduję się od Ojca że wziąłeś się szczerze do pracy, że spoważniałeś, że mniej myślisz o dziecinnych pohulankach które jak bańki mydlane znikają bez śladu i pożytku, a więcej patrzysz na cel życia jak młodzieniec dojrzewający stający do walki, dobijający się uczciwie po męsku o stanowisko szlachetne – nie podległe dające szacunek u ludzi i kawałek chleba na przyszłość – Dopomagaj Ci Panie i w tej pracy i daj Ci wytrwanie na którem jak teraz wszystko zależy – rok ten będziesz miał ciężki – ach w naszej mocy i Ojciec i ja będziemy starali ulżyć Ci go i umilić – nie zrażaj się tem jeżeli nie będzie można więcej dla jak rozmaitych przeszkód a leżących najgłówniej w naszej biedzie umieścić

Ci w Warszawie — Tam Ci byłoby niezawodnie
~~i tego~~ bliżej i weselej ale nie lepiej pod
żadnym warunkiem — wszak emulacja dla
dzieci tylko potrzebna, a uczucie obowiązku
dla dojrzałych dostatecznym jest bodźcem
do spełnienia go — Jeżeli Bóg nam pozwoli
szczęśliwie wrócić, będziemy z Józią najusilniej
starać się żeby Ci było miło w domu, ażebyś zna-
lazł oprócz wygódek które lubisz a których Ci tera-
brak, i piosenki i pieszczotki i błogosławieństwo
szczęścia Ojca i Matki, a nadewszystko czuł zawsze
miłość rodzinną, której nic na ziemi nie zastąpi.
Modlę się żeby Ci Bóg ogrzał serce, rozjaśnił
wzrok, opromienił i podniósł ducha, żebyś
poznał co to życie, jego prawdy, jego cel, jego
kara lub zapłata, a jak raz przejrzysz wszystko
Ci będzie lżej... nawet w cierpliwości wędrować po
błocie i zimnie z Bat: do Min — Modli się za Ciebie
Twój Ojciec Chrzestny, niezadługo i Matka Chrzestna
która odlatuje do Nieba — a i ty dziecko ich przybrane
westchnij do Pana o jej uzdrowienie albo skończenie
cierpień —

[illegible]

11go Listopada 1867.

[illegible] Pani [illegible] podziękowany za pamięć
[illegible] mam i Tobie zasyłam mój [illegible]
[illegible] telegramm [illegible]
[illegible] wołania, i [illegible]
Boga, [illegible] postałam Ci błogosławieństwo
i [illegible] Ci całym sercem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
otwarte [illegible]
drogi — pamiętaj [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Mam nadzieję

że w miarę jak szum głupstw i złych przykła-
dów [illegible] a latami i doświadczeniem,
to w miarę tego brać będzie góra natura
twoja, dobre serce i zdolności któremi
Cię Bóg obdarzył, a które staraliśmy się
wszelkiemi sposobami rozwinąć i ochro-
nić od złego — Będziesz miał jeszcze cały
rok do przebycia w Szkole Przygotowawczej
ale potem łatwiej pójdzie, i przyszłość
zapewniona — Nie wypowiem Ci nigdy,
jakim tu strachu o Ciebie żyłam i jedynie
modlitwa i ufność w Bogu mię podtry-
mywały! A ileż przytem wiedział jak
nam tu nudno i smutno doprawdy i
Muszę nigdy mi się tak wygnanie oszczę-
dnienie czuć nie dało, a zatem wszelka
pociecha tym większą się wydaje, i tym

goręcej za niej Bogu się dziękuje —
Staśka mój drogi żebyś sobie odpoczął
i rozrywał nim znów powrócisz do pracy,
a jeśli Ci powiadam pracy cięższej niż ta
którejś spróbował. Posyłam Ci na teatr 5 f-
a i jeśli tylko możesz więc trzy lub cztery
wieczory posłuchaj śpiewów. Wiersz twoje
twoje piosenki [illegible] i wzdycham że to
tylko marzenie!! Kiedy my do siebie wrócić
będziemy mogły?? Został to dni dopiero trzy
tygodnie jak [illegible], a tak bardzo bardzo
dawno się wydaje! Wyprzedzam Ci powitania
twej Marjanie aby [illegible], pieśni
Naszego Ojca – jemu biednemu tak smutno teraz
a [illegible] się [illegible] co będzie jeśli ty [illegible]
[illegible] do [illegible] parafii. Co Ojcu [illegible]
bie?? czy był u Pana Albichta? czy wiemy [illegible]

a domu chodzić tak jak Nabielak do
szkoły Centralnej? Napisz nam wszystko
wszak to ani razu jeszcze do mnie nie pisałeś!
Niewymawiałem Ci tego dawniej bo byłem zajęty
ale teraz myślałabym że mnie nie kochasz, bo
w sercu nie czujesz potrzeby, nie znajduje się
jednego słowa czułości dla Matki!
Wyprawiam tę kartkę naprędce żebyś jak
najśpieszniej odebrał nasze ucałowanie
i poniuszowania — Do Ojca zaraz napiszę
wróciwszy z poczty i poszczególnie o wszystkie
donoszę — Dyzia zawsze tak samo — Mamusia
w obawie [illegible] widzi wszystko straszniej
niż jest — Wenta napiszę do Ojca zaraz
Całuję Cię tysiąc razy, błogosławię i dziękuję
za pociechę jaką mi dałeś — więcej mi pomoże
niż powietrze południowe niezawodnie —
Chłopców małych Przekonię pozdrów.

17go Stycznia 1868.

Błogosławieństwo tobie, ucałowanie i podziękowanie za kilka słów serdecznych które nam przesłałeś — jakkolwiek mi było smutno żem w dzień pierwszy roku nie posłyszała twego głosu, nie miałam żalu w sercu, — przeżegnałam Cię jak zwykle choć z daleka, posłałam tchnienie serdeczne, i prosiłam Pana Jezusa, i Matki Najświętszej i Ś. Józefa ażeby Cię nigdy z opieki nie wypuszczali, i nie tylko od złych uczynków, ale od złych myśli nawet strzegli — ~~kilka~~ Te łzy o których mi piszesz padły na moje serce, i do głębi je wzruszyły — to są perły żywota które Twój Anioł Stróż przed tron Boży zanosi, to krople rosy które kiedyś kiedyś spragnionego, zmęczonego, a może i grzesznego, ~~[illegible]~~, ochładzą obmyją przed Panem — Dziękuj Bogu za takie łzy na kolanach, ale strój życia i wszystkie uczynki do tej samej podniosłości. Moje dziecko ty pierworodny, uproszony Marjan od Marji Matki Boskiej, czuć powinieneś czem jesteś dla nas, jakbyśmy Pierwi własnej, życia nie szczędzili ażeby Ci było jak najlepiej;

nie po ziemsku ale po bożemu. czuć przecież pustkę jak
w każdej chwili serce matki drży z miłości, trwogi, obawy to
nadziei dla was wszystkich, i dla tego ona takie biedne i zmę-
czone! Żebyś wiedział jak mi Ciebie żal czytają o tych mrozach
o śniegach i zawiejach, zdaje mi się że marznę razem z Tobą
przechadzając puste place, szare ulice i lodem pokryte — mosty —
strzeżże się żeby przynajmniej nie upaść, — o tych przypadkach
w dziennikach piszą — a skarpetki czy nosisz wełniane? czy ka-
szel twój nie przeszedł jeszcze? czy masz zawsze cache-nez?
Co się dzieje z Piotr: i Pisz? Czy poznałeś się z kim na kursach?
bardzo Ci się trudne nauki wydają? podziękowałeś serdecznie Panu
Bronisławowi za jego gościnność i jego starania około żołdu?
Czemu nie pójdziesz czasem w Sobotę do Pani Mazurkiewicz?
tam podobno wieczorem tańcują — Mój drogi coraz bliższy dzień
naszego połączenia, — westchnij do Boga ażeby go raczył przyśpieszyć
i dał nam szczęśliwie do domu zajechać — Józka coraz lepiej
zapomniała o kaszlu — pozdrów P. Korabiewicza bardzo od nas —
Całujemy Cię z Józią najmilej — a jakie tu makaroniki tanie i dobre!
[illegible] Wam —

Kochany Maryanie! Winszuję Ci Nowego Roku i życzenia Tobie i braciom twoim przesyłam. Jakie masz wiadomości od Rodziców? jak poszedł examen? Za przyjść do Was nie mogę, bo bardzo kaszlam, a mam także u siebie dwoch uczniów z Auneil. Jeżeliby między listami przychodzącemi do Rodziców znalazły się jakie z Odessy albo ze Słucka, zaadressowane do Madame Sophie, to przyślij mi je proszę, bo to moje.

Ściskam Cię serdecznie.

Dr. Zuleny

Quai d'Orléans 6.
d. 1. stycznia 1868 r.

20 Września 1853 roku z Cauterets
w Pyreneach.

Mój kochany Maryanku dziecie moje,
Czy ty wiesz jakiem się za Tobą stęsknił? powiedz
Mamie Papie, Józi, Dyziowi; Karolciowi niemów
bo jeszcze nierozumi, ale powiedz Józefinie i Ade-
li że za godzinę dziś stąd wyjeżdżam. J Dyzia
i Pan Daryusz i Aniela i Jan także wyjeż-
dzają. Jutro będziemy w mieście, co się nazy-
wa Pau, a pojutrze w Bordeaux. Patrzajno
mój Maryanku, to już będziemy o pół drogi-
bliżej od Was. Ale jeszcze niebędzie można
samemu dostać Was pocałować. To uklęknij
że Ty mój Maryanku i Mamę Zosię i Papu-
sia pocałuj odemnie w nóżki, a potém wstań
i wszystkie razem dzieci zbierzcie się do kupki,
i uściskajcie się serdecznie od Diadia. J Jo-
finie i Adeli pokłońcie się każde z osobna.
Za kilka dni, jeżeli Bóg da, zobaczymy się, bo
Diadio stąd wyjeżdża chory, brzuś boli i boli-

pomódlcie się, dziateczki żeby przestał wolić,
bo dla starego dziadia już i tak dosyć że go serce
boli, że Was tak długo nie widział. A czy ja
zastanę list od Was w Bordeaux, tęskno mi bez
wiadomości od Was. Jeszcze raz Papusiu i
Mamie, ucałujcie dzieci uściskajcie najser-
dzniej. Z Bordeaux do Papusia napiszę
bo jeszcze mamy zatrzymać się w Tours i w Or-
kanie. A teraz niech Was wszystkich Bóg
błogosławi i niech Was wszelkiemi łaskami
swojemi obsypie. Przyciskam Cię do serca dziecię
moje. twój stary dziadio

Józef J. Zaleski

Pana Antoniego pocałuj, znajomym kła-
niaj się.

Mój kochany Bohdanie, chociaż jestem Cier-
piący, serce mi się raduje że już do Was jadę. Mia-
łem do Ciebie pisać z Pau, ale pomiarkowawszy że mo-
że za mało będziesz miał czasu do wyszukania Dary-
szom stancyi, piszę z tąd. Daryusz Cię prosi żebyś mu
wyszukał i zamówił mieszkanie mniej więcej o dzie-

lub [illegible], na 27: który [illegible]
dla Księżnej i Księcia Sa[illegible]

[illegible] na rzeczy, remizę na powóz; nie wyżej jak na pierwszym piętrze. Czy niemożnaby zgodzić się na [illegible] lub na pół miesiąca, bo mając do- [illegible] do Fontainebleau wyjechać, to przeżyłby przez ten czas taniej [illegible] płacić. Trzeba niepotrzebnie [illegible] molestować, żyć dla Rzyskowskiej [illegible] jak [illegible] dla siebie. Osobno z Panem jeszcze [illegible] Bordeaux napiszę. A teraz niedomagam i [illegible] [illegible] wyjeżdżam. [illegible] zapomnieli zamówić koni, a te porty [illegible] [illegible] żadnej niema. Dopiero jutro rano [illegible] z pierwszej [illegible] pocztą przyjedzie. Całuję was serdecznie daj Boże w dobrem zdrowiu [illegible] bardzo za wami stęsknionego przyciśnąć was

Wasz do śmierci

Fr[illegible]

[illegible] czy znajdę list od was [illegible] Bo[illegible] [illegible] ([illegible]) [illegible] prosił. Niewiem co zaszło [illegible] pierwszy [illegible] była nieprzyjęta, spodziewałem się od was listu.

z Lyonu Dnia 26 lutego 1856 roku z hotelu de Provence
to jest teraz już niemu, gospodarzom nieporiasto [illegible]

Kochany Mój Tyszkiewiczu Ojcze mój Drogi,

Z mojej podróży najpierwszy list do Ciebie piszę, a to dla tego że Ty jesteś głową całej rodziny – Ty powinieneś wziąć i Józia i Lucia i Karolka jeśli niebędzie Kamusiom Ty i Kazia, jeśli niebędzie mówić – się; i tak razem mnie przyjąć z uszanowaniem do Ojca i Matki – i pocałować od dziecia serdecznie bardzo Ojca w rękę – a i Matkę w kolanka w nożki, a potem między sobą się ucałować i tak uściskać wszystkich was bardzo do serca przyciskał. Dalej mój Staszku powiesz Kochanym Rodzicom, że Dzieciątko zdrowo, dzięki Bogu, do Lyonu zajechał, ale ten koniec nasz o dzień jeden spóźnił, zamiast stanąć tu o 7mej – stanęliśmy po dziewiątej o pół do dziesiątej, zamiast odjechać zaraz do Marsylii nie zastaliśmy, na co bardzo niecierpliwie narzekali Anglicy jadący na wschód do armii – a których niemało przybyło tu za zimna; dodaj do tego że im walizki nigdy wyjechali do miasta – że o nowa krótkie nie widzi niebyło. Noc była chłodna a ranek śniegiem i słońcem okryty, – Anglicy lekko ubrani drżeli, jak w[…]ni w wagonach, ale mnie w dwóch płaszczach i swojej futro trochę ciepło było jak w piecu, powiedz to Mamie i znowu pocałuj w rączki. W półgodziny po przybyciu do hotelu już byłem po kawie i wybierałem się jechać na Mszę świętą do Notre Dame de Fourvière. Hotel Provence dotyka placu Belle Cour, z okna stojąc między placem widziałem się pomoż po tej, ale cóż kiedy jam który omal nieszczęścia nie dojrzał, lo mnie szczęścia franków niżej się zmyślić nie widział, już poczułem był desperować – kiedy przypadkiem nadszedł intendent hotelowy i poradził mi abym szedł piechotą – zapewniając mnie że to niedaleko i że się nie zmęczę. Zaczekałem rad przed przyjściem sprowadzeniem. – Matki Najświętszej na Wasze intencyą dowiedza

pokazał mi drogę, w krótce przeszedłem plac i most na Sonie
i rozpytując się często dla mgły, niebawem natrafiłem na schody
które prowadzą do Fourvières; mnóstwo ludzi szło po tych schó
przedemno i zamną — jam się modlił, a odpoczywaliśmy wszyscy
kondygnacya. bez najmniejszego z męczenia stanąłem u drzwi
Kościoła, zegar bił jedenastą i obok rozlegał się dzwonek wołając
na Mszę. O! błogoż mi tam bardzo było mój Maryaneczku
już em się dawno tak rzewnie niemodlił, przez dwie Msze łz
łzę pobijała — anim się mógł ustalić, — procz Chrystusa Ma
ryi i Was nikogom niewidział niesłyszał, choć Kościół był pełni
nie tenki. A Was — duszą moją widziałem wszystkich na jaw
to niechże Wam się to stanie — o com tam Matki Najświętszej
dla Was prosił, i śmiem w pokorze mojej ufać — że takiej mo
tny Bóg całkiem nieodrzuci.
Posyłam Ci mój Maryaneczku bilet na loteryą, dochód
z niej ma pójść na ozdobę Kościoła, bilet wziąłem dla Ciebie, a
twoją intencyą — jeżeli co wygrasz, będziesz mógł sam od siebie
ofiarować to Matce Najświętszej. Modlicie się także wszyscy
razem i starzy i młodzi na tę intencyą na którą tu dałem
na Mszę ss a o mnie który Was całem sercem i całą
duszą kocham niezapominajcie. Schodząc nazad z Fourvi
policzyłem schody — i jest ich procz kilku uliczek niescho
dowanych, pięćset siedm, ale niech się Mamusia na mnie
niegniewa, bom się nie a nie niezmęczył, zdawało mi się
że mam skrzydła kiedym tam szedł a dzień ten tak raptem
rozjaśniał że najpiękniejsze słońce zaświeciło, obyż tak
na resztę życia rozjaśniało Wam w duszach! —
Papuciowi oddaj przyłączony tu do Pani Richiny li
ścik i proś niech Jej odeszle z przyłączeniem prośby — la
pus wie jakiej. Jutro stąd wyjeżdżam o 8mej rano, z Ma
cylii przed wsiadaniem na statek napiszę, a teraz Was
wszystkich całą miłością do serca przyciskam i całuję
Kochani z Kochanych Najukochańsi niech Bóg bę
dzie z Wami — Wasz stary dziadzio
Józef

Mamy proś — żeby niegrzyczną tem z Kopii list pisał.

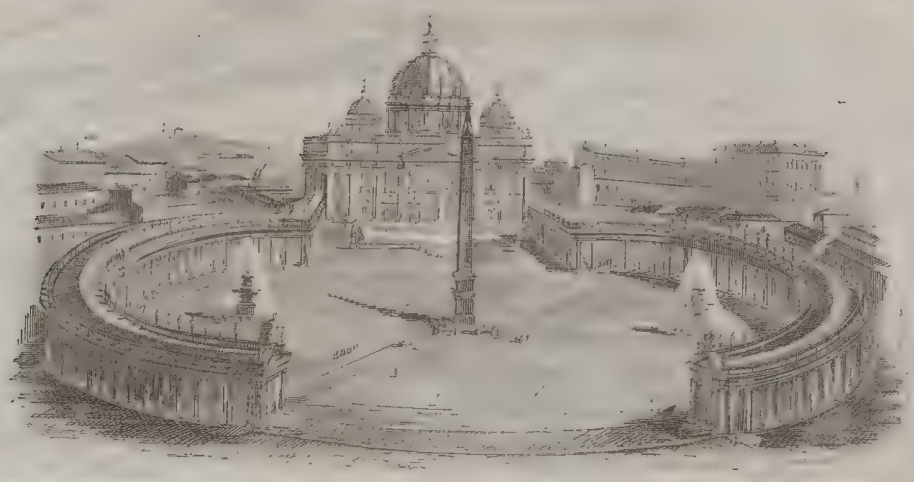

[illegible] 104. [illegible] 656.

[illegible]

Mój Maryaneczku - dziecię moje Kochane,

Ten list odbierzesz na kilka dni przed twemi Imieninami, ale że niezawsze [illegible] w Fontainebleau i że Cię mój Syneczku Kochany do serca nieprzycisnę; Jak będziesz Maryaneczku odbierał błogosławieństwa od Rodziców twoich, pomyśl dziecię moje że jest jeszcze w Rzymie diadio - co Ciebie [illegible] kocha i za Ciebie rano i wieczór a nawet [illegible] razy wspomni - modli się - i prosi Matki Najś[illegible] [illegible] poczciwem imieniu ie Mędrz; byś się stał Rodzicom pociechą i podporą a wzorem i przy[illegible] [illegible] na głowie twojej ręce swe rodzicielskie i niech Ci w imieniu mojem błogosławią, moja miłość choć niewidzialna - spłynie tam [illegible] Pańskiego. Dziecię [illegible] dasz wszystko dobre w życiu a od wszystkiego złego [illegible] [illegible] przemówię [illegible] tylko [illegible] i błogosławi, modlicie się wszystkie dzieci za nią, bo Ona słaba [illegible] dziś chciała wstać i niemogła. Pocałuj Maryan[illegible] [illegible] i po wiele razy, Mamie upadnij do nóg i od

Diadio [illegible]

w każdy paluszek ucałuj; między sobą [illegible]
cha. a żyjcie w zgodzie i nie sprzeciwiając się jeden drugiemu. Ty [illegible]
na rodziny, masz obowiązek utrzymać jedność i harmonię, w rodzinie [illegible]
Duszkiem niechaj pilnuje żeby się żadnemu z was nie złego nie stało, [illegible]
[illegible] i napoić; Karolek może jeszcze trochę pokaprysować, ale figlów i [illegible]
[illegible] a Kazio.
[illegible] pokój [illegible] żeby my
[illegible] jest gremmy chłopczyk [illegible] który tata [illegible]
[illegible] zechcieć [illegible] w moment przybiega do
[illegible] tylko że [illegible] bardzo [illegible]
[illegible] dawni i serikaj [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] moj Margaretku jako to piękny [illegible] się zrobił
ten [illegible] który [illegible] Bogu [illegible]
[illegible] przy tym [illegible] na [illegible]
[illegible] wszystko to cos nie [illegible] co [illegible]
[illegible] Pana Boga [illegible] cale życie
[illegible] Jego [illegible]
[illegible] Pokłon [illegible] Panom [illegible]
[illegible] żebyś [illegible]
[illegible] do mnie [illegible]
[illegible] zdrowia [illegible]
[illegible] nie skopał ogrodu
[illegible] wam [illegible] do [illegible]
Łotno bardzo za wami. —

Maryanku, Synu mój najmilszy [illegible] Ciebie mój Synu Chrzestny i dla twojego Starego diadia, - dzień twoich urodzin i chrztu, smutno mi że niejestem [illegible] błogosławieństwem na głowę twojej położyć niemogę, toż przynajmniej donoszę [illegible] dzień dzisiejszy spędzę pobożnie, - za parę godzin w gromadzie [illegible] [illegible] stołu Pańskiego w Kościele, a twój diadio stary rozpłynie się we [illegible] przed Bogiem przyrzeczenia za Ciebie na Chrzcie [illegible] Przeczystej - Niepokalanej - ażeby Ciebie od wszelkiego pokalania na [illegible] i Duszę twoją pełną Miłości i bojaźni [illegible] wypiastowała. Kiedy indziej mój Maryanku [illegible] Ci na to, czy Rzym piękny, [illegible] myśli i serce zanadto mam przepełnione Miłością i błogosławieństwami dla Ciebie - ażebym o czém innem mógł myśleć. - [illegible] przeczytać, [illegible] rodzeństwo pięcioro, upadnij [illegible]

Matce i Ojcu [illegible]

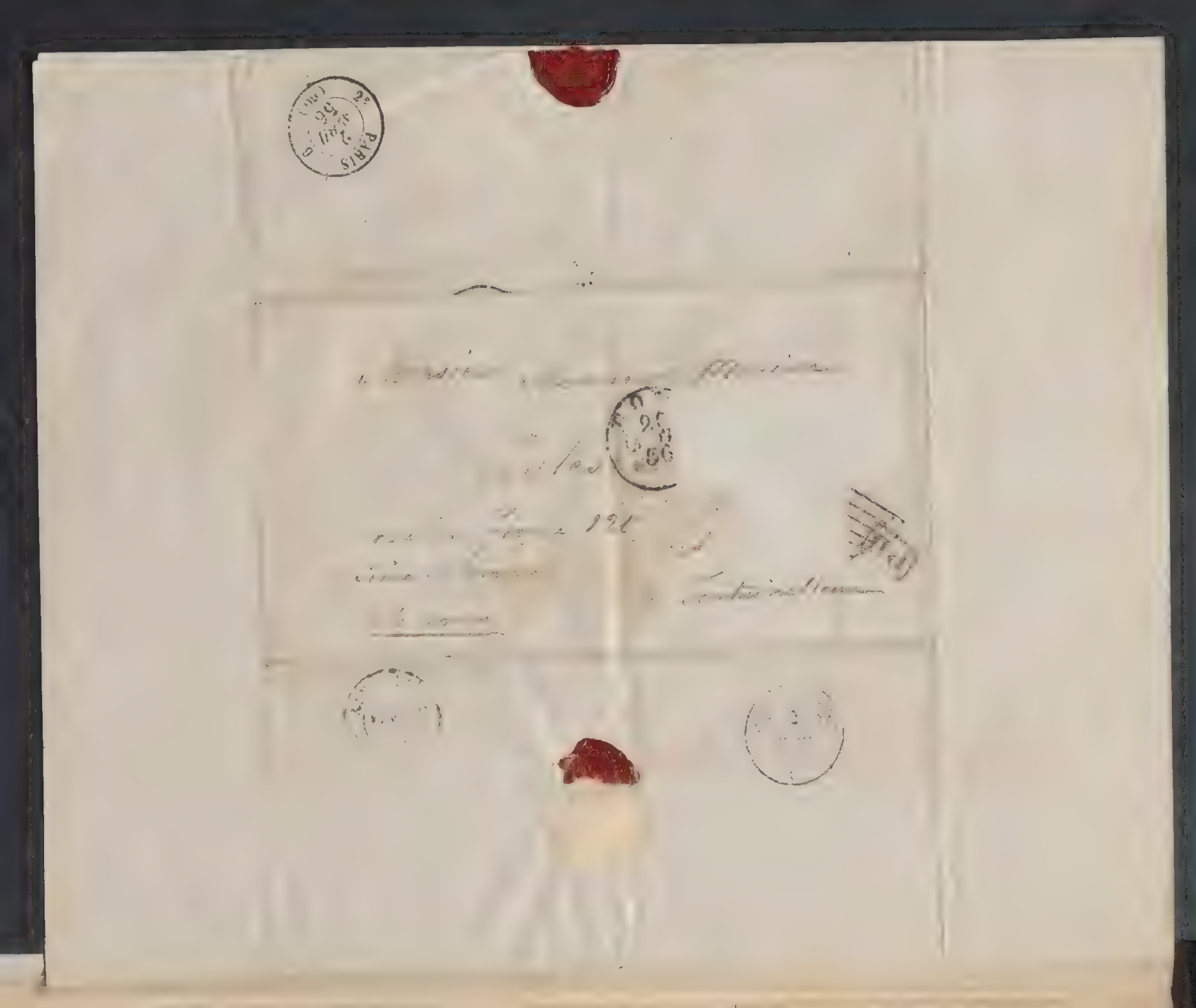

Moj Maryaneczku, moja Józiu, moj Dyziu-
[illegible] moj Karolku, moj Kaziu. Najsamprzód [illegible]
[illegible] was serdecznie i błogosławieństwo dziadowe
[illegible] wam składam. A czy wy też tęskni=
[illegible] dziadem? Czy jeszcze go czasem wspomi-
[illegible] dziadio was [illegible] was [illegible]
o was myśli i radby jak najprędzej was zo-
baczyć? Czasem się dziadowi zdaje że [illegible]
[illegible] biegają [illegible]
[illegible]
dziowi smutno będzie jak pusty zastanie ogro=
[illegible] was [illegible]
ku i Józio, bo wy już przecie macie na to ro=
[illegible]
[illegible]
[illegible] czasu [illegible]
[illegible] że was [illegible]
[illegible] aby
[illegible] Boga [illegible]
[illegible]
[illegible]
nowali i byli dla nich pociechą. A więcej
[illegible] dzieci jakim sposobem [illegible]
[illegible]
[illegible] przed Bogiem a [illegible]
[illegible] i uległości dla [illegible]
[illegible] stroszył że temu [illegible]
[illegible]. Jak wrócę do Francyi
[illegible] was [illegible] żebyście na przeciwko-
[illegible] wyjechali, żeby
[illegible]
[illegible]
Maryanna [illegible] do [illegible]

Mariankę, Dziecię Dzia Karolka
i Kazia Babunia - Mamcia
tem słodkiem pieści całuie zna
kiem krzyża świętego na czołka
błogosławi = Oy rada by rada
Babunia do Was - Może Bóg
dobry da kiedy ziścić to żąda-
nie = tym czasem modlę się za
was i modlić zawsze będę że-
byście dobrzy i poczciwi i Bo
gu mili powyrastali - Nie
długo dziadzio do was wróci = a
czy pracowaliście w Jego ogrod-
ku a przynajmniej pilnowali
od Szkody - a czy piękne tam
zastanie kwiateczki = a wy czy
powrastali pod niebytność
dziadzia = pogrzeczniały dzia
tki = ? toż to Babunia cieka
wa zobaczyć te dziatki = Niech
że będą grzeczne i Boga prosza
aby nam dał się poznać oso
biście tam u was = adieu
dziecięta miłe serdecznie
Was całuię i Boga Jasne
i Opiece oddaię. Mamcia

J.M.J. Marsylia 12 marca 1857 roku

Mój Maryaneczku kochany, dziecię moje roszone!

Jak mi smutno bez Was to ty nieuwierzysz; przyjechałem tu o 7mej rano a wyjeżdżam stąd o 10. wieczór. Przypomniałem sobie że dzień twoich urodzin blisko – a ja z tobą niebędę, i zapłakałem: Ty wiesz że ja Ciebie całem sercem kocham, i będę się modlił w Rzymie tego dnia gorąco do Boga żeby tobie błogosławił, a do Matki Najświętszej żeby Cię za dziecię swoje wzięła, to wyjdziesz na tém dobrze i będziesz Rodzicom twoim pociechą i podporą a Bogu staniesz się miłym. Żebyś na to zasłużył, trzeba Boga całem sercem kochać, Rodziców szanować, obowiązki swoje gorliwie i z ochotą wypełniać, wiele się modlić i żyć w czystości poczciwie. Twój Anioł stróż dopomoże Ci do tego – jeżeli się do niego często uciekać będziesz. Tymczasem mój Maryaneczku błogosławię Ci z głębi duszy i pełnem miłości dla Ciebie sercem, a posyłam Ci na twoje urodziny drogą żelazną paczkę Nouga i paczkę cukierków; zrób Józię gospodynią zaproś Matkę=

i Ojca i braniszków wszystkich i pouczajcie sobie w dzień uroczysty dla Ciebie, a o mnie wspominajcie, – bo i ja tego dnia z osobną pobożnością modlić się na twoją intencyą będę przy tym samym ołtarzu Matki Najświętszej przy którym Ciebie określiśmy w Rzymie. Upadnij do nóg w Imieniu mojém Ojcu i matce i ucałuj ich stopy a do serca Im się przytul, otoczcie wszystkie moje kochane dziatki Rodziców waszych i całujcie za dziadka bardzo, bardzo, tak bardzo jak ja Ich bardzo kocham. A niech Bóg i łaska Jego Ś. będzie z wami. Całuję Cię mój drogi Maryanku i dziękuję za łzy, któremiś odjazd mój opłakał; Pan Bóg Ci to odda. Józię Dyzia, Karolka, Kazia ściskam i także błogosławię. A pisuj do mnie często choć kruciutko. Jeżeli Bóg życia udzieli, przywiozę Ci coś lepszego na wiązanie z Rzymu. A teraz bądź mi zdrów z całą twoją rodziną

Kochający Was dziadek

Józef

Pozdrowcie Sylwanie i niezapomnij Jej dać trochę cukierków, Sąsiadom i Panu Dołowi pokłoń się. Dziś w nocy mieliśmy mróz tęgi – który mimo doskonałe wagony dał się nam uczuć. Zato dzień teraz piękny i pogodny. Piszę w kawiarni gdzie

taki gwar że niewiem co piszę.
Mój drogi Druhu Bohdanie, przeleciałem
w nocy przez Lyon i niemiałem nawet cza=
su spytać się o Władysława. jak będziesz w Paryżu
weź adres jego u Sewaryna i napisz do niego
prosząc, aby list dla mamci do Augusta przysłał,
w którym niechaj mu powie by skrypta mamci =
chciał złożyć. Niech adresuje do mnie Vicolo
Del Mortaro 58. to mnie dojdzie, bo sam nie=
wiem czy tam jeszcze będę stał, gdzie mi przed
sześcio tygodniami Teofil Adres wskazał.
Zosiu serce Szanuj zdrowie – i niedaj bujać
Imaginacyi przewidującej złe. Ufaj w Bo=
gu w męża dziatek i moich modlitwach,
z miłością zaniesione – ważą one u Boga i mam
mocną nadzieję że wysłuchane będą. Da Ci On dziat=
ki twoje wychować i pociechy z nich się doczekać.
I staremu a serdecznemu twemu przyjacielowi
jeszcze choć chwilkę tém się pocieszyć. do serca
Was przytulam, Błogosławieństwo wam i po=
całunki najserdeczniejsze – Józef

Pana Antoniego, Posła Trzcińskiego i Pana
Karola pozdrów.

Monsieur
Marian
Zaleski
rue de France 120
(Seine et Marne) à Fontainebleau

J. W. 13 kwietnia 185[illegible] roku Przemyślany[illegible] Claudio
12.

Moj Maryjanku drogi Dziecię moje.

Wesołego Alleluja. Tobie mój jedynaku, i Pannie [illegible] Pani i Córci i całej twojej rodzinie to posyłam od starego Dziadzia, a całej w ogóle i wyżej ku Mamie Kasi i Córce, a [illegible] i [illegible] chłopaków to serca przyjemny. Moje tu alleluja niebardzo wesołe - bo niema Franusia i w. Daleko, to tylko w ten czas weselej w duszy kiedy się za was modlę, a zresztą pusto kolomnie i tęskno - bardzo tęskno za wami. Dziękuję Ci serca żeś mi przysłał Modlitewkę - którą Ci Ojciec na wiązanie napisał. Odmawiaj ją co dzień poranu Dziecię moje do swego Anioła=Stróża - bo to najwierniejszy nasz w tem życiu przyjaciel, On to odbiera Łaski od Boga i nam je podaje szepcąc do ucha, i On święte myśli w nas budzi

Mamusia i twoja Matka Chrzestna i Pan Dobrzyński całują Cię i pozdrawiają, i życzą wszystkiego.

a dopomaga woli naszej współdziałać z łas-
ką. Anioł-stróż nasz moj Maryanaczku-to
Święta Książka z której się uczymy Czcić-Wi-
bić i Kochać Boga i JEmu wiernie służyć.
O, czytajże pilnie i często w tej Książce
moj Synu abyś nakarmił duszę na cały
żywot Świętemi Naukami i zasłużył sta-
nąć pod ręce ze swoim Aniołem, przed Bo-
giem po zapłatę wiecznej już szczęśliwo-
ści. Takie zaprzyjaźnienie się z twoim prze-
wodnikiem niebieskim duszę twoją w czy-
stości zachowa i od upadków w tem życiu
ochroni i stanie się w tobie błogosławień-
stwem dla twoich Rodziców a przykładem
dla całej rodziny i wielkiem rozradowaniem
dla twego starego Ojca Chrzestnego - który
Ciebie całem sercem kocha i błogosławi;
W Rzymie moj Maryanku dużo ludzi na
ceremoniach u Sgo Piotra bywa ścisk wo-
lki - że się duszą. Wielki post przeszedł mi dzięk
Bogu —

pobożnie z myślą, i modlitwami o Was.
Nieraz żałuję że Ciebie tu niema, więcej=
by tobie rzeczy z tych cobyś tu widział w=
pamięci teraz zostało, bo kiedyś tu był,
byłeś za nadto maleńki do tego. Na zdro=
wie mój Maryaneczku mam się nieźle
ale śród tego świata strojnego i wystawne=
go chodzę jak okradziony tak mi tęskno
do Was, do ubogiego domowego kątka gdzie
człowiek całym skarbem miłości żyje. Módl=
cież się dziateczki moje ażebym co najprę=
dzej mógł do Was powrócić i znów was do
serca bardzo ~~[illegible]~~ kochającego przycisnąć.
Całuj, ściskaj, i uszanuj Ojca i Matkę i
Ciocię od Diadia i między sobą dziateczki
moje pocałujcie się a niech Was Bóg
błogosławi i da w dobrem zdrowiu zoba=
czyć się. Twój kochający Cię Diadio Józef
Pana Antoniego, Posła, i znajomych
pozdrów Maryanku, trawkę niech Pan An=
toni skoci, jeżeli można, a nasadzać dużo
kwiatków w ogródku pamiętaj Józiu =

D. V. 11. Kazio niech potrzebuje. A czy się dziecię
mojemu i czyście zdrowie najwięcej.

Memu Kochanemu
Maryankowi
Zaleskiemu
w Fontainbleau

JMJ 28. Grudnia 1860 roku, Route Imperiale, Maison de Cuers. Hyères (Var)

Maryanku mój Kochany - Synku mój Chrzestny. Myślę że ten list dojdzie Cię w Wigilijaj Nowego Roku; Ty więc jako najstarszy w Rodzinie - porozdawaj kolendy i Uklękniesz naprzód u nóg Matki i Ojca i ucałujesz nogi i kolana obojga z Synowską pokorą - i będziesz mówił do nich: „To nie-
„ja Matko Kochana i Ojcze Kochny Was całuję, to stary-
„nasz diadio - który Wam składa miłość swoją u nóg - i-
„wszelkich błogosławieństw z nowym rokiem życzy. A jam
„szczęśliwy Mateczko moja i Ojcze mój z tego - że mnie
„do tej posługi serdecznej dla Kochanych Rodziców moich
„użył." I całuj i Kocz się przed Niemi - a żyj i prowadź
się tak - ażebyś Ty pierworodny Jch, najpierwszem też
był dla Nich błogosławieństwem. Możecie nawet dzie-
ci moje Kochane ten akt serca wszyscy razem odem-
nie u nóg Rodziców złożyć - tylko wy milczcie a Ma-
ryanek niech gada.

Teraz dziatki nastawcie mi wszyscy główki Wasze
na każdej z nich kładę stąd Krzyżyk Święty z błogosła-
wieństwem - abyście rozpoczynali Rok z Chrystusem, i
nigdy bez Niego nieżyli, z Nim staniecie się Chlubą
Rodziców i Chwałą Ojczyzny waszej - i nie Wam nigdy
bardzo w życiu waszem niedojmie, bo kto z Nim
żyje - ten nigdy nieszczęśliwym nie jest. —

Znajdziesz tu Maryaneczku mój Mandat
pocztowy na 60, franków - który pójdziesz z Ojcem
albo z Matką na pocztę wykupić. A pieniędzmi -
odebranemi tak rozporządzisz. Sobie weźmiesz 10 fran-
ków

Jozi dasz 10, franków, Dyziowi 10 franków, Karolkowi 10, franków. Za te pieniądze każdy z Was sobie kupi co sam zechce kupić. Pozostałe zaś 20 franków tak rozdzielisz, Dasz Julkowi 5. franków niech sobie kupi co zechce; za 10, franków kupisz u Boissier Cukierków do domu żeby Wam słodko było, poczęstujecie matkę i sami po trochu zjecie a że to rzecz takoma to resztę oddacie do schowania Matce to i bezpieczniej z Zębami Wam będzie przy tych śnieżnicach i chłodach. A ostatnie pięć franków dasz na chrzny Lonisie jeżeli dobra. Chciałem Wam z Toulonu co przysłać ale co u Was śnieg dokazuje to u nas mgły i deszcze a jam jeszcze niebardzo zdrów, to Mamcia i Darcio niepozwolili wyjechać - może i dobrze - bom dotąd jak mot siedział u siebie - na pierwszy wyjazd byłoby może za daleko. Wy tam jak Króliki musicie tonąć w śniegu. Słyszałem że jakiś tam uczeń Batignolski siedział o głodzie za śnieżki w kosie. Czemużeś ty go Maryanku nieratował. Trza mu było choć chleba kawałek podsunąć. Przyszlij no mi jakiego Stenografa ze szkoły żeby mi twoje zagadki poprzeczytywał, bo ani sposób przeczytać, poprawże się i napisz wyraźniej czego chcesz.

Kochanemu Ojcu przyłączone tu wiersze oddaja - Obojgu rodzicom powiedz że jutro do Nich napiszę. Kolęda którą Wam posyłam w połowie moja w połowie od darcia niezapomnijcież jak jeśli będziecie Cukierki Jemu podziękować. A wy dziateczki kochane ze mną nieformalizujcie się - tylko któ

z was ma czas piszcie wszystko. Józiek i Dyziek naj-
lepiej nowinki zbierają i układają. to niechajcież
ich dla waszego Dziadzia – który was całem sercem
kocha i Błogosławi Wam. Powinszuj Maryanku
Panu Malinowskiemu i Piotrowskiemu nowe-
go roku i bądźcie mi dzieci moje zdrowe ~~[illegible]~~.
Niech Bóg i Matka Najświętsza będzie z wami

Wasz Dziadzio
Józef

Zerwałem się na nogi i poszedłem do okna, w oknie obaczyłem błyski na morzu, a potem zaraz jakby się na Chwilę - morze zapaliło. Zachwycony tym widokiem poszedłem pokazać go Mamci i Nisi - które jeszcze niespały. Może chcesz wiedzieć - co to było. Widzisz, choć ty mówisz - że diadio niepoczciwy - to diadio taki będzie poczciwy i powie Tobie. Cały dzień stał na morzu między wyspami hyerskiemi wprost naszych Okien - Okręt liniowy, wiedzieliśmy - że to był okręt Aspirantów, to jest sposobiących się na Officerów Marynarki - jakoż wypływał ten okręt kilka razy z pomiędzy wysp i różne po morzu ewolucye robił. - A na noc stanął sobie znowu po między wyspami. Admirał - Komenderujący Eskadrą w Toulonie - chciał się przekonać czy młodzi Aspiranci dość czujnie swą służbę odbywają, i wysłał kilka fregat w nocy aby na Ich okręt napadły. Na pierwszy atak z ogniem, aspiranci znaleźli się na swoich miejscach i ogniem także odpowiedzieli. Poczęła się okropna Kanonada. Póki szły strzały harmata po harmacie, to póty widać tylko było na morzu błyski i po nich w pół minuty huk. ale jak zaczął się ogień całemi rzędami dział (: une bordée :) to wtenczas zdawało się że co moment Morze się pali. Piękny to widok w nocy na morzu ale za razem straszny. Toby to mój poczciwy tchórzyk, (: ale niepowiem kto :) kręcił się i drżał - a tu niema gdzie uciekać, chyba w morze. Bitwa trwała półtory godziny, z której okręt aspirantów zwycięzko wyszedł. Nazajutrz z rozpiętemi żaglami obanderowany przepływał On sobie po przed nasze okna okrążając Wyspy hyeres

i odpłynął do Toulonu w tryumfie. X

Moi tu wszyscy kochani jak zawsze – niby zdrowi – a skwirczą, niby chorzy – a chodzą z wieku i ze stóranych sił niedołęstwo ogólne i jam się z niemi na tę listę zapisał, i z niemi razem Was kochanych moich starych całuję ściskam, a dziatki wszystkie do serca tulę i błogosławię Wasz na wieki Dziadzio Józef

Opis o bitwie morskiej dasz Józiu Dyzowi przeczytać On to najlepiej zrozumie i w głowie swojej uporządkuje, a potem kolegom opowiadać będzie. Co robi Niemiec z natury Louisa – czy się istotnie wydało – że okradzenie było tylko farsą.

Ma mi Babunia przysłać list do Zosi – jeżeli przyszle a znajdziesz go tutaj to oddasz Matce. Co się stało z Cecilią Kleczkowską czy wyzdrowiała. Nietylko do Mamy ale i do Papy przysłała, porozdawaj

Jutro Papuciowi na list odpiszę i Dyzinę kartenkę przyszlę. Jeżeli Mama Zosia będzie pisać do Pengilly niech się Jej pięknie pokłoni odemnie. A Maryanna niech się pokłoni Prefektowi Szkoły. Papus jeżeli bywa u Pani Jankowskiej i Ciechońskiej – niechaj się Im pokłoni – a Królikowskiego niechaj się spyta czy odebrał 25 frantów na prenumeratę dzienników z Artykułami o polsce – i czemu dotąd żadnego takiego dziennika nie przysłał. Powiedz Ojcu że Go proszę – aby – jak będzie na Konferencyi St Vincent de Paul pokłonił się wszystkim i powiedział że bywam tu na posiedzeniach tutejszej Konferencyi – która się odbywa z 2giej w Niedziele a prezesem Jej jest Mer tutejszy Pan Boutigni. – Jeszcze raz was dziatki moje kochane do serca przyciskam i całuję Dziadzio —

X Dowiedziałem się w tem momencie, że kilku aspirantów było tu do miasteczka przypłynęło na boi – i tak się zmięło że pomimo starczyć fregaty, dostali się do Skrętu. Oto ruchy. —

J.M.J. 20 Września 1861. 2, Place de la promenade Batignolles

Mój Kochany Synu Chrzestny, Dobrześ zrobił żeś do mnie napisał, bo już tęskniłem za twoiem słowkiem i myśliłem żeś o mnie zapomniał, a wymówki twoje nieprzypadały mi do smaku. U nas wszyscy dzięki Bogu zdrowi, wyjechaliśmy byli do Fontainebleau dzieci na świeżym powietrzu przewietrzyć, po lesie przebiegać, na osiołkach przechasać; ale i to się nam nieudało, raz tylko ja z dziećmi przewiozłem ich na osiołkach aż do roché de deux Sœurs i mont chauvé. Józia siedziała na osiołku w damskim siodle śmiało, a Karolek w męskiem jak najwytrawniejszy stary Kawalerzysta aż mi się serce radowało(1) i myśliłem sobie: czemu to mój Chrzestny nie taki zręczny – który jest – tuż, tuż, na kolei siąść na koń. I żałowałem że Ciebie tu niema, ażebym Ci był mógł dać kilka lekcyi (: equitacyi :) jeżdżenia na koniu. Był z nami pieszo Pan Hezar i Adela, mieliśmy w koszyku ciasteczka i owoce, a napitek miał diadio sprawić u przekupki w mont chauvé. Ale mój Synku, jak wszystkie ludzkie uciechy nietrwają długo – i bywają przeplatane smutkiem – tak i ta nasza tak się skończyła. Na samprzód, zachorował nam Pan Hezar na bicie serca, – którego musiałem prowadzić pod rękę do domu i niepomału się zmęczyłem, a tam wróciwszy, z dobrym apetytem jeść obiad, – zastaliśmy depeszę telegraficzną z Paryża donoszącą nam że trzy takie depesze czeka na nas u Portiera w domu. Możecie sobie wyobrazić – jakieśmy się

z trwożyli –

(1) Powiedz Panu Dariuszowi że byłby się cieszył Gruszwym chłopcem.

A Matka, zwyczajnie jak Matka – której serce dla dzieci nigdy niespi, wymarzyła sobie od razu wszystkie nieszczęścia i zprerażenia aż drżączki dostała. Na nieszczęście uwiadomienie telegraficzne z Paryża niedonosiło skąd są depesze znajdujące się w domu; więc też pierwsza myśl Matki, trwogą zapędzona do Boulogne – wymarzyła, to że Ojciec utonął; to że zwas które morze zabrało; to że ktoś z rodziny musiał umrzeć. A lubom był odważniejszy ufać Bogu że nic się złego niestało, niemniej w duszy boleśną trwogę kryłem. Już tedy nie o obiedzie – ale o jaknajprędszym wyjeździe z Fontainebleau myślić nam przyszło Zosia zwinęła swoje manatki u Państwa Hezar gdzie stała z Zosią – ja pobiegłem swoje i Karolkowe zwinąć a l'hôtel de la poste, o 8ej wsiedliśmy do Omnibusu, o 45 minut na Siódmą ruszyliśmy z gary do Paryża; dobrze po 10tej stanęliśmy w domu. Zaraz u Portiera włoży Zosia drżącemi rękoma otwierała jedne po drugiej depesze i ciskała zgniewem na ziemię – a jam się jeszcze gorzej przerażał, niewiedząc co zawierają i zbierałem je z ziemi – żeby się dowiedzieć. Reszty wam opisywać niebędę – bo już Matka ze szczegułami Ojcu to opisała, to już wiecie – o co tam szło. Nazajutrz cały dzień Matka z opuchniętemi nogami leżała w łóżku i dziękuje Bogu że się na tém skończyło. Dziś zdrowa, kupieniem drzewa na zimę zajmuje się. –

Niemam czasu pisać osobnego listu do Ojca, a ten list do Ciebie, niech służy dla wszystkich. Wczoraj odebrałem bilecik od Pani Heleny Gorskiej z Ostędy – która mnie prosiła ażebym Jej na parę dni stancyę najął –

Pisałem podobno do Was, że wskutek delegacyi którą odebrałem od Wielkiego Kanclerza Legii – honorowej pozwałem na kawalera tego Orderu i przypiąłem na pierwszą krzyż Alexandrowi Chodzce. –

Karteczkę przyłączoną od [illegible]

i wyjechał po Nią o 4tej na garę. 4ta 5ta i 6ta prze
siedziałem au chemin du Nord, trzy konwoje przyszły
z Bruxelli ale w żadnym Jej niebyło. Dzisiaj znowu idę
na garę i dla tego osobno do Ojca niepiszę. Natalkę
Zosiną tu przyłączoną oddaj Mu, a ja dokładam słyszane
rzeczy, czyli nowiny. W miasteczku którego nazwisko zapom-
niałem, ale w Królestwie — miał się odbyć obchód połączenia Li-
twy z Polską; w wigilię naznaczonego nabożeństwa, pro-
boszcz znikł z plebanii, porwano go w nocy. Lud gromad-
nie zeszedł się na Mszę ś o naznaczonej godzinie; Wikary
Mszę odmówił ale Kazania na które proboszcz się przygo-
tował niebyło. Już lud smutny miał wychodzić z kościo-
ła, kiedy w odzieniu powszedniem wieśniaka wstąpił
na Ambonę człowiek, oświadczył swój charakter — iż jest
Xiądz ex Bazylian, — i odezwał się w te słowa do ludu. —
„Widziecie bracia moi do jakiego stopnia prześladowa-
„nia przyszła nasza Święta Religia, — że oto bez sądu
„bez prawa i w nocy — porywają Wam waszych pasterzy.
„Módlcie się bracia ażeby się Pan Bóg nad nami zmi-
„łował." I to powiedziawszy zstąpił z Ambony. Co du-
lej się stało — niewiem, ale łatwo się domyślił że mowca
musiał tak samo zniknąć — jak proboszcz.

Następujący drugi szczegół przywiózł tu naoczny świa-
dek, a mnie opowiedział Izydor Mikulski, człowiek wia-
rogodny: „W Poniewieżu na Litwie miano także ob-
chodzić połączenie Litwy z Polską — ale po ruchu Wojska
i stanowych domyślono się — że groźne przeciw temu zaj-
dą przeszkody. Zaniechano więc zapowiedzianej Ma-
nifestacyi, ale szlachta okoliczna zmówiła się cichaczem
aby objechać sioła i lud wiejski sprosić na jakąś tam
znajomą =

Karteczkę przyłączoną od Matki Ojcu oddaj. —

dolinę w okolicy, na naznaczony dzień i godzinę. Zrobiło się to z taką dyskrecyą że kiedy wojsko i działa stały w pogotowiu do użycia w Miasteczku, — na ową dolinę jakby laską czarodziejską zwołane zeszło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi; stanął wśród zieloności ołtarz, otoczyły go chorągwie z Orłem i pogonią, Msza ś się odbyła, po mszy pokłoniły się chorągwie pod wodę święconą którą pokropił je Kapłan, lud i szlachta zapłakali, uściskali się i jak przyszli cicho tak cicho odeszli. Ale legawcy dwunożni tem=czasem niedrzémali; dali znać o tem do Miasteczka co się dzieje. Dźwignęło się w pochód wojsko i działa, ale mimo pospiechu — doszli dopiero do owej niedawno pełnej ludu doliny, kiedy już nikogo na niej niebyło.

Biegają jeszcze po mieście różne nowinki, ale ponieważ ~~o~~ ich niejestem pewny, pisać o nich niechcę.

A teraz mój Maryanczku dla ciebie i dla Dyzia przestrogi. Niepiszcie nigdy o nikim — „głupia" bo to się niegodzi — Jeżeli się nad kim litujecie, zastąpcie powyższy wyraz, wyrazem, biedna; bo i Wam się zdarzyć może w życiu niedorzeczność popełnić.

Pocałuj Maryanku i Dyziu Kochanego Waszego Ojca w rączki i w serce; Mamcie i Dziadunia z uszanowaniem kolanka uściskajcie; Dyzię i Pana Daryusza miłością upieśćcie, a ty mój Chrzestny Matki Chrzestnej nóżki ucałuj. a prowadźcie się dzieci moje tak pięknie, żeby w całej Rodzinie zostało po was dobre wspomnienie, a w sercach waszych wdzięczna dla nich pamiątka. Błogosławię was dzieci moje kochane i do serca przyciskam wasz dziadzio

Czy Dyzio Mamci list mój oddał? Wysyłam — Józef wraz z tem listem dla Cioci Dyzi szeroką broszurę, donieś mi Maryanku czy doszła. Powiedz Cioci że to Duchowski dał.

[illegible], 1[illegible] sierpnia 184[illegible] roku [illegible]

Szanowny Amanuensisu, od wielu dni leży u mnie na stoliku twój [illegible] topis. Na razie rozbiegniony różnemi drobnostkami domowemi i niedomaganiem, nie byłem w usposobieniu na krytykę. Niemniemiałem że [illegible] [illegible] [illegible] wszystkiem [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], rozpisałem Wstęp, [illegible] mi i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] na papier [illegible] kilka aforyzmów [illegible] o całej rzeczy — jak o twojej pracy.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wieku.

Dzisiejsza to ani nie czwarta bestya. Ś. Jan umieścił ją [illegible] w Apo[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], co święcie od zarania [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], znały wszystkie ludy [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na inny [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Bożego. [illegible] [illegible] bestya [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. To [illegible] [illegible] Religii Chrystusowej [illegible] w sercach i myśli ludzkiej [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible], na zgniłe [illegible] morze [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], to jest [illegible] [illegible] [illegible] i śmiercią [illegible] morza.

Jak i [illegible] [illegible] [illegible] szatana, jako Chrześcianin i znam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] objawionej sercem i duszą, jako żyli ongi [illegible] — [illegible] żyją, co dziś [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Ewangelii i nauki jej [illegible] [illegible] [illegible] w polityce i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Zło [illegible] [illegible] jeszcze na powierzchni, i ani [illegible] [illegible] wszystkich [illegible] ludzkości. Z [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible], nigdzie się nam [illegible].

Alić szatan jest książęciem tego świata, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ministerium z [illegible] [illegible] mężów stanu, filozofów, [illegible] [illegible] [illegible]. Prawda smutna ale prawda. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], za książęciem świata [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] świeckiej za panem swoim, [illegible] [illegible] i wabi na otchłanie. Umiejętność [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] zbrodnia, jest [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a tem niebezpieczniejszych, że [illegible] się [illegible] prawdami z Ewangelii, — [illegible] Golgoty?.. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dusza — [illegible] [illegible] [illegible]

i Utopie — panowanie Antychrysta — rozpoczyna się na ziemi. Szyzmatyzm, rozmnożył się najbujniej — na gruncie swym w Niemczech, — gdzie tam? wyrzekli się otwarcie jak np. Hegliści, Fajerbach, Bruno Bauer i Prudon i inni — a już bez ogródki Szatana na stolicy Chrystusowej. — A więc i Chrystus Pan też gdzieś niedaleko.

U nas w Polsce to szatańskie [illegible] [illegible] przyszło najpierw od Niemców, przez Poznańskie, z Francuzów, przez emigracyę. Polska do jest [illegible] i z tej [illegible] [illegible] najstraszliwszy. Umiejętność [illegible] ta spotęgowała dziś — Arcymistrzowie jej są polscy. Przykłady [illegible], Cieszkowskim, Trentowskim, a nawet przy Słowacki, i wszystkim, myśliciele niemieccy i francuzcy, wyglądają jak [illegible], jak [illegible]. Co się ani śniło Niemcom i Francuzom, straszne dziecko — Polski, [illegible] i widzą i widzą gdzie tam [illegible] [illegible] w nich najpotężniejszy dla Niemców. Tacy Wiszniewscy, [illegible] są to jeden z polskich Socjalistów. — [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]. Owszem są to podniosłe, promieniące duchy, — na nieszczęście w opętaniu swoim rewolatorowie — Samozwańce nowych wiar. Stoją dziś na [illegible] pośrodku [illegible], z której albo pokłonią się Chrystusowi, i zbawią lud i ludzkość — albo zakamienieją w pysze, i pociągną w otchłań na wieczno z tysiącami i milionami dusz co [illegible] cierpiących na ziemi. Nie komuniści — Socjaliści cudzy szerzą w Polsce straszne ale ci swojscy mędrcowie. Któż ich jak trąba Archanioła zawoła na sąd, ale bodaj czy nie zawołają na leniwi? Mam przecież słuchy w sercu że Polska nasza wytrwa sama, że prochu w niej i nauczy opamiętają swoich wieszczów i mędrców.

Trzeba pisać dla Polaków o utopiach i ich ideach niezbędna jest zwrócić się na stanowisko wiary; ogarnąć z jej wyżyn cały ogrom mędrców duchowieństwa która dla tego samego właśnie że świecka, nie może mieć ani gruntu pod sobą ni zewnątrz wyjścia. Jest więc wewnętrznem kłamstwem — mędrkowaniem szatańskim. Nie na dobre dzieje u nas traktować o pojedynczych systematach. Zresztą Polacy mają doskonale rzecz [illegible] rząd. Piśmienna publiczność czyta u nas po francusku i po niemiecku, umie niemal na pamięć ~~[illegible]~~ swoich poetów i filozofów. Badania pogańskiej Słowiańszczyzny dostarczają co dzień nowego [illegible] i nowych argumentów za Socjalizmem i Komunizmem. Chrześcijańscy pisarze nasi walczą też dość szczęśliwie przeciw tym aberacyom. W dziennikach krajowych pełno jest artykułów za i przeciw pisanych wielką znajomością rzeczy. Niedawno czytaliśmy wyborną rozprawę [illegible] o teoryach [illegible] Blanc Prudona i t.p.

Protestantyzm i filozofia 18 wieku są niewątpliwie rodzicami dzisiejszych Socjalistów i Komunistów. Ekonomiści Smith, Malthus, Say i t.p.

jako też polityi, Republikańscy, również są ich potomstwem. Są i należą ~~kapitaliści~~ socjaliści, których dziełem jest szatańskiem. Warto porównać instytucyje filantropijne, z instytucyami apostolskiemi, Św. Franciszka Assiż. i [illegible] i innych Trapistów i t. p. i t. p.

~~Monstrualny~~ przybytki nowych potrzeb po ustanowieniu ~~[illegible]~~ nic nie miało i nie mi założeniami Chrześcijańskiemi. Wiek nasz Socjalistowski — doprawdy szalenie, wśród studni artezyjskiej, obok źródła żywej wody.

Do Zdzitowieckiej

313

31 Października

Szanowny i Kochany Panie

Proszę do Ojca Generała [illegible]

[illegible] wyborne [illegible] że

mój udział w mej skromnej [illegible]

[illegible]. [illegible] [illegible]

Le Routhan X.

Rome 2 Mai 1843

Mon Révérend Père

P. C.

Le porteur de cette lettre est Mr Zaleski, noble polonais, plein de foi et de piété. Il se rend aux lieux saints par esprit de dévotion; le Comte Poniatowski dont il est l'oncle, lui porte le plus vif intérêt. Ce pieux pèlerin ayant témoigné le désir d'avoir une lettre de recommandation pour les différentes maisons de la Compagnie qu'il rencontrerait dans sa traversée; je lui remets celle-ci, afin qu'il puisse plus facilement s'adresser à vous pour les conseils et autres bons offices dont il pourrait avoir besoin.

Je suis en union de Vos SS. SS

Rac. Vac.

Servusin xto

[illegible]

Piszę tylko dwiema słowami z wyjątkiem przypadkiem do kalendarza poznańskiego (bo krakowski podarowałem pani Heltmanowej) i pierwszą datą, jaką zobaczyłem było 14 lutego Walenty... Ale kiedyż w roku mi zajrzeć a trzeba się przypomnieć choć po cichu przed to pewnie w Paryżu będzie huczenie. Wyniosłem dni cenne, uciążliwe, nagłemi mianowicie korektami, nawiedzinami, opłatkiem. Jedne niedziele tę moją i marca przyjdą to atrudy wypracuję, dogonię, dogonię brakujące kartki moich; a kiedy nie je przemilczę, gdy nigdzie zabraknie to dalej dalej, jak najdłużej, póki mi żer przy zdrowiu cierpliwym, chęci wobiedzi, chęci wkłopotach będzie. Bez Leonyda dolegliwości do chłodu czego lepszego radzę oczekiwać. Tygiel zdaszy resorta, acetyl narodowa stanowczość bić niedzielna rodzina.

Dziś leci otrzymałem list od brata, wiekopomny, stosownie do mego żądania liczne obiera kolligacje, ale z powodu ślubowania siostrzeniaki mej Nosarzewskiej z Zielińskim, syniowca Augusta z Paulinej Dmochowskiej. O tych skarnikach nic mi nowego sam już niedziałał zdrodzony imojezdnych. Opisuje tam a zawsze przypomina książkowe figle, podstępy Konstantego Świdzińskiego. Wdarł on niepomierne swoją bibliotekę, mego brata opłatał w sieć z Działyńskim za wiele którymi Abo wszystko. Nie mienia powiedzieć przepadu odprawach Wielopolskiego — Aleksy pisarz, upełnienie o obliczonym kobiegatnie, przybycie Cieciszowskich panien z bratem, 6; Zielińskich braci 7; Dmochowskich braci i sióstr 8; miejscowości Statuty 5 Slaskich nieboszczyka 9 etc. etc. etc.

My tu sobie, wegetujemy i pracujemy. Bolesław Paniński zjechał tu bryt na nowy rok i zwrócił propozycję obejmować majątki malowidzki nocy wstrzymywa niego kraju piernikowego, do Lubisz poprzestaje wszelki majętny. Między Łomżą i Sejnami o kilkadziesiąt mniej więcej, atam nalazł. Dzieci wiemalaturę urzy. stnie czytać, pisać, rachować umiejętności; mowa polska rzeczy czytać i pisać, a że Stan rzp. i wieniakom lubi nad się kilkogodzinne, tanego, mieniany, byle w nich żadnego nazdzielu nalazł. Inwentarz, nieruchomości, zwierzchowych, i biedaków wielkich opatrzia a pracę i utrzymuje aby dzieci wyjść. Posesje Paninskiego tam obszerne bo za czasu pięciu emigrowej fortuny części pozagon.

Pani Michał Dombrowska z matką swoją na nie jeszcze się wiedzieć. Dwoje dublinier nabyć renomy wielkiej stoje się jedną z głównych sprężyn towarzyskich sprawy o dzieci Izraela. Toczy się ona i w Rosji gdzie jich wiema. Pewnych ja k... Rozjemcy dzieci wkłopoty galicyi w instrukcji nauczycielskiej, i obudwie z całe dziennikarstwo rosyjskie. Otrzymał dublinier z różnych stron dawniej różnej najpotężniejsze od swoich słowa: apreciu to kontent, to strapiony, ciągle aj wejść alebowiem czy to klasycznych, to przeraźnie zabłaniają go aby uciekł, nie nalazł jich. Dzieci go Leśniowskiego obawa aby nie żydostki mnożący się nie wiej zupełnej przewagi: aja nie oceniam: niepojętnych tego by sam badawczo mi mam. Głowi malowniczo opisuje zradzi ze takiej mostawnej, mieja nacelu.

Jest tu jakiś malarz Polak kosztem rządu miejskiego, wygotował nawysta wać do Paryża obraz, atelier de Baciarelli, Ulubiony królewski malarz malując so bie ze wzoru nagiej dziewczyny, a brat jegomość Stanisław Augustyn spacer spacer myślą da się istnieć. Ma być ten malarz jak mówią, pełen inwencji. Wzmiankowałem też kabiecie bliższej mocz bardziej dela Marth: nie wiem co Wolej o tym.

Iwanowicz ekstrakcyjny niedawno mieszkał podobno znacie powiedzieć mogą odwiedzi Was na parę miesięcy. — Czasi te tak zakorzenili wrnak przyzwoi ta Iwanowicza, jego, ta ojca w Zelechowie od pokolenia osiadłego. Zawsze mi dziwiania. — Aktorzy tu mieniają wiecznie nowości do Warszawy. Ogrom wielkie zbiegi wstrzymania, coo za swe 15te letnie zasługi czego koniecznie od wspaniałości Belgijskiej, a ta pono na sto franków ogranicza się... Przebiegam myślą wyjazdu Pruszki o jednomiesięcznie ulice aby co nowego powiedzieć jeszcze. ale nic mi się nie dzieje. A czego co się nadzwyczaj dzieje dla nas nic, zdrowie nie obraca. Za mało go nawet na czytanie mego, a dziennej zdyspozycji nie — z serdecznym afektem najbardziej

2 marca 1869 Cały Twój

Leśmian

Pozdrowienia Kochanej Rodzinie Wszystkim Znajomym Wszystkim Wszystkim Wszystkim

Berlior przebywa w Bydgoszczy, pisał że Niemcy nawet ziemi nie kupują, a sam zamierzył swe miejscowe kapitały obrócić na nabytek ziemi za bezcen (com mu radził) ale się nie udało. Ubodzy stąd jeszcze by w dubeltu coś i mi nabyć (bo jeszcze mało mają) ale się tą razą nie udało. Już stryjowa Wielhorska przebywa tu i jezuituje z nimi. Zakonnicy i przy tym życiu, osobliwie zażądają sprawy żywota. Czyż pustelnicy w Chantilli nie tęskno. Napisz jej że jedynaczka córka Marcelliny w pensjonacie jej Ewa Nowakowska odwiedziła mnie tamten rok drugi a teraz 23 stycznia w tym roku poślubiona Felicjanowi Szelisiewiczowi a matula jej Marcellina z Józefem mężem tabaczkę niucha. Od lat kilku jego bratu oznajmiałem aby on siostrze radził sprzedać wioskę bo gospodarstwo źle prowadzi, nie widzi się: a jak nie, niech się ziemi trzymają choć z biedą i dobrze się stąd, pamiętałam niebyła by tak Tatowa mała dostała, a sama zdolna ją utrzymać. Ale od nich niedawno, wprost dotąd nic nie wiedziałem. Tak mi mówiła Dorota ...

Jak widzę od listopadowych obchodów wiersz[illegible] ... odbyło się jak zwykle w kościele, a co już Belga ... go osiem dziesiątym, [illegible] wspomnić ... dla ... Niedawno Skrzyneckiemu ... bo ato przyszło.

Cóż się tam stało z tymi co mieli być do Algieru i Cayenne wyprawieni

Monsieur Valentin
Wierzkowski
~~rue Jacob~~
2. Furstenberg
à Paris

19/I 02. Warszawa
Krakowska Przedmieście 7

Szanowna Pani.

Dziękuję serdecznie za list, za łaskawe w nim słowa, a rad jestem że nareszcie otrzymałem adres Szanownej i Jej Syna. – Brak adresu sprawił, że nie mogłem podziękować za życzenia noworoczne, które cenię jako wyraz przyjaźni Szanownych Państwa życzliwości.

Rocznica stoletnia urodzin pewny ukraińskiego, nie wątpię, że będzie obchodzoną w Warszawie w sposób

[illegible] innym tym zaborem.

W sprawie instalacyi elektrycznych z Zakopanem już raz na zjeździe tym [illegible] Pan odwo- łaniem się [illegible] Władysława [illegible], re- zultatu nie mając żadnego. Czyby nie należało napisać albo do p. Zamoyskiego albo od- nieść się w tej sprawie do Gminy Zakopane przez pośrednictwo Dr. [illegible] lekarza stacyi klimatycznej. Bardzo to dzielny lekarz i energiczny działacz społeczny. Dr. [illegible] jest członkiem Rady Gminy. — Podobnie jak do Dr. [illegible] trzeba się [illegible] należało do P. [illegible], Cesarsko-Królewskiego Komisarza Rządo-

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Pan Bohdan iuż razy kilka oświadczał mi Pańskie uktony, a ta raza iest tak Taskawy iż pozwala mi podziękować Panu za nie odebicie. — Po ostatniem moiem pisaniu do Pana przeszły Pańskie imieniny i rok nowy; nie miałem pod ów czas sposobności złożyć moich życzeń albo raczey powinszowań, teraz wraz z niemi przychodzę. Komu innemu winszowałbym czego innego, Kochanemu Panu, znaiąc iego miłość ku umartwieniom, winszuię tego iż Bóg, iak słyszałem, nie szczędzi Panu boleści. Waluy Zapaśniku Chrystusow z cierpliwością, Palma Cię nie minie —

w niebie, podobnie iak pokóy duszy i duchowe pociechy iuż tu a ziemi są twoim udziałem. Człowiek niepoślakowanego żywota, a który tyle cierpi z Chrystusem niezawodnie wiele może u niego, dla tego to przychodzę ia prosić Pana o pomoc duchowną, o modlitwę, o uproszenie powrotu na drogę obowiązków pewnego młodziana odemnie oddalonego imieniem Gierard, miłego sercu memu, a którego nawrócenia ia niegodny grzesznik dotąd uprosić niemogłem. – W tych dniach odebraliśmy listy z Chili; Domeyko całkiem orthodoxus przysłał list do Adama upominaiący a pełen miłości, a Pana co nayserdeczniey pozdrowić nam polecił —

Sługa

3 Lutego 1846.

Walerjan Chełchowski.

29 mars

187

Mon cher monsieur

Voici la lettre que je viens de recevoir à l'instant même de M. de Lafayette, et je m'empresse de vous la communiquer.

Cordialités

[illegible]

8. Oct.

189

BELLEVUE
SEINE ET OISE

Mon cher ami

Je m'intéresse beaucoup à la personne qui vous remettra cette lettre. Elle a une affaire à la Ville et si vous pouviez l'aider à se procurer à ce sujet quelques renseignements, vous obligeriez votre tout dévoué

Charles Edmond

Paryż d. 26° Paź.

191

Mój Drogi

Mam ważny list dla Bohdana, niewiem zaś jego adresu. Byłbym ci mocno obowiązanym gdybyś raczył mu go przesłać w jak najprędszym czasie.

Twój przywiązany

Edm. Chojecki

Szanowna Pani,

Dziękuję przedewszystkiem Szanownej Pani za pochlebną ocenę mego artykułu w „Kraju" sądzę, że poruszyłem w nim niektóre myśli, jakie dotąd nie były uwzględniane w rozprawach nad reformami, potrzebnemi w wychowaniu wogóle.

Dotąd to mój artykuł pierwszy w tem piśmie, nie wiem, czy wogóle jeszcze co napiszę, bo przecież to nie moja dziedzina. Ja mam swój organ własny „Kronikę lekarską", którą od wielu już lat redaguję, a i w ogóle w rzeczach niespecyalnych rzadko zabieram głos.

Co się tyczy obchodu setnej rocznicy urodzin Bohdana Zaleskiego, to zwrócę uwagę Szanownej Pani na to, że w 1ym N-rze Kurjera Warszawskiego r. b. był poświęcony jego pamięci artykuł. W poleconej zaś mnie sprawie widziałem się z kilkoma literatami i dziennikarzami p. Rabskim z Kur. Warsz., p. Wolffem z Tyg. Ilustrow. a głównie poleciłem ją p. prof. J. Karłowiczowi, obecnemu prezesowi kasy i stowarzyszenia literackiego, osobie w tym razie b. ważnej. Otóż p. Karłowicz obiecał mi, a nawet uznał to za swój obowiązek niejako, zająć się tą sprawą. Znając go zaś jako człowieka ze wszech miar godnego szacunku i wiary, jestem pewny, że zrobi, co obiecał.

Jeszcze zresztą zobaczę go nieraz i ten temat poruszę.

Profesorowi Baranowskiemu przy oposobności wspomniałem również o tej sprawie ale sądzę, że mogę go wyręczyć w poruszaniu jej między literatami.

Co się tyczy moich stosunków osobistych, to powodzi mi się nieźle, na los swój nie narzekam. Nie ożeniłem się dotąd i wątpię już teraz - czy to jeszcze kiedy nastąpi. Mam dużo roboty, posiedzeń, różnego rodzaju sesyi. Tak mało miałbym czasu dla tej żony, której braku jakoś dotąd nie czułem. Przyzwyczaiłem się. Są i takie natury. wszakże statystyka wykazuje ich liczbę dość stałą z roku na rok..

Jednak pozwalam sobie dać radę dla Pani jedynaka, aby żenił się wcześnie. bo potem coraz trudniej. Niech mu Pani zabardzo nie dogadza, to poczuje

brak dobrej opieki na obcej ziemi
i poszuka sobie towarzyszki.

Dziękuję Szanownej Pani za życzenia i przesyłam z mej strony serdeczne „wszelkiej pomyślności"
Na Szanownej Pani i Syna, pozostaję z prawdziwym uszanowaniem i przywiązaniem.

Otton Hewelke

Warszawa, Chmielna 14

27/1. 902

Najdroższy mój kochany! Piszę to pismo przez ręce przyjaciela mojego, którego sercu Twojemu polecam — Zna on całą rodzinkę naszą doskonale — Jest to żywy serdeczny głos z Ukrainy głos od Dniepru; Rosi Bohu Wieżyc Kijowskich, stepu naszego i szumiącego borami swojemi Polesia. — Znał Eliasza, zna Ciocię Antosię, Ciocię Juńkę jej Franię — Panią Dyonizę, Hamilkora, Gienusię — wszystkich nas zna i kocha. — Ot wszystko ci zeszczegółami o nas opowie — możesz mu wierzyć i zaufać zupełnie. — Modli się ponaszemu po prostu, serdecznie; w rzewnej piosence rodzinnej się kocha, serce ma gorące aż do dobrego ochocze i skore. Pożyteczny już dla społeczeństwa jako lekarz sumienny, jedzie się doskonalić w nauce swojej — a wiedzy swej zawsze wszystkich zrodłach szukać i czerpać będzie — Jadlaniego niemam nic skrytego — listy moje dopóki razem będziecie będą jakby do was obu razem. Wiem że go pokochasz i łamany na jego podróży Leona, który jest jedną z najszlachetniejszych dusz na Ukrainie — Musiałem ci już pisać o nim, bo z jego domu z Medwedówki wziąłem żonę — bliską krewną jego. —

Niewiem czy Ci Pani Dysia odesłała list mój z kontraktów pisany. — Był on pisany w wielkim pośpiechu i w nieładzie, ale malował dokładnie stan mojej duszy i wiele cię interesujących szczegółów o nas to wszystkich dotykał. Od tego czasu nic się nie zmieniło u nas — W domu cicho, spokojnie i błogo, a choć na tle tego czystego szczęścia codziennie przesuwają się chmurki, bo żona mi często nie zdrowa, czasem w tem lub owem się nie powiedzie, ale ufamy w Bogu że nas od ciężkich krzyżów zachowa a te powszednie biedy żywota nie zamącają nam duszy, w której za łaską Pana Boga — pokój i pogoda podawnemu panuje.

Przez Panią Dyzię odesłałem ci część Dziennika mojego z Wszystkiego się cokolwiek z ciężarów, odtąd co roku mam nadzieję że ci się choć częściami niszczać będę choć pozostałych. Dopóki moje pisklęta do kieszeni nie dorosną. Twoje już się cokolwiek podnoszą. – O interesie z synowcem opowie ci Walenty bo sam do niego wpływał. W przeszłym roku miałem być na Wołyniu, w Warszawie i Częstochowie – możebyśmy się stamtąd łatwiej skomunikowali byli – a tak to by my się zobaczyli! Nie dziw się mój najdroższy że tak rzadko pisuję do Ciebie. Uczucia moje miłości, wdzięczności, szacunku i uwielbienia dla Ciebie są zawsze jednakowe ale wśród kłopotów pozornie niego żywota rzadko się skupić mogę. Teraz mam zatrudnienia i pracy nie mało Bogu dzięki. Moje gospodarstwo to prawdziwe kłopotarstwo, bo odebrałem wszystko z niszczone w czasie posesyi – Szczerze się do niego wziąłem, a choć na samym wstępie, bardzo mi się nie powodzi, bo oziminy ani ziarka mieć nie będę (wszystko posucha zgubiła; czego żaden stanec u nas niepamięta) jednak z przyjemnością się tem gospodarstwem zajmuję, bo widzę że to jest przyrodzone powołanie nasze szlacheckie. Po zatrudnieniu na wytchnienie żona popieści, dzieci się przytulą, ktoś z krewnych przyjedzie, sąsiad nawiedzi – Słowem kłopotu, roztargnienia i zatrudnień tysiące i myśl się nigdy skupić nie może łatwo – a ja chciałem, aby słowa do Ciebie pisane były w chwilach poważniejszego usposobienia – lecz że to na zawołanie nie przychodzi pisać więc teraz będę kiedy tylko będę mógł pewny będąc że nie ładowi pism moich zrzeczesz. – Niech Ci Bóg daje wszystko to co wielkie dusze uszczęśliwić może. Polecam się wraz z żoną i dziatkami modlitwom i błogosławieństwu Twojemu. Zosi i Justyni rączki z uszanowaniem całuję – dziatwę ściskam – Twój nazawsze Ludwik

1961.

Mademoiselle

à la veille de faire un petit voyage de 5 ou 6 semaines, je n'ai d'espoir de remplir ma promesse, que si vous pouvez venir à Passy, demain, entre midi et deux heures. Il y a des voitures rue de Rivoli, qui partent tous les quart d'heures et qui vous mènent à quelques pas de ma maison, si vous recommandez au conducteur, en montant, de vous faire descendre au coin de la rue de la Tour. C'est dans cette rue N° 30, que j'demeure. Si vous ne pouviez pas venir demain je ne serai de retour que le 15 Octobre.

Agréez, Mademoiselle, l'hommage de mon respect

= Fr. Kalkbrenner

Samedi matin

Tarnopol, 25/2. 75.

Wielmożny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

„Bohdan Zaleski"... to bardzo urocze dla mnie nazwisko!... Dla tego uczynię, co tylko mogę, żeby tegoż samego imienia i nazwiska ucznia mieć w naszym zakładzie.

Na pieniądze nie jesteśmy chciwi, i tylko tyle mieć ich chcemy, ile potrzeba, żeby i dziatki i pracujące około nich osoby zakonne uczciwie utrzymać.

Niech więc nam mały Bohdanek przyjeżdża, a może da Pan Bóg, że będzie naśladówcą swego Stryja, wielkiego Bohdana.

Przy pomocy Pańskiej da się ta rzecz ułożyć. Ja mia-

nuję Kochanego Pana Opiekunem tego Bohdanka; a to mi potrzebne, ażebym mając go w zakładzie, mógł nim z większą śmiałością zarządzać, odwołując się do Pana Dobrodzieja, jako jego Opiekuna. Między nami, spodziewam się, nie będzie kłótni.

Miałem wczoraj Pańskich synusiów u siebie, czytałem im list od Mamy, pisany do nich po otrzymanej wiadomości pomyślnych egzaminów. Wszyscy trzéj zdrowi i grzeczni. Ignaś był nieco opieszały na lekcyi francuzkiego języka, lecz obiecał mi że się poprawi.

Z prawdziwém uszanowaniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższy w Chrystusie sługa

Ks. A. Kamieński

✝ J. M. J.

Kochany Panie Wilhelmie!

Po powrocie z morskich kąpieli które braliśmy oboje wtedy, gdy tu silniej nie cholera grasowała, odebrałem twój list przyjacielski, za który serdecznie ci dziękuję. Na nieszczęście, ludzkiemi sposoby dopomódz ~~się~~ twem interessie niemogę, bo od kiedy rewolucyja tryumfuje w tej krainie gdzie brat twój zamieszkał, zatracone wszystkie drogi któremi ~~by~~ najnaturalniej byłoby dowiedzieć się o jego stanie, i o srodkach, któremi by mu dopomódz ~~mu~~ ~~lub~~ trafić do jego serca ~~by~~ by można. Nasuwałeś mi w twém liście myśl pojechania ~~tam~~ do niego; Ale jak wam tak i nam przeszkody materialne, podróży takiej uskutecznić niedozwalają. Pan Bóg chleba powszedniego wydziela bardzo szczupłe, a przeto, o podróżach i myśleć niepodobna. Ale gdy ludzkie srodki nic

niemogą

tam Bóg może wszystko - a modlitwą
możemy to u P. Boga wyjednać - Twoje
siostry pobożne muszą o to często kołatać
ale może Bóg chce abyśmy i my o to usil-
nie doń kołatali. - więc się weźmy do tego
należycie. - Nadmieniłeś mi o X. Dunajew-
skim - poradź się jego - albo X. Gobiana
łaskawego niegdyś mego znajomego, a on
objaśni jakich to warunków - Bóg od nas
wymaga aby prośbom naszym uczynił
zadość. - Tutaj zwykle doradzają zacząć
od spowiedzi i Kommunii świętej na tę inten-
cyję; bo Bóg przyjaciołom swoim przyrzekł
że o cokolwiek w imię Chrystusowe prosić
będą otrzymają. - A po Kommunii Sw.
tylko, człowiek przyjacielem jest Bożym!
Kto może, dobrze gdy mszę Sw. na tę inten-
cyję sobie uprosi - bo modlitwa Kapłana
przy ofierze Przenajświętszej uczyniona dzi-
wnie przemożną jest u P. Boga - A na ostatek
nie zła rzecz jest odbyć jakieś szczer-

gólne na ten cel nabożeństwo np Nowen-
nę do patrona twego brata, lub do jakiego
innego świętego którego ci spowiednik
doradzi, lub którego serce podyktuje —.
Skuteczniejszym środkiem bywa zobo-
wiązanie się jakiem wotum solennym.
bo ono uwiecznia niejako pamięć
doznanego dobrodziejstwa przez całe życie
człowieka, a nieraz dla całej rodziny
jest najszacowniejszym zabytkiem, który
i prawnuków wdzięczność dla Boga ożywia —. Kiedym pisał ten okres przy-
szedł służący X^ny Odescalchi z przesyłką
którą nam przywiozła od X^a Dunajew-
skiego —. Mam więc obowiązek odpi-
sania mu i podziękowania, więc
list ten w jego liście wyprawię, a ra-
zem prosić go będę aby ci dopomógł
sam lub ~~do~~ przez jakiego dobrego Kapłana
do zakołatania wszelkiemi siły do Bo-
My tu to samo z żoną ~~tu~~ uczynimy

d. 19. Sierp. 868. r. List ten znalazłem wśród moich papierów teraz gdy przeczyty P. Błotnicki

o pobycie [illegible] P. Stanisława domów i do [illegible] w wysłaniu go do Ciebie [illegible] Pani [illegible], [illegible]

Stan jego opłakany — co z nim poczniesz na [illegible] jak mniemam gospodarstwie? [illegible] mi jest zapewne

[illegible] jak [illegible] w zakłady gdzie [illegible] około [illegible] bez [illegible] dla [illegible] Zofij

[illegible] zabrano [illegible] był tam wybrany dom gdzie Książe Torlonia i swoją żonę [illegible]

[illegible] umieścił [illegible] tam wybrani [illegible] — 71 %

[illegible] — Najważniejszy [illegible] ogromny

zakładu P. [illegible] dziś w [illegible]

[illegible] go [illegible] po Bożemu [illegible] — Czyli to

[illegible] jest możebnem? Trzeba zakładu [illegible]

[illegible] trzeba [illegible]

[illegible] Bożego — a ten P. Stanisław [illegible]

[illegible] — Przyjęcie nam [illegible] zapewne

[illegible] już wszystko co możebnem jest [illegible]

[illegible] gdzie medycyna wzięła [illegible]

[illegible] na którym [illegible]

[illegible] kiedy go [illegible]

[illegible] — a co gorsza [illegible] tego że [illegible]

[illegible] to [illegible] — w [illegible]

[illegible] rezultata [illegible] prowadzenia

[illegible] porządne i regularne i [illegible]

[illegible] innych [illegible] — Otóż

bratu da się P. Stanisław [illegible] aby [illegible]

[illegible] jak pod regułą zakonną — [illegible]

dla [illegible] Doktora; [illegible]

jako [illegible] do niej — [illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible] wszystko — Udaj się do [illegible]

[illegible] — on sam jest bardzo [illegible]

[illegible] — przez o [illegible] praktyczną — i [illegible]

[illegible] — Jeśli dasz list ten Pani najpierw — [illegible]

[illegible] jak [illegible] — [illegible]

Służyłem Szanownemu i Drugiemu Panu w tej, na-
miętności, udzielenia Go i miłej z Nim zawiązki, a następnie
w celu zawiązania dni następniejszej prozby. Wyrażam,
mówił mi o tem ksiądz P. Bondan, że Szanowny Pan
zajmuje wysoki stanowisko w zarządzie cy Północnej
cyi Kolei żelaznych, i z wstępnem swoim może tam
wiele zrobić. Wrócę za porę tygodni a mianowicie 16go
lub 17go Czerwca wyjeżdżam z rodziną p. Czeczelowej do
Dinard około St-Malo. Rozsyłając niewielkim funduszem,
a na dużą naraźnie wydatków, zwykłymi czyli w podró-
żach naszych ograniczać się do klasy 2ej lub 3ej nawet
względu obecnie wszystkie nie mojem, z powodu ciężkiej od 7
miesięcy choroby Niewieścki, córki p. Czeczelowej, do której
wszelkie przedsięwzięcia tę podróż. Ze mną wyjechali
na zabawie od 3 do 4 miesięcy, a wszystko to wielkie
Koszta za sobą pociąga, tem większe, iż fundusz nadchodzący
zpod zaboru Moskiewskiego, przy zmianie, upadają nie-
zmiernie. Byłoby to moją mojżeszą, i nie będzie to zdro-
żeniem z mojej strony, jeśli ufny w łaskawem Pana
Na mnie i Jarem Stanisz, ośmielę się Go prosić o
uwiadomienie Na nas pewnych wiadomości, np. porównaj ceny
żeleza 1ej klasy stąd do St. Malo? Wszystko to dla nas nie
wiadomo, to jest nas około sześć, — do Zarządu kolei nieznajomy
z przekonany jestem, iż każda droga ze strony Boskiego
Pana — wyniosłby to nam wiele. — Zresztą mię ośmielam Dobro-
wam mu, jaśniejszy mu mój i chwała nam wtedy w tej misyi
powinni. — Jam Pan do łaskawej opieki i zechce mi słowem
o Twoim Pana — Nie śmiem prosić Pana do siebie, bo jakkolwiek
mi to cząstkowo miłem, boję się, abyśmy się nie rozminęli,
jak się to często zdarza, i nie chciałbym Pana narazić na drogie
koszty. Kiedyś to wiadomo przecież cześć. Nie doczekawszy
się Drogiego Pana, zawiadomiony jestem pomocą na tej karcie,
polecając nas jeszcze pamięci Pana Pawłowskiej
prosząc, aby zechciał wydawcy śmiałość, z jaką się do Niego wdzięcznej
i przyjąć zapewnienie należnego poważania

Adres mój: Boulevard St. Michel 79. X. Alexiewicz

To nie jest dzieło Lelewela

Bruxelles 24. Lutego 1835.

Szanowny Ziomku!

Na dwa listy Twoje, na dawniejszy bez daty, i inny 14. Stycznia, odpisuję. W dawniejszym wyczytuję projekt wysyłania posłanników od czasu do czasu, co bardzo jest pożądane; ale też niemniej życzyć sobie, aby wzajem z miejscowych z Kraju przybyli którzyby bezpośrednio od tułactwa zasięgnąwszy braterskich komunikacyi wracając swym braciom na miejsce je zawieźli. Kolejne posyłanie na wedle naszego obywatelu projektu, usposobienie moralne, i usposobienie z różnego stopnia instrukcyi wynikające; Myśl wasza zostawia bezpośrednio szlachcie kojarzenie się dla działania w sprawie narodowej i Ludu – poleca nawet wpływ na biedne miasteczka – Rozdział ten jest niejako słuszny mniemam jednak że tylko imiennie szlachty i mieszczaństwa miano nosi, a w rzeczywistości innej: sądzę jest natury. Są to klassy zwyższą lub niższą instrukcyą: do pierwszej należą właściciele wsi i właściciele znaczniejsi mieszczan lub świetlejsi przemysłowi; do drugiej liczą się właściciele Zagonowi, ubodzy po miastach oraz mieszczaństwo. Niepotrzebuję Wam o pierwszych mówić, znacie Ich myśli, uczucia możności; Ich działanie niedopiero ruszające się – umie sobie drogi wyszukiwać: Chcę cokolwiek mówić o drugich, i waszym rozwagom i środkom udzielić moje o nich pojęcie. –

Lud ten rosnego stanu, miejskiego szlacheckiego lub wiejskiego, ubogi w myśleniu i zapędzaniu się o polepszenie bytu swego,

był,

był nieraz jak machina, przez klassy więcej myślące do działania wołany, i działał nie machinalnie ale ~~z~~ z uczuciem; czegoż więc po nim spodziewać się nie możemy, jeśli się ruszy z własnej myśli, jeśli wywołani zostaną nie jak ruchy machinalne, ale jak wyobrażenia, które samowolnie jak wrzeć pociągną — Bezwątpienia siła massy jego, potęgi moralnej nieskończenie wielkiej nabędzie — Do tego środki są aby umieć do nich przemawiać — Kbyt wielu ludzi o sprawie Ludu myślących być niemoże i to jest niedomyczchowania aby w każdej Wsi był jeden z klassy więcej światłem i instrukcyą obdarzony — Trzeba raczej tego jednego w samym stanie uboższym, mniej światłym szukać, pobudzić aby on sam sobie jego znalazł — Liczny ten stan, jest pewnie niezmiernie różnego usposobienia, Innym językiem innemi wyobrażeniami zrozumianym być można od Ukraińca, innym od Mazura, od Żmudzina od Rusina etc. Ze szlachcicem zagonowym, z mieszczaninem białoruskim, z mieszczaninem polski, inaczej rozmawiać należy — Sądzę jednak że są widoki ogólne, które się do tych rozmaitych sposobów zastosować dają: Są one nieco mystyczne, mówiące o wolności, o uldze w uciskach jakie ponoszą, o ulepszeniu i własności — ~~Trzeba~~ Trzeba by Im o tym mówić na pół głośno, nieco w tajemnicy, że są ludzie których się wymienić niegodzi, co pracują nad wyzwoleniem Narodu i Ludu biednego, że się zbliża Czas, w którym kiedy o ul się ukażą w ruchu, trzeba ~~z~~ aby wieśniactwo wszelkiemi siłami Ich popierało, bo to ostatni będzie moment, w którym jeśli się rzecz nieuda, to gorzej będzie. — Apostoł któryby za tych chodził, powinien mówić że On jest mały poprzednik, ale się ukaże za nim tu i owdzie i drugi i trzeci, co raz większe od Niego, więcej widzący —

a najwięcej widzący będą Ci, co się za nich bić rozpoczną —
w tedy to każdy za broń! do takiego apostolstwa, nie są o-
soby na miejscu siedzące, rychłoby Illuzia znikła, gdyby
gmina na swego apostoła ciągle poglądała, i gdyby on prze-
stałby przedmiotem tajemnicy — Apostoł powinien się u-
kazać albo nic nie albo mało znany, szukać rozmów ze sta-
remi wziętość po gminach mającemi, szanować Ich siwe wło-
sy, pochlebiać Im, potocznym poufałym sposobem rzuć
z niemi rozważyć, zgłębić, usposobić Ich, i polecić im młódź
aby Jej w sekrecie to wszystko zapowiadali — Jeśli można nie
przestać na jednym w miejscu ludniejszym, ale znaleźć
dwóch trzech to lepiej — O Jch Imieniu i pobycie należy po-
wziąść i zachować rotacyę dokładną, aby następny drugi po-
słannik łatwo trafił — pierwszego zabiegi są dłuższe — może on
bezpiecznie usposabiać, ale zostatecznego polecenia daniem,
nie powinien się kwapić, a skoro da polecenie w ten moment
niechaj znika i losowi dalszy bieg zostawia — Ukazanie
się niektórym starcom drugiego, ukrzepi ich niezawodnie
ma ono być krótkie, niespodziane, aby rzeczy nienarażać
na bezpożyteczne przypadki niezgrabności, szkodliwe zdra-
dy — Ten sposób mniemam równie skutecznie użyty być mo-
że na wszystkich punktach polski — Od zręczności apostoła
Jego rozsądku i roztropności niesłychanie wiele zależy: ani
wątpię, że jeśli myśl ludu do życia tą drogą obudzoną zosta-
nie, że lud domyśli się wielu rzeczy, o których ani Wiatr nam
niezalatuje — W klassach więcej instrukcyi mających, to-
warzystwa, związki sekretne, są dzielną sprężyną, czyliby nie
można podobnych owoców i w stanie niższego oświecenia zbierać

zo-

Zostaje to do doświadczenia. Ludy Amerykańskie niższe zdolnościami, konspirowały nieraz przeciw Europejczykom i umiały dusić tajemnicę po lat 30. Słyszemy na pobereżu o sekcie Mołokanów, która nie jest bez tajemnic; i o związkach w ludzie ruskim Galicyjskim, o dochowaniu sekretu wrożnych zdarzeniach w całych gminach: za cóżby nie mieli pożytecznie się porozumiewać ~~wieśniacy~~ w swoim interesie wieśniacy wszelkiego języka — Co do mnie, tak dalece mam przekonanie o możności tego, że kontraryjujących posądzałbym albo o arystokracki wstręt, żeby przez takie pobudzenie kojarzenia się ludu, swego gardła i dostojności nie narazić, albo zarozumiałość i uprzedzenie instrukcyi rozumowej, która mierząc na swoją skalę, lęka się aby lud sam nie trafił zdrowym swym rozsądkiem do celu zujęcia rozumowego przewodzenia bez którego by się obszedł — Do takiego kojarzenia się w tajemnicę, użyteczne są formy nieco Religijne — A Sty Jan Nepomucen męczennik i patron tajemnicy, zamordowany przez Króla, symbol na każdym stojący mości, może być punktem zetknięcia i ustawnie przemawiającym równie w Polszcze jak w Czechach i u Sławaków — Inaugurować nawet te posążki, przywiązując cel narodowy i ludu, cel przyszłości — U Rusi gadać o ucisku Cerkwi kijowskiej — Sty Mikołaj mokry kijowski jest niekontent że mu precedencyą Mockiewski zabrał; Matka Bożka poczajowska lub dawna Jelecka niech płaczą że Ich podziadła Mockiewska — Jeśli popy i czernice tego nie poprą, skarżyć Ich przed ludem o bezbożność — W tym wszystkim trzeba wielkiej roztropności, bo jeśli apostoł od razu straszyć

Straszyć będzie, do gwałtów powoływać, nie trafi do celu. — Jeśli osądzicie te uwagi te fantazye za słuszne, pewnie je wciągniecie do niektórych instrukcyi jakie posłannikom dawać będziecie — Nie będzie to ich rzeczą aby sami apostołowali; chyba żeby się im gdzie jaka bardzo sposobna pora nadarzyła: ale mają mieć polecone aby te myśli zalecili braciom na miejscu będącym, którym i podróże łatwiej odbywać i więcej ich jest. W drugim liście znajduję właśnie kwestye o takowych instrukcyach posłannikom wydawanych — Ani wątpię że są potrzebne i pożyteczne aby podpisywali zaręczenia że tę granicę nie przekroczą — Instrukcye te są albo szczegółowe bardzo do pojedynczych osób adressowane, albo ogólniejsze; Instrukcye, że tak powiem, ~~[illegible]~~ zasad, systematu, methody — O tych nieco chcę mówić, komunikując zdanie waszemu i w tym razie pojęcia moje.

Zdawna, a tym więcej teraz jest liczba znaczna skojarzeń się które mówią że jedynie ich cel jest, sprawa Narodowa lub sprawa ludu — Są co biorą stanowisko fałszywe przeciw ludowi, kryją się płaszczykiem Narodowości, patryotyzmu, aby pracować dla interessu Kasty albo dla mockali, dla Cara, dla despotyzmu — Takim wojna na śmierć — Wszakże tocząc tę wojnę żeby je zwalczyć, nader pożyteczna aby ich stanowisko i moc, poznać, przeniknąć — Ich zepsute serce poznać, wedrzeć się do piekielnego wnętrza. Operacya ta, intrygi i szpiegostwa, niemoże być dla was obojętna bo niemniej dzielna jak otwarcie ~~[illegible]~~ czoło stawiać: Kupiony z tej fakcyi, wtrącający się w nią aby ją zdondować przy

mojej

przysługę — Tej broni zdradnej, fakcye Egoistów jak wiado-
mo zręcznie przeciw sprawie ludu wzywają —
Inne pokojarzone związki, są rozlicznych odcieni, jeśli jed-
nak do jednego celu dążą, jeśli jednak principia wyznają,
odcienia w dążeniu i wyznaniu nie powinny zdaniem
mojem, nieprzyjaznych między niemi zasiewać stosunków.
Bezwątpienia że jedne z nich są pożyteczniejsze, drugie mniej
pożyteczne, a niebraknie i takich że na zawadzie stoją.
Takiemi są najwięcej te, które principia swe pięknie ogło-
siwszy powciągawszy liczne osoby, dla figurowania niektó-
rych, paraliżują zgubną nieczynnością sprawę przyszłości.
Zdaje mi się że ostra z takiemi zawadami wojna, obudza upór
i niezrobi tak skutecznych operacyi, jak kiedy zostawione sa-
mym sobie, ociężałe pieczęcie, zawali drogi, widzą jaką wspo-
dę i zaniedbanie na siebie ściągnęli, naostatek zreflekta-
ją się; albo kiedy niepowstając na ogół, aby niedać pozoru
że się Jego principium oburza, szukać pojedyncze z niego in-
dividua, aby je pod inne czynniejsze i żywsze zaciągnąć
znaki. —
Do tych zawadzających dla sprawy Narodowej związków z
żalem policzyć muszę zbyt kosmopolityczne — przeżyłem
lat trochę, i pamiętam jak oto kosmopolityczne oz-
trawagowanie miewałem spory z ludźmi, którym Ojczy-
zna cześć z czasem odda — Po niedługim czasie przybiegali
potém ciż sami, wyznając że się postrzegli, że sprawa przy-
szłości rodu ludzkiego, niemoże postąpić bez stanowiska
Narodowego i pracowni Narodowej. — Ich usilności były
przygotowawczemi dla naszej świetnej Rewolucyi — gonili
oni.

i głosili bez niebezpieczeństwa kosmopolityzm, a za
wyznawanie narodowe ponosili zgon lub mękę w więzie-
niach, na Sybirze, na linii Kaukazkiej — Zmieniły się od
owego czasu okoliczności; sprawa polska zmieszana jest
więcej niż kiedy z kosmopolityzmem, i my rzuceni jes-
teśmy w świat, zatopieni więcej niż gdybyśmy na włas-
nej Ziemi pozostali, w sprawę rodu ludzkiego — Dla tego
jednak ~~sprawa~~ polska narodowa zbladnąć nie powinna
jeśli ona ustępuje ogólnej; dla tego własna polska jest
równie cenioną przez braci na własnej Ziemi zgnębio-
nych, którzy nie mają czasu myśleć nie mogą więc po-
ciągu biegać po dalekie ogólniki kiedy bliższy szczegół
cierpi; kiedy im wprzód rany serca zagoić potrzeba
nim porwaniem rozumowym oczyszczać się zostają — Kiedy im
uczucie ich mówi: działać potrzeba, a Kosmopolityzm in-
terpretuje im, nie czas, poczekajcie, my wam powie-
my kiedy; my Was zawołamy — Doświadczenie aż nad-
to o tych rozerwaniach i sparaliżowaniach czynności prze-
świadczyło: a że się na jakie zdanie powołam: zacytuję
wyrazy listu Waszego Obywatela „Tow. My: nasze uważam
za środek zwrotny za labirint" Rozważaliśmy tę Kate-
goryę z Adolfem, i on mi to zdanie powtarzał i potaki-
wał myślom moim, że trzeba raczej to cierpieć a ni o jed-
nej idei pryncypia, zaniechać sobie materyalną pomoc
w ziemi lub nauce, wyjednać aby nie wciągali, nie wstrzymy-
wali biegu życia i uczucia, dla ścisłego rozumowania

dla...

tron

Na równym stanowisku a bodaj nieuciążliwszym dla sprawy narodowej stawiam nasze Tow: Dem: takie jest moje przekonanie najmocniejsze, długim dotąd doświadczeniem dostatecznie objaśnione – Ten ważny wzgląd był tu zadolfem roztrząsany, a w niemałym zwątpieniu, widział On w tym towarzystwie cele narodowe zwichnięte, mogą czynić nadzieję, aby mogł nakierować – Dla tego mówiliśmy między sobą o innych raczej narodowych dla ludu polskiego kojarzeniach się a o zostawieniu na boku tow Dem w którem ~~w~~ indywidualnego tylko uczucia szukać można – Mówicie mi Obywatelu że Tow Dem może być opinią rozstrzygniętego tułactwa, i że jest propagandą pożyteczną – Co do pierwszego: zdala będąc od rozproszonego po francyi tułactwa i słysząc o rozróżnieniu zdań samej demokracyi, nie umiem ocenić, aby to miało zjednoczyć tułactwo... co do drugiego: przypuszczam że to jest propaganda skuteczna, pożyteczna potrzebna, ale ona jest propagandą jedynie zasad kosmopolitycznych extra narodowej applikacyi, zasad głoszonych jako jedynie monopolicznie w towarzystwie egzystujących –

Wspominam Obywatelu że brak ostrożności, najpiękniejsze usiłowania Pana zwichnął: dodajmy: że porwanie myśli w kosmopolityzm, w plany oderwane na obco cudzoziemskich żywiołach oparte, najzacniejsze serca w owej chwili studziły, stopy podległemi skinieniu... uczyniły – Członkowie Tow: Dem: mieli zakaz wdawania się w sprawę narodową – Członek Tow Dem był, jeśli dziś nie jest niewolnikiem – bez pozwolenia niemógł wchodzić w związ –

w związku, w którychby narodowi własnemu mógł się stać użytecznym — Jeśli tedy na tych zasadach ma się utworzyć spójność Ziemstwa, postawmyż monument żałobny dla paralityku, którego obraz żałością i przerażeniem braci naszych na Ziemi ucieku pozostałych napełniać może —

W ciągu kiedy w takim warunkowym stanie Węg: i Dem. znajdują się, zjawiła się propaganda Mł: Pol: — słusznie Obywatelu mówisz, że jest zawiązaną na łudzącem przymierzu z ludami — Co do mnie łudząca te przymierza nic nie ma — Być może że Twórcy tych przymierzy, mieli na celu zaciągnienie Kwiatu Emigracyi naszej pod swe znaki, aby na zabłyśnienie ruchu Rewolucyjnego, mieli gotowe zwolenniki; ale i taki cel jest złudzeniem, i tych środków nie potrzebowali aby w Emigracyi naszej w takim razie poświęcenie znaleźć się niemiało — Emigracya nasza oparła się zwodniczym dotychczasowym powoływaniom do broni, i oprze się może do ostatka, dopóki będzie wołana przez koronowane głowy — ale gdyby się gdzie zjawił wybuch o wolność, o principia poszukiwane, czy w okolicach pomnikiem Tella ozdobionych, czy w innych gdzie.... Pytam Cię Obywatelu, czy miałbyś serce wstrzymywać braci aby niemieli bieg popierać i poprzeć dzieło rozpoczęte —

Pewnie że nie — wtedy sprawa ogólna będzie naszą Narodową, to poświęcenie się kosmopolityczne będzie potrzebne naro-

Narodowe stanowisko — Nato niepotrzeba łudzących przymierzy, które są sachiem — Nie z tego więc stanowiska młodą polskę ceniłem, ale z tego że nas do sprawy narodowej na dobrych zasadach opartej powołuje — Sądziłem że to jest reforma Węg: na wszystek narodowy — Manifestacya którą mł pol czyniła przeciw Węgrom zdawała mi się drażliwą, lubo powinna była przemówić do uczuć Narodowych — i tysiąc że wielu zduszącego Węg przenosiło się w pogodniejsze koła Narodowe Mł pol: mniemałem że to i Wy poprzecie, i do potrzeb zkomunikowania się z Krajem zastosujecie — Wszakże w ich instrukcyach dla posłanników kładziecie obowiązek ustanowienia Komitetów na każdym punkcie, tak jak komitety narodowej sprawy stanowić przedsięwzięła Mł pol: Zdawało mi się że Imie Mł: pol: jest korrelacye z zasadami pod hasłem innych ludów głoszonemi, z Węg: pozaszczepianym na Ziemi naszej; że to wszystko przy naszym wpływie ułatwi rozwinięcie ruchu i komunikacyi — Stanęły Wam na zawadzie cele! niegrawne Węgle. Stanęły słuszne zarzuty jawności wybieranego Komitetu, kompromitujące nieodzownie braci naszych w kraju — ale to jest rzecz organizacyi, a nie myśli powziętej korzystnie wziąć się dającej — W argumentacyach waszych obywatelem jest: że nowe towarzystwo stanie się zawadą czystującemu, któreż to pytam czystuje? w projekcie i instrukcyi ma być wzbroniono posłannikom, aby formułkowych towarzy nie zakładali; i słusznie — ale mają stanowić komitety — więc stanowić Towarzystwo które im troszczyć polecono —

Żeby nie-

mierzmy dziś nowego adwersarza, godnego przeciwnika, reprezentującego: na ataki postępowe:

Solidarność teraz do ogólnych elementów, jakiejby objawienia się pewnemy, między rozmaitemi jednostkami koloru ze do zasad zwiększenia, między skromnymi bitwami lub większymi bratobójstwami; ale ostatki takowe według mego zdania zgoła nowy byt wzajemnej wyrozumiałości, braterstwa i nawet pomocy wyrażania się – a jeśli mowa kojarzenia się i stowarzyszenia się wyjdzie – jeśli przedziałanie te zdanie, jakie dzisiaj na potrzeby, i ich drukiem przetłumaczonym naszym, aby się starało zwracać do jej nagłego punktu duchowego nieś wielkich osobnych kółek naszej wielkiej, narodowej machiny – Niepomny czym kiedy nam objawiało wymowne myśl moją, cudze sprawie przemawiania Emigracyi do Warszawy, na ile istotnie jest w niektórej przeciwnikom zwrocić uwagę – Zdaje mi się że chwile się potrzeba wspaniałej przeciwwagi, zawarcia sobie przeciwdenych Polaków samodzielnych, szukających środków przeciwdziałania braci na Rzeczypospolitej Słowiańskiej nastawiają się abo rąk, niepowinnych, uwielbiają swoich mieli, wmawiają w nich dodatkowość wtajemniczają się ich, oświadczają gotowość bierzenia udziału, gotowość na zawołanie, uświadamiają, objaśniają o tem, co się ostra sprawy narodowej dzieje, dopytują o przyszłość jej najbliższej Ziemi – W przeciwdziałaniu takowym nigdy się niezgodzi mowić, nikczemnie, nic nierobienie teraz, oczekujące – ale zawsze pomóżmy natury do wymowy, do przygotowywania się – Mamy boje my tu, i biorą w kraju jak bezpośrednio, w obrazowaniu niewidzialnej o powietrze, na każdy moment gotowi, aby zdarzenia nieprzewidziane nas na przeciwdziałania i zupełnienia się – Bo jest zdaniem moim, dzisiejszy chorób, jedynie dolegający ten, co braderskiej. Zwolennicy rozmaitej, ale to prawie odrębny wrogowie, i jak widzieliśmy nawet w zmowach tajemnych z Żydowszczyzną i Komunistami –

Ty wyrzekłeś gorzkie słowa do braci z ojczyzny zamieszkałej. Jedzi tam św. Ty może one się z imieniem, z dziwnego przeciwdziałania [illegible] w jednej [illegible]

myśli biegnącej, spotkają się ze sobą jeśli by się poznali; zalecone jest
bycie prawdziwie katolickiej sobie rzeczy podanie. –

Propagandy misyjnéj oddziałanie niemożliwe – dowiaduje się Baranow
na dziennikach, w których jest mandatary urzędowi którzy wszystkim tym
mogą i na misjonarstwo wpływać. – Oto są uwagi które podczas mo-
że do skreślenia instrukcyi. –

Co racz jeszcze jedną narodowości potrzeba – mianowicie dowiedzieć się
podróżnemu to przekonanie, iż naród nasz tylko otoczonymi, na wtaczy
ziemi obudzonemi stanie, środki, jakie mogą się mieć, potrzeba
tedy jest, aby te siły i środki w miarę upadku miasta, wzmacniały
by głos na miasto kosmopolityczny – Uważa Tenn jeszcze uwagę, że prawie
zabytego dnia ruchu wyznawców niejednobra bycie potrzebnemu tam
tamtejszy, od bicia w dzwon – Jest to tem krótkie się obliczenie
na potomne drogi do Ziemi Obiecanej – ale biada jeśli prawdziwy cel
przykładem na ogół ze złem bowiem prawdziwe znaczenie zmarłe
braterskiej ludzi stanie: aby miasta się zjawiły z intrygi, do tych znaków
podobnych, nowa Emigracya – Takowa Emigracya część listy za-
dzi schadzka, i zdaje mi się należy dać instrukcyą potrzebnemu tam,
aby wystawił, że kilku kilkuset a obiecały i dyrygę Emigrantów, nie
wiele wzmocni w boju bycie stanowiska, a niebezpieczeństwo ostatecznie
gor misjonary, bo przyda na te awantury, bardzo najżarliwsi, ani pro-
kiem pocieszeniem które biegą ze chrześcijaninem wiarą nie-
strega się niepowodzeń ród polskiego podbudzi się do tego ruchu
do zamożnie do biegu, aby się uś zmiejsca praktyk, ze tym zapędzam
zostaną wyrzucenia za obręb stanowiska narodowego z którego kilku
wprowadzających zostawiła by prócz się cały bezsilnemu ruch z [illegible]
spółczesnej, postawić tam kilka swoich takich na miarę tak bycie
zmy obowiązki, aby wtaliom razu wbroili się [illegible] i wystrzałem,
i dowiedli dnia misjonarskiego ruchu potrzebnego się do prawa, i zawsze do
na miejscu. – Ale myśl mi nie inaczej mówi! –
– Otóż zastanowiłem się nad różnemi kategoryami ze stanowiska po-
wiatowego, zostaje mi jeszcze odtworzyć niektóre ze względów osobistego

pomówienia

powinowaci do godności zmarłej dawnieyszej powinien o rozmyśl zasługowaniach, i podobne w nasaycz bliżej obywatelu, a powszechnym wyrazy- ją przeświadczeniem. - Nie mniejszy zdaje się być i proco przystało wspomnienie konwi- let narodowy - Komitet Dworniczego winien był Oświadczenie Lelewela, bo ten ostatni zdaje się wymagało od Dworniczego dowodu; wszystko to bez zaprzeczenia bo namiętności, i szukać wyższych środków zupełnego przekonania za tam racyonów zwrócić. - Komitet Lelewela a tym mniej Lelewel niemiał żadnego zdania do Tow: Dem: i nie widział ab Tow: Dem: zasługi mu miało. - Komitet Lelewela ustąpił przed staraniami historycznego Autoritego, protestyckiego Francuza, dworniczego przed zabiegami i intrygami różnych arów- nych inżynierów do Tow: Dem: nie należących; a Lelewel ogół zarzutu a zmian, i komitet Tyg. nieporozumieniem Tow: Dem: był obłożony, to mogło było zachować harmonij między ludźmi jednej wiary, ale Lelewel ludzi jedynie tylko fatygi i zawiedzenia przyczynił, a do Tow: Dem: najmniejszego zdania nie mógł. - Uważał on ocenić opinie- dzin'dziów, zaczerpnął i kazał osoby Tow: chłodzące, nigdy się na nich nie oglądał, sądząc ich rzeczy nie rozpowiadał, i nigdy zmian nie- prowadził prowadzić nie będzie: Uważał za nim bez myślący różnicujący, czyli wyznawanie jego zasady, bo to jest na wtórzy Ziemi polskiej, dla Lelewela było przedmiotem ulubionym, przed- miotem jego przedmiotem na całym jako historycznym, i narodo- wym - Żal tedy mi jest zdaje komitet Narodowy z Tow: Dem: po- mieszany i zrażony zostać między Tow: Dem: a Lelewelem gdyż animozji znaleźć. -

Wszystkie mnie obywatelu abym wszedł, starał się wejść do Tow: Dem: Wyżej moje poglądy wyrażone, bezwątpienia przekonają Was, że trudno mnie się w nowy odrazu, mój umysł abym jest niezwykły i samopas idący - jestem przykładem niedowiarstwo ochrzczony a zwrócony, pod Lelewelowym, może tedy prawdziwie zawarty być Tyg

pisemnej - Obywatel Czyń-

czyniłbi i trzymaję im arcibiskupie, że im Panowie obecnie nie nie-
gdy mieliby wskutek podobnego zarządu ob[illegible] pluwania wynagrodzenia
zboru i myśl rozpowszechnienia i zabawy, abym do takich a takich osob.
nie brał rozkazu, co nie[illegible] listem nie[illegible] pod karą my[illegible]
a obywatel[illegible] mnie prawo [illegible]
Konarzyńskim, że jestem admirałem dla[illegible] ostatecznej, chcieć
tym uwierzyć że regent ten sobie wiarę uczynił –
A niebyłoby to powodem wyrzucenia, gdyby kto krytykę śmiał
powiedzieć niedbałości Króla Gabriathe, jego zamiłowaniu w nerwo
wości na szkodę Konarzyńskiego demokratycznego. – I mam na to
bie: – Sądzę że lepiej niewchodzić, aniżeli aby zapano za tym bajon-
nego chołmika. Wtrzymany: znajdzie to wszystko obywatel
Oświadczenie smiszne, ale to po[illegible] mowiąc[illegible] fakta, znam to dawno i bliżej. –
Wyrzucyłaliśmy w Waszych stronach, że Wasze nerwanie zgłosi[illegible]
rzetelnej komisyi wyniknęło, [illegible] nas nawiązali, aby do Was
przyjść, uwiadomienie w tym potrzeby, pożytek tej formy nerwania
Waszego, tej autorzy jakiejś wyrzucały: jest nam bolesne mie
gdy[illegible] i niestać się powstrzymywać życzeniom Waszym – Nasze ustro-
nie położenie, moje i Wincenty Ligo Dyrektorowa, uwalnia nas od wszego
winności, jakiej mogli chwilowa obelżywość wynagrodzić, zdaje nam
jest że nadzieje w tropy nasze nam się niezdawało – a przeciwnie się
się dowiemy, zjeście uwiadomili gorycz jaką moi Wasze wstęp w tarcze
Was obywatele przyjmowali. – Mamy więcej niżby[illegible] [illegible]
[illegible], i niespodziewanie sercom naszym najmilsze Obywatele, aby wia-
to w dobrego zrządzeń – Przyjdzie mieć nas że nam opieszałości
nasze za słuszne powątpienie, i przebaczycie jeśmy się przyczyniali
[illegible] nerwania obawiali –
Oświadczam nam Obywatele, na wstępie drugiego listu swego
o ucieczce jaka zaszła pod Twoim okiem klasą znajdzie zdobyła stał
się [illegible]

Walenty – powieść Twoja jest zgodna z tym co sam Walenty opowiadał, wszakże nic niewyjaśnia: miał ją wyjaśnić sam Adolf ale go niema; niewiem czy go kiedy zobaczę, od niezmiernie dawnego czasu żadnego słowa od niego niemiałem, i niewiem czy mieć będę, i niewiem co w tem delikatnem zdarzeniu czynić – Łatwo odgadujesz Obywatelu! że to zdarzenie jest dla mnie, a pewnie i dla Ciebie nieskończenie bolesne – Walenty bez zarzutu, nieskazitelny, posiada naszą miłość obywatelską, i zupełne zaufanie, którego pod żadnym pretextem usuwać mu niemożemy, chociażbyśmy mieli upodobną u Adolfa popaść niełaskę – Ty Obywatelu, jako będący na miejscu, łatwiej może znajdziesz sposoby pojednania i ułagodzenia niewczesnej animozii – Proponujesz mi obywatelu aby pozdrowienia daty na odpowiedziach które powierzyłem Adolfowi, niezdają mi się tego potrzeby; mają znaczenie słowa, nie daty – Położyłem daty kiedym się widział i zdawało mi się żem się rozumiał z Adolfem, dziś niepewny jestem czy się rozumiem, niech że więc dawne daty zostaną –

Staro zakonnego Izraela sądzę że zaniedbywać nienależy, i ktokolwiek ma jakie środki do Jego powołania i z niemi się zniesienia niepowinien zaniedbywać.

Pozdrowienie braterskie

[illegible]

Listy Lelewela

[1886.]

14
210

Droga Pani!

Rzecz w Bohdanie postępuje, za trzy cztery dni skończę – proszę przynaglać przesłanie treści przynajmniej Potrzeby Zbaraskiej – będzie tego na dwa arkusze druku (i mówię o moim piśmie) dzięki Bogu idzie nie źle i myślę że wsposób najodpowiedniejszy – przerabiać nie będę ze względu na pewną artystyczną całość wyjątkową się składa – Krytycy i Biografowie mogą pisać co im się podoba, ja wziąłem ton odpowiedni tym świętym duszom Polski i Słowiańszczyzny, i ich tylko we łzach zapytuję się czy ich zrozumiałem.

Prawo zostawił mi święty nasz Bohdan – Fiat –

Jaknajprędzej proszę o treść proszę z małymi wyjątkami

Fiat

Korzystam z pozwolenia Łaskawey Kuzynki przepisać się w swoiem
Liście do pana przepomnieć się iego pamięci. iestem zdrowa z Bratem
Eliaszem i Siostro Wiktorią i Cała Rodzina Moia zdrowa
W kratce dwie Curęk Moiey Siostry Wiktory idzie zamoz, Lucyna
i Pelagia, do nasze panu o moiey Rodzinie, niechtęż pan będzie
dobry i odemnie ukłony oswiadczy swoiem znaiomym, przeciaciołka
i Sługa
Antonina

25 Lutego
1851 r.

12/5 94 Genève
12 r. de Candolle.

Szanowny Obywatelu,

Odsyłam Wam kartę pana Dyonizego Zaleskiego. Niestety, żądaniu jego uczynić zadość nie mogę. Ze ś.p. ojcem jego rzadko korespondowałem; otrzymałem od Niego listów – o ile sobie przypominam – cztery, może pięć, – z tych dwa dałem do zbioru autografów niepamiętam gdzie (jeden do Anglji, jeden do Polski); innych zaś nie odszukałem, pomimo żem, na wezwanie Pana Dyonizego, dwukrotnie przeszukał wszystkie pliki listów, jakie mam u siebie.

Zasyłam Wam, Szanowny Obywatelu, wyrazy czci i serdeczne pozdrowienia

Z. Miłkowski

212

Paryż 7 Sierpnia 1844.

Na przypadek niezastania Pana w domu zostawiam pod tą Kopertą: 1. ów bilet P. Zaleskiego do X. Kaisiewicza 2. rodzay artykułu czyli notatki Jenerała Dembińskiego o pułkowniku Radziszewskim. 3. krótką notatkę o tymże nieboszczyku ułożoną przez P. Eustachego Wołowicza po zniesieniu się z innemi iego współziomkami z Litwy. Niechże Pan teraz co nayrychley zechce te dwa pisemka przesłać Panu Bohdanowi Zaleskiemu z usilną od nas wszystkich prośbą o zrobienie i podanie stosownego artykułu do pism emigracyjnych. Day mi Pan wiedzieć za dni kilka co się w tey materyi stanie. —

Łączę wyraz szczerego poważania.

Morozewicz [illegible]

Rue Richelieu 46.

Stanisław Radziszewski był zrodzony z rodziców
Majętnych i pięknego imienia. Ojciec Jego
piastował ważne urzędy; był kawalerem Orderów
Orła białego i Sgo Stanisława. Oddał nie małe
usługi Oyczyźnie, będąc posłem na Seymie Konstytucyjnym
broniąc śmiało niepodległość swego kraiu; był
za to przez Katarzynę zesłanym na Syberyą.
Paweł wstępuiąc na tron i chcąc zatrzeć ten gwałt,
na nim popełniony, wziął syna Jego, w owczas mało
letniego, do Korpusu Paziów; z kąd do pułku
gwardyi na officera awansowany, wnet się podał do
dymisyi, i spokoynie żył w swoim powiecie. – Za
wkroczeniem Napoleona do Litwy, stanął z innemi
do wywalczenia niepodległości, zaciągaiąc się do iednego z pułków
formuiących się, w stopniu podpułkownika. Pod Lipskiem
raniony i wzięty w niewolę, po dawnej wszystkim amnestyi,
wrócił na łono swey żony i familii. – Poważany i
bardzo kochany od swych ziomków, nie odmawiał swych
posług obywatelskich, przyymuiąc urząd Marszałka
w Powiecie Wileyskim. – Rewolucya ostatnia zastała
go w domu, i nie wahaiąc się stanął na czele powstania
swoiey prowincyi; z niem się złączył z Korpusem
Generała Giełguda; dostał dowództwo nowego pułku,
i przyłączony do Korpusu Gen. Dębińskiego, odznaczał się

ciągle męstwem, zasłaniając codziennie korpus ten, w odwrocie jego do Warszawy. Na wałach Warszawy był wzorem męstwa i odwagi; po wzięciu którey, wyszedł dzielić z innemi losy wygnania, na obcey ziemi. —

Radziszewski urodził się i mieszkał w Powiecie Wileyskim, Woiewodztwie dziś Gubernii Mińskiey. Miał lat 58. Umarł w Moguncyi 23 Lipca 1844 r. — Zostawił żonę i córki w Kraiu.

Jest to mnie bolesne kiedy o Smierci Pokłonnika Stanisława Rodzinowskiego słowem po Polsku chorobie umarł w Moguncji w dniu 23cim Lipca 1844

nie miałam nikogo z bliskich Jego Sąsiadów lub Krewnych którzy by mnie o szczegółach życia Jego dostatecznie pisać mogli, dowiadczenie nie jestem w stanie całego Jego życia skreślić, wiem tylko że w Młodości swojej bo w latach 1806ch i 1807 był w wielkie Paryzu w Petersburgu, który na Cesarskim dworze miał wielkie Posłuchanie do Jegonim do Stopni dostojeństwa i dobrego Bytu osobistego ci którzy pod obcem panowaniem i w wielkiej familii Panuiących odbierali wykształcenie, ci ocenić potrafią powinienie Rodzinowskiego które nie służyło ich Ojczyźnie wrodzonej i samemu wnijść do Stanu lepszego. Kroiem wolał zniszczyć się do Szczęścia aż być tych przykładów tam przez Cesarskiego Jego Rodzinowskiego pamiętnemu Jemu bardziej przed oczy młodzieży Polskiej wystawić że dla wielu ruch umysłowi do pijania obcej Sztuki, nieś nie wyrzucania się za Polakami, nieś nabywania tego nowego wojennej, [illegible] że te nauki kiedy [illegible] 1817; 18 [illegible] obu Rodzinowski odbywał pod [illegible] 1817; 18 [illegible] obu z podobiem Stanu nowy Królewiec. Warszawie. wstępującego powinni Sztuki aby iako obywatel Stan się użytecznym, Szczęśliwy udawanego pożytku był lat 15ciu bez na odgłos [illegible] potrzeby ojczyzny powinni Rząd i [illegible] dzieci i stanu wojny wśród powszechnych bron, nabyte doświadczenie - nim która ludzi czytelny Sumienia zwycięstwie urbanity do niego zaufanie Zasiadam i gorliwej młodzieży, oddano mu Dowództwo Pułku wiedzącego a następnie po wzięciu Kilku oddzielaw powitowanego przez [illegible] Cesarzy dowódzkich pomocowe Dowódców zgromadzie ni pozwoli stale Rodzinowskiego nie należące pozostawieni oddziały, tak że iak pobyt Ewakuacyi Stolycznej i Jedynie na Litwę oddział Rodzinowskiego był nie tylko nam liczniejszym Cel nam liczby Regularny i dobrem Dowódcy oczywisty Rozy i wojnom bez trwałej

przyłączony iako Polk piechoty do Korpusu Generała Dembinskiego
dzielił z tym wszelkie trudy i niebezpieczeństwa na iakie ten
Korpus tak w Litwie iak i w [illegible] nad
Brzegiem Baltyckiego morza aż do Warszawy, ~~w tym tak~~ [illegible]
w tym trudnym położeniu wiadomo się Generał Dembinski
znaydował powziął Gruntowny Szacunek dla Rodzinew
=skiego, nie tylko bowiem okazał się dzielnym Dowódzcą
Polku gorliwym aby młody jego rodzicielem nieustę-
=pował Stosunek tak w wytrwałości w ogniu iak
w okazałości powierzonych obowiązków, lecz więcey
iak to znalazł w Rodzinie [illegible] Dembinski człowie
-ka gruntownego charakteru do którego intryga
ani na chwilę nie znalazła przystępu, były
chwile gdzie Dobro rzeczy nakazywało Generałowi
Dembinskiemu robić ruchy niebezpieczne
pokrywaiąc zamiary swoie tajemnicą wieścia
mi przeciwnemi temu co chciał zrobić, zagłę
biaiąc się w kray nieprzyiacielski zmusił tam
uwagę Nieprzyiaciela zwracać tam jego siły
widzieć obrócone gdzie nie miał zamiaru
pogoni aby tym samym bezpieczniey na
Łono z troskoney Oyczyzny odprowadzić
powierzoną sobie Komendę. Ruchy te nie
raz podeyrzenie znaczney części Korpusu
budziły, podeyrzenie które nawet do głośnych
szemrań dawały mieysce, lecz Rodzinewski
~~nigdy nie~~ którego dusza przeczuwała nieiako zamiary ~~[illegible]~~
Dembinskiego nie tylko że nigdy przystępu złym
myślom lub mowom nie dawał lecz owszem
w stanowczey chwili podwoieniem gorliwości
ufności dla swego Dowódzcy dzielnie się przy
łożył do utrzymania porządku z tym samym
do dopięcia gorąco powziętego Celu
postępowanie te Rodzinewskiego tym więcey
nabiera wartości i położenia iakie wówczas

⊗ ⊗

miał w Korpusie Generała Dembińskiego do którego
mógł nieiako mieć żal, a przynaymniey sądzić
że mu Dembiński sprawiedliwości nie
oddaie, był bowiem Podkomorzym, miał
liczny Pułk; lecz że był z Pułkiem prze-
=naczony do tylney Straży a w tey Jazda
koniecznie główną miała czynność, był
nie iako oddany w Dowództwo Młodszego
w stopniu officera Jazdy którem zaufa
=nie boiowe Generała Dembińskiego pocia
dał, mniey wyniosłey duszy człowiek był
by mógł mieć urazę, lecz Rodziszewski
nadto był zaięty dobrem rzeczy aby o
tym co się osoby Jego tyczyło mógł
myśleć. okazał się więc ~~gorliwszym od~~
~~tych~~ przychylnieyszym ufnieyszym od
tych nawet co się zdawali Dembińskiego
zaufanie posiadać i pomógł — dzielnie
iawnym okazaniem tych uczuć wtedy
kiedy się inni chowali
nie zapomniał Dembiński w przybyciu
swoim do Warszawy licznych [illegible]

Rodziszewskiego i na jego przedstawienie
zeszczuplony licznemi Bojami i trudem
Pułk Rodziszewskiego dostał N.mer 26ty
i został przez to i Pułk i jego Dowódca
na równi ze Starszemi pułkami Woyska
Polskiego postawiony.
Dowiódł w obronie Rogatek Wolskich
iuż przy ostatnim Szturmie Warszawy
że mnie godnie utrzymać zrobio
ny mu zaszczyt, była krótka wprawdzie
chwila gdzie Stare pułki zachwiały się
w swoiey powinności i Gorstka Rodzi=
szewskiego iedna nieporuszona
dała czas opamiętania się i skupienia
około niego, tak to człowiek silney
woli i z poświęceniem zupełnym
znaydzie w każdey okoliczności spo=
sobność uzowania nad innemi
Czemuż Los zawistny nie dozwolił
nam dłuższey walki która by Rodzi=
szewskiemu była dała sposobność
obiawienia przed wszystkiemi tych

Ciekawy i Gruntowny Cnót które tylko Od Stróży Go mogących poznać były

218

KRAJ

St. Petersburg, 8/12 1902

BIURO REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Jekateryński kanał 82.

Adres dla telegramów i listów:
„PETERSBURG—KRAJ".

Szanowna Pani!

P. Włodz. Spasowicz, złożony od paru tygodni ciężką chorobą, prosił mnie o wyręczenie go w odpowiedzi na uprzejmy list Pani, który mu wielką sprawił przyjemność, donieść, że mimo najszczerszej chęci nie może spełnić życzenia Pani w kwestji obchodu 100ej rocznicy B. Zaleskiego na Ukrainie, leży to bowiem poza zakresem jego obecnej możności.

W bieżącym № 5 „Kraju" poświęcimy pamięci ulubionego poety część „Życia i sztuki".

Z szacunkiem i poważaniem

Kazimierz

b — *Revue Contemporaine* nieznam, oprócz jednego numeru w którym wyłożone były zasady Duchińskiego. Jeśli się o to gniewają — coś robić? Trzeba się było tego spodziewać i spokojnie. Starsi na wszelkie obelgi w sobie wypracować. Wojujem, — oni od 60 lat zaczepni względem narodowości naszej, my odporni. Dawniej na szable, dziś na myśli; my o ile wiemy i rozumiemy prawdą, oni najczęściej nieprawdą i obelgami. Niemożna ustępować z pola dla tego, że kuba łatają. Gdyby na dziś całej sprawy wiązało zupełne oddzielenie Polski po Dniepr, niezyskaliby się tuż bardzo. Trudno od tego żywotnego celu dla ich obawy odstąpić. Może kto poradzi nie mówić dziś o nim? Niepodobna. Naprzód byłoby to coś zbrojnego narodu, który właśnie cały główny ruch swój teraźniejszy i walkę, na głośnem wypowiedzeniu pragnień i dążności swoich zasadza; a potem w głaskaniu nas przez Moskali jest ogromne dla nas niebezpieczeństwo. Z jednej strony oni (nie rząd, ale co wiodniejsza liberalistów) wyciągają do nas ręce, z drugiej, stronnictwo nieliczne dotąd, ale dobrze głośne i uczonych z rzetą ludzi mające śród narodu rozszerza panslawizmem carskim. Trzebaż więc całe nasze wyrazić jaśniej i dobitniej dzisiaj niż kiedy bądź i podnieść wszystkie wyobrażenia które im w pomoc iść mogą, aby masa o nich niezapomniała — a najszczerniej pomiędzy niemi jest — w 1830 r. mówiliśmy; — i dla wypróbowania też prawdziwej myśli liberałów moskiewskich. Jeśli nie podtrzymają naszej prawdy prawdziwej, to jest takiej iżby się sama przez się w obce innych państw... utrzymać mogła, obrażać się bardzo niebędą. A jeśli nas kochają, tylko jak przyszłych federalistów swoich, inaczej mówiąc jako prowincye nie już z mocy, lecz dobrowolnie przyłączoną do ich państwa, w którego ogromie ozymnieć... zatonąć byśmy; lub jeśli nas kochają jako dziedziców jarzyny Rzeczy ziemi na... i jak głupi Tasca ich potęgi zostającego zawsze, to niechże to Polacy wiedzą, i jak przyjaciel. zawodzić się niedają. Moskwa straszna nie jako wróg, ale jako przyjaciel. Niebyłaby pochłonęła Polski, gdyby jej była Polska od czasów jeszcze Anny... Istniejem dziś jako... 11 nieszczęścia i wspól z nią niedziała. Istniejem dziś jako naród dla tego jedynie, że własną a nie wspólną z nimi drogą idziem. Ich droga zła, bo niesumienna, i wiedzie do rzeczy złej, do opanowania Słowiańszczyzny. Cała między ich stronnictwami różnica, że jedni niebezpieczną drogą wiodą, drudzy gwałtownie wyjawiają myśl. Pierwsi niebezpieczniejsi. Drudzy wywołują opór, który na korzyść narodowości wyjść może. Tamci jak trucizną rozkładają w duchu narodu to właśnie, co narodowość stanowi. Lepsze ich zuchwalstwa i obelgi od pochlebstw. Ci, między nimi i szczerze przychylni, prawie kto, — nie wszyscy przecież pochlebcy, wszyscy. Czem jest pochlebstwo? Używanie oznak przyjaźni dla korzyści własnej ze szkodą przyjaciela. Żaden z nich, który niby nas kocha, nie oddaje Polski jako wziął, całej po Dniepr. Każdy wytargować myśli przynajmniej oddzielenie Rusi, bo nie że nie połączone z sobą, ani Polska, ani Ruś Moskwie długo się nieostoją. Wszakże niedawno jeden z nich pisał że na głosowanie na Rusi nalegać trzeba — bo my ich prze- nie przeglosujem. Są między nimi, którzy jak dobrzy aktorowie na scenie, właściwymi słowami się wzruszają i sami płaczą szczerze przyjaźni nam i liberalne mówiąc słowa; wiedzą jednak że w skutek tej przyjaźni i liberalności nasz się kraj okroi, a ich zwiększy. Niech to co na dziś, wyjdzie raz na wierzch. Dobrze stary powiedział, że każdego złego położenia — wytrwać można, ale pod warunkiem że się to położenie jasno widzieć będzie. Nam tego jasnego widzenia koniecznie potrzeba. Ułudy dla nas łatwiejsze niż dla innych narodów, gdyż mało co własnej mamy nadmiar. Połaskani od tych, których nienawidzimy zawrogów, widzim sprawę przez mgłę przychylności, jaka się w nas obudzi dla nich łudząc, przychylności w sobie dobrej, ale dla której sprawy biednego narodu poświęcać się niegodzi. Czy kto Moskwie w rządzie jej, czy też liberałach jej służy, wszystko to jedno. Czy za pieniądze, czy za przyjaźń zawsze Polska sprzedawana. Prawdziwy zbawca nasz Mikołaj. Niemartw się naszą dobry panie temi zbilirami broszurami. (Ten czas może nam Bóg obróci na dobre. A odpowiadaj o tem na Tygodniu i t. d.

D.P.

27 Kwietnia 1862

23 j^{bre}

Mon cher ami. La feuille ci-jointe est pour le monde ne tardez pas a l'envoyer a son bureau. Demandez au Redacteur les W. P. de votre part. s'il ne serait pas contrarié de voir certaines nouvelles de son journal traduites et inserées dans d'autres journaux.

[illegible]

12. Marca 1859 107

122

Autor który pisał o Unii w Polsce przez Helleniusza zowie się Józef Mosiewicz – tytuł jego artykułu „Kilka słów dotyczących Unii w Polsce" – umieszczony jest w Dodatku do Czasu w Tomie X. Zeszycie 30 – w miesiącu Czerwcu – 1858.

Są tam ważne zarzuty – trzeba je albo zbić, albo przyjąć – Trzeba o tem pisać do Zaleskiego aby uwiadomił Autora. Na wszelki przypadek niech Pan zajrzy do Notatek w sa w Mamuniu – może tam już jest o tem mowa.

Życzliwy sługa

[illegible]

Unger

23

DRUKARNIA, PRZEWORYTNIA I LEJNIA CZCIONEK
JÓZEFA UNGRA
W WARSZAWIE, ULICA NOWOLIPKI NR. 2406 (9).

D. 19/1.75.

Szanowny Panie!

Pomimo najszczerszych chęci nie mogę nabyć poezyi p. B. Zaleskiego, Cenzura bowiem stanowczo przepuścić nie chce. Obiecywano mi długo, że da się przeprowadzić — wczoraj dopiero otrzymałem odmowną odpowiedź, którą natychmiast Szanownemu Panu komunikuję. —

Polecając się na przyszłość łaskawej pamięci, pozostaję najniższym sługą

J. Unger

Paryż 5 Października 1886.

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję Szanownemu Panu za oddaną mi przysługę. Umiem ocenić okazaną mi przychylność, i proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania

Skołowski

Fontainebleau

Las pozostał jakim był zawsze, jakim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie popsuli: wiecznie młody, zielony, pachnący, usposabiający do modlitwy i dumania, uciszający skołatane serce moralnie i fizycznie. Po kilku godzinach spędzonych śród sosen i dębów w takiej ciszy że tylko posłyszeć można ptaszka pustelnika albo koniku polnego, albo szelest liści poruszonych silniejszym wiatrem, wracam niby orzeźwiona jakby mi się znów życie zaczynało uśmiechać.

Zofia Zaleska

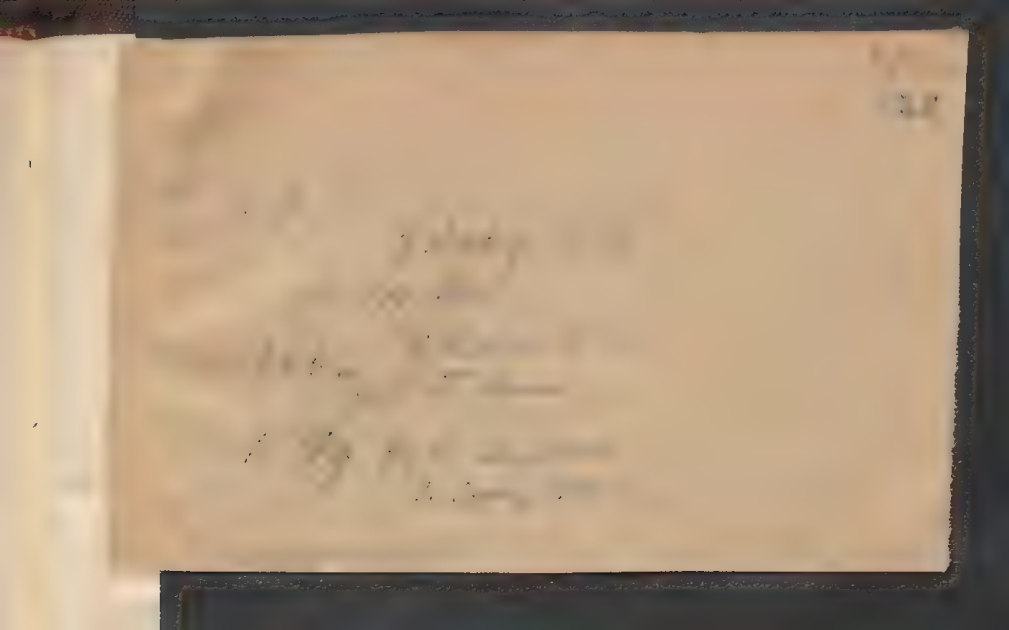

Paryż, 4go Czerwca 1923 r.
129 Boul^d St Michel (V)

Szanowny i drogi Panie,

Stosownie do polecenia Pańskiego, udzielonego mi przez P. Wład. Mickiewicza, napisałem do rodziny ś. p. P. Tretiaka z prośbą aby ~~odesłała~~ Panie brakujące zeszyty ~~listów~~ z kopiami listów Seweryna Goszczyńskiego.

Pan Andrzej Tretiak odpisał mi 1go Maja że ~~takowe Pana odesłał i że~~ wszystkie co ~~odnosiło się do~~ listów S. Goszczyńskiego ~~[illegible]~~ [illegible] i broszurę Pani Dyonizyi Powiatowskiej „Pologne et Ruthénie" ~~znajduje się w Pańskich rękach~~ ~~[illegible]~~

była puszczona na sprzedaż i jest zupełnie wyczerpana mogłaby być oddaną Bibliotece Jagiellońskiej. Prosiłem też o odesłanie mi

~~Niestety~~ rękopisu notatek D-ra Aleksandra Okińczyca spisanych z powiadań tak i który powierzyłem Panu Józefowi Tretiakowi lecz ten zagubił się i dotychczas nie mógł być odszukanym. Czy przypadkiem nie znajduje się pomiędzy odpisami listów?

Co się tyczy całego zbioru listów do Ojca pisanych, byłbym bardzo obowiązany Szanownemu Panu, oddać go ~~na zachowanie do~~ Bibliotece Jagiellońskiej, gdyż oryginały będą wkrótce odesłane do Krakowa, i ~~uważ~~ lepiej byłaby złożone z całością ~~zbio~~ listów. Przepraszam Sz. Pana za ten kłopot, ale liczę że

Sz. Pan nie odmówi mi tej usługi.
Jak zdrowie Sz. Pana i całej jego rodziny?